

Roman Włodek

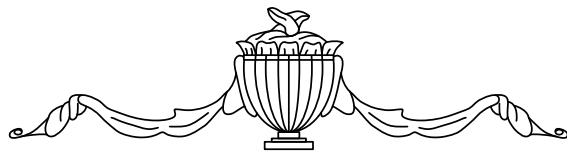
100 lat
Marzenia



100

Historia
kina
w Tarnowie

 TARNOWSKIE
CENTRUM
KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA





100 lat Marzenia



TARNOWSKIE
CENTRUM
KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

Roman Włodek

Historia
kina
w Tarnowie



Tarnów 2013

*100 lat Marzenia.
Historia kina w Tarnowie*

Tarnów 2013

Autor

Roman Włodek

Recenzent

dr hab. Barbara Lena Gierszewska

Redakcja

Grzegorz Marzec

Korekta

Urszula Srokosz

Tłumaczenie na język angielski

Magdalena Kobus

Projekt graficzny

Rafał Sosin

Druk

Drukarnia Skleniarz

Fotografie ze zbiorów:

Muzeum Okręgowego w Tarnowie – zdj. nr: 1, 2, 8–11, 13, 14, 16–19, 22–32, 44

Archiwum Narodowego w Krakowie o/Tarnów – zdj. nr: 4–6, 15, 20

Muzeum Historii Fotografii w Krakowie – zdj. nr 12

Narodowego Archiwum Cyfrowego – zdj. nr 7

Anny Grygiel – zdj. nr 42

Marka Tomaszewskiego – zdj. nr 41, 45, 46

Marka Karpińskiego – zdj. nr 43 (fot. Z. Karpiński)

Romana Włodka – zdj. nr 3, 21

Pozostałe z archiwum Tarnowskiego Centrum Kultury

Copyright by

Tarnowskie Centrum Kultury and Roman Włodek 2013

Wydawca



Tarnowskie Centrum Kultury

Instytucja Kultury Miasta Tarnowa

Rynek 5

33-100 Tarnów

tel. +48 14 688 88 88

tck@tck.pl

www.tck.pl

ISBN 978-83-934955-2-8



Spis treści

- 7 Słowo wstępne

- 9 *Tarnów na przełomie XIX i XX wieku*
- 11 *Wędrowni kinematografiści*
- 19 *Edison – pierwsze stałe kino w Tarnowie*
- 25 *Walka o polskie napisy*
- 27 *Towarzystwo Szkoły Ludowej*
- 31 *Kino w hotelu*
- 35 *Cenzura galicyjska*
- 39 *Kino w pasażu Tertila*
- 47 *Kina w czasie I wojny światowej*
- 51 *Powojenne problemy*
- 59 *Nowy gmach Towarzystwa Szkoły Ludowej*
- 72 *Walka konkurencyjna*
- 74 *Kino a młodzież*
- 77 *Afery filmowe*
- 81 *Dom Oświatowy Towarzystwa Szkoły Ludowej*
- 83 *Tarnów na ekranie*
- 85 *Przełom dźwiękowy*
- 88 *Kino w Domu Żołnierza*
- 91 *Marzenie w drugiej połowie lat trzydziestych*
- 93 *Kina w czasie II wojny światowej*
- 97 *Kina w PRL-u*
- 117 *Tarnów w filmie*
- 119 *Kino Marzenie Tarnowskiego Centrum Kultury*

- 127 *Było sobie kino... Marzenie – Barbara Lena Gierszewska*
- 131 *Bibliografia*
- 133 *Indeks nazwisk*
- 138 *Summary*

- 140 *Aneks*

TRUM
AZOTY



Tarnowska Nagroda Filmowa

Festiwal wybranych
polskich filmów fabularnych
www.tck.pl

www.tck.pl

Główny Partner Tarnowska Nagroda Filmowa
AZOTY
TARNÓW



Słowo wstępne

Nie ma drugiego takiego kina w Tarnowie i już nigdy nie będzie. Marzenie to nie tylko piękna nazwa dla przybytku X muzy, ale też ziszczona nadzieja, spełniony sen niezwykłych obywateli tego miasta, którym chciało się marzyć. Gdyby nie ich odważne pomysły i plany o budowie, utrzymaniu i ochronie dla przyszłych pokoleń naszego kinematografu – nie byłoby tej książki. Dzisiaj, w dniu stulecia Marzenia, pragnę się pokłonić tamtym mądrym ludziom z Hubertem Linde na czele, którzy zrzeszeni w Towarzystwie Szkoły Ludowej działali z uporem i konsekwencją na rzecz oświaty młodych pokoleń. To kino od samego początku było nie tylko miejscem rozrywki. Tuż po tym, jak zyskało nowo wybudowany własny gmach przy Przecznicy Różanej (jaka cudowna nazwa...) – dzisiejszej ulicy Staszica – stało się centrum ważnych wydarzeń edukacyjnych, artystycznych, a nawet patriotycznych.

Zlokalizowane w samym centrum miasta było, jest i wierzymy, że pozostanie jego ważną tkanką, miejscem, gdzie ludzie spełniają swe marzenia, gdzie choćby na kilkadziesiąt minut zapominają o całym świecie, miejscem, w którym śmieją się, płaczą, wzruszają, zadziwiają...

Czy są jeszcze dzisiaj tak zasłużone kina w Polsce, które nieprzerwanie od stu lat działają pod jedną nazwą? Krakowianie powiedzą o kinie Wanda (założonym w 1912 roku, ale już nie istniejącym), poznaniacy o kinie Muza (1908), w Szczecinie znajduje się Pionier (1910), a w Żywcu – Janosik (1911, a założone może nawet w 1906 roku jako Urania?). Marzenie przetrwało obie wojny światowe, trudne powojenne lata stalinizmu i cały okres PRL pod tą samą nazwą – co stawia go w ścisłej czołówce najstarszych europejskich kin. W odróżnieniu od innych działa nieprzerwanie pod jedną nazwą od 1913 roku.

Marzenie przetrwało jako idea i jako obiekt kultury. Do dzisiaj odbywają się tu nie tylko seanse filmowe, ale także koncerty i przedstawienia teatralne. Młodzież chętnie organizuje w nim festiwale i szkolne przeglądy twórczości, które cieszą się już wieloletnią

Tomasz Kapturkiewicz
Dyrektor Tarnowskiego Centrum Kultury

tradycją. Obok filmów amerykańskich, bez trudu trafić można na dobre produkcje kinematografii europejskich, bowiem Marzenie jest częścią Sieci Kin Studyjnych i Lokalnych (SKSiL). Od 1992 roku, kiedy utworzono Tarnowskie Centrum Kultury, kino to stało się jego częścią (od 1990 roku kino podlegało pod Tarnowski Ośrodek Kultury, przekształcony w Tarnowskie Centrum Kultury w 1992 roku; Tarnowska Nagroda Filmowa zagościła w Marzeniu już w 1991 roku).

Odtąd tu odbywał – i odbywa się – festiwal Tarnowska Nagroda Filmowa, który stał się sztandarem kulturowym miasta, a samemu kinu przysporzył wielu sympatyków. Ież tu było sław polskiego filmu, jakie nazwiska, jakie niesamowite spotkania...

Mimo galicyjskiej ciasnoty, dusznej siatki ulic i braku parkingów obok kina tarnowianie z upodobaniem przychodzą – najchętniej – właśnie tutaj. Przeciętnie w ciągu roku odwiedza Marzenie sto tysięcy widzów! A bywały lata, że nawet powyżej stu trzydziestu pięciu tysięcy!!!

Władze Tarnowa z Radą Miasta i Prezydentem Miasta na czele od lat wspierali działalność kina Marzenie. Gruntowne zmiany o niezwykle istotnym znaczeniu rozpoczęły się od 2006 roku. Zmienił się hol i funkcjonalność wnętrza kina, w 2010 roku zapadła decyzja o zakupie cyfrowego projektora, z możliwością emisji filmów w technologii 3D. Pozwoliło to zachować Marzeniu status liczącego się kina premierowego. W 2011 roku została wyremontowana sala projekcyjna, zmieniono wystrój wnętrza, wymieniono wszystkie fotele (który to już raz w historii tego kina?), zakupiono nowy ekran.

Rok 2013 to nie tylko czas świętowania niezwyklej jubileuszu. To dalej czas wielkiej pracy – zarówno tej na co dzień, jak i od wielkiego święta, jakim jest dla nas wszystkich tegoroczna 27. Tarnowska Nagroda Filmowa. Kiedy przygasną światła ramp, już po zakończonym festiwalu – czeka Marzenie kapitalny remont zaplecza sanitarnego i sali klubu filmowego – byłej kawiarni kina. Znowu będzie piękniej, jaśniej, bardziej przyjaźnie...

Wszystkim tarnowianom, którzy z pokolenia na pokolenie wybierają spacerować do Marzenia na film, na koncert, na występy kabaretu, życzę jak najlepszemu repertuaru, oglądanego w komfortowych warunkach, w każdym dniu tygodnia i o różnych porach dnia. Życzę także Szanownej Tarnowskiej Publiczności, aby swoje przywiązanie do tego jednego z najstarszych w Europie kin przekazywali dalej z pokolenia na pokolenie, bo to przecież nasza historia, nasza kultura – testament naszych ojców.

Może i są kina ładniejsze, większe, nowocześniejsze... W naszym Marzeniu historia plecie swój własny wątek, mówią do nas z tej sceny i sprzed wejściowych drzwi duchy naszych wielkich poprzedników.

Kłaniamy się wraz z nimi nisko, mówiąc: „Dzień Dobry. Zapraszamy. Do widzenia. Dziękujemy Państwu”.

I tak od stu lat...

Tarnów na przełomie XIX i XX wieku

Uprogu dwudziestego wieku Tarnów był niczym się nie wyróżniającym, typowym miasteczkiem galicyjskim. Karol Estreicher, znakomity bibliograf i teatrolog, uważał, że „miasta galicyjskie zawsze były ospałe, leniwe, bez światła, bez pragnień rozrywek szlacheckich. Takimi były, takimi są i na długo będą. Najmniejsze miasteczko Królestwa wyżej stało od Przemyśla, Rzeszowa, Tarnowa, Jasła lub Sącza, nad którymi unosi się tuman ciemnoty”¹. A był to okres, gdy Tarnów rościł sobie pretensje do miana – jak wtedy pisano – „trzeciorzędnego” miasta w Galicji, po stolicy administracyjnej – Lwowie, i stolicy duchowej – Krakowie, mocno pod tym względem konkurując z Przemyślem i Stanisławowem. W 1890 roku liczył dwadzieścia osiem tysięcy mieszkańców, w 1900 – trzydzieści dwa, w 1910 – trzydzieści siedem, a w 1921 prawie czterdzieści tysięcy. Żydzi stanowili około czterdzieści procent. Tarnowianie w większości byli kupcami i rzemieślnikami. Robotników było mniej niż urzędników.

Interesująco przedstawiało się życie kulturalne miasta. Działało Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Towarzystwo Szkoły Ludowej, wiele ciekawych imprez odbywało się w sali Kasyna Tarnowskiego. Pojawiały się liczne miejscowe inicjatywy muzyczne, działała lokalna scena, przyjeżdżały zespoły teatralne, zarówno dramatyczne, jak i operetkowe. Wszystko to znajdowało oddźwięk w niezłe redagowanej lokalnej prasie, głównie w tygodniku „Pogoń”.

Tarnów często odwiedzali liczni wówczas przedsiębiorcy, prezentujący wynalazki z pogranicza techniki optycznej i sztuk widowiskowych. Zwykle na Burku, w sali teatralnej Szebesty² przy ulicy Krakowskiej, przy Czarnej Drodze i ulicy Zielonej na

¹ Karol Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. IV, Kraków 1992, s. 477.

² Józef Szebesta (1820–1883) był architektem, budowniczym miejskim, radnym m. Tarnowa czeskiego pochodzenia. Sala powstała przed 1867 r., istniała do 1903.

Strusinie gościły różne panoptika, panoramy, „figury woskowe poruszające się w naturalnej wielkości”, salony stereoskopów i „fatamorgany”, dzięki którym miasto wkroczało w epokę kultury wizualnej.

Nazwa fatamorgana odnosi się do najciekawszego chyba spośród wyżej wymienionych urządzeń mechaniczno-optycznych. Była to zapewne diorama, „wynałazek” niejakiego dra Krüssa z Hamburga³. Wiosną 1897 roku obwoził ją po Galicji niejaki K. Malinowski: z Kołomyi zawiózł do Rzeszowa (20–23 marca), a następnie do Tarnowa. Zaprezentował aparat w sali Szebesty 27 i 28 marca. „Pogoń” zachwalała: „Nowy ten wynalazek, odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie przemysłowej w Berlinie w r. 1896, daje dowód nadzwyczajnego wydoskonalenia mechaniki, wszystko bowiem, co oddaje kinematograf, odznacza się nie tylko dokładną plastyką, piękną kolorystyką, ale nadto łudzącą naturalnością ruchów”⁴. Przedstawienie „najnowszych, wydoskonalonych optycznych scenerii, przy efektach oświetlenia o naturalnych ruchach”⁵, składało się z trzech części: 1) *Morze i jego cuda*; 2) *Jedna noc na Księżycu!*; 3) *Teatr olbrzymich humorystycznych cieni*. Program reklamowano jako „wysocę zajmujący dla dzieci i pouczający dla młodzieży szkolnej”. Jeżeli wierzyć doniesieniom prasowym, podobno ta sama fatamorgana wywołała wcześniej wielką sensację w Wiedniu, Berlinie i Paryżu. Z Tarnowa Malinowski zawiózł ją do Krakowa i od 4 do 11 kwietnia prezentował w Teatrze Miejskim przy placu Świętego Ducha.

³ „Pogoń” 1897, nr 11, s. 3.

⁴ „Pogoń” 1897, nr 13, s. 5.

⁵ „Kurier Rzeszowski” 1897, nr 12, s. 3.

Wędrowni kinematografiści

Dnia 26 czerwca 1897 „Pogoń” zapowiedziała: „W sobotę dnia 26 i niedzielę 27 bm. demonstrować będzie w sali Sokoła przed naszą publicznością p. Kwadratowski nowo wynaleziony aparat, tak zwany kinematograf. – Będzie to pierwsza produkcja tego rodzaju, gdyż dotychczas widywane w Tarnowie kinematografy były tylko lichymi naśladownictwami”⁶. Sprzęt, jakim dysponował Kwadratowski, był udoskonalonym przez francuskiego pioniera kinematografii, Henriego Joly’ego (1866–1945), edisonowskim aparatem kinematograficznym, przez pewien czas eksploatowanym przez firmę braci Pathé (Pathé-Frères). „Kurier Rzeszowski” dodał, że „są to przedstawienia ruchomych fotografii wziętych z życia, które oddają wiernie barwy i kształty scen”⁷. Budynek Sokoła, w którym odbywały się „demonstracje”, mieścił się przy ulicy Koszarowej (obecnie Teatr im. Ludwika Solskiego przy ul. Mickiewicza 4). Zaplanowany pierwotnie przez Szczęsnego Zarembę (1851–1923), od 1884 roku budowniczego miejskiego w Tarnowie, w zmienionym kształcie budynek został wzniesiony w la-



1. Budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Karta pocztowa, ok. 1900 r.

⁶ „Pogoń” 1897, nr 26, s. 5.

⁷ „Kurier Rzeszowski” 1897, nr 28, s. 3.

tach 1893–1895 tak, aby nadawał się na wystawianie sztuk teatralnych. Ekran zawieszano najpewniej w ramie prosceniowej, natomiast aparaturę projekcyjną ustawiano za ekranem albo przed nim. Półtora roku później, na pokazie w Dąbrowie Górniczej, przy użyciu prawdopodobnie takiej samej aparatury, „wykonanie żywych fotografii pozostawiało wiele do życzenia, z tego powodu, że płótno nie będąc dobrze zwilgocone, odbijało obrazy matowo, z powodu małej objętości ram płótna światło przedostawało się poza ramy i raziło widzów”⁸, z czego można wysnuć wniosek, że zastosowano tylną projekcję⁹. Nie brak jednak wątpliwości. Nie chodziło bowiem o wywołanie u widzów wrażenia uczestnictwa w seansie magii, lecz raczej o pokaz najnowszego cudu techniki – wszak projekcja odbywała się nie w budzie cyrkowej na Burku, ale w poważnym Sokole. Ponadto scena tarnowska była chyba za płytka na ustawienie tam aparatury. Prawdopodobnie więc urządzenie do pokazów stało przed ekranem w przejściu między rzędami krzeseł, co zdaje się sugerować cytowane ogłoszenie, czyli że Kwadratowski „demonstrować będzie [...] nowo wynaleziony aparat”. Nie tylko więc „ruchome obrazy”, ale i samo urządzenie umieszczone wśród widzów było przedmiotem prezentacji...

Zainteresowanie owymi „demonstracjami” musiało być spore. Sala, licząca trzysta czterdzieści sześć miejsc siedzących na parterze, a oprócz tego sporo na galerii, była chyba całkowicie wypełniona, skoro już po tygodniu odbył się kolejny pokaz. Dnia 3 lipca „Pogoń” informowała: „P. Kwadratowski, właściciel kinematografu, z którym demonstrował na dwóch przedstawieniach w zeszłym tygodniu, w powrocie z Krakowa wstąpił znowu do nas i urzędują w niedzielę d. 4 bm. w sali Sokoła trzecią z rzędu produkcję. – Początek demonstracji z kinematografem dopiero o godzinie wpół do 9. wieczór. Następnie udaje się do Rzeszowa”¹⁰. Kwadratowski nie był jedynym wędrownym kinematografistą odwiedzającym Tarnów. Z pewnością było ich więcej.

Mimo powszechnego sporego zainteresowania techniką i wynalazczością w „Pogoni”, to ani pierwszym projekcom braci Lumière w Paryżu (grudzień 1895), ani pokazom w Krakowie (listopad–grudzień 1896), ani projekcji w Tarnowie tygodnik nie poświęcił najmniejszego komentarza. W rubryce „Kronika tarnowska” z dnia 10 lipca 1897¹¹, czyli wtedy, kiedy można było oczekiwać jakichś recenzji z „kinematograficznych demonstracji”, redaktor o kryptonimie Fr. St. pisał (pisała?) o nieudolności budowlanej,

⁸ „Rozwój” 1898, nr 258, s. 4.

⁹ Kazimierz Nowacki uważał, że podczas pierwszych na ziemiach polskich projekcji lumierowskich – 14 VII 1896 r. w Teatrze Miejskim w Krakowie – aparat projekcyjny umieszczono w łożu pierwszego piętra, natomiast Andrzej Urbańczyk, że zastosowano tylną projekcję. Zob. Kazimierz Nowacki, *Tadeusz Pawlikowski i początki kina w Polsce*, w: „Rocznik Krakowski”, t. XLV, Kraków 1974, s. 108, oraz Andrzej Urbańczyk, *Kinematograf na scenie*, Kraków 1986, s. 38–39 oraz s. 117 (przypis 18).

¹⁰ „Pogoń” 1897, nr 27, s. 6.

¹¹ „Pogoń” 1897, nr 28, s. 5–6.



2. Ulica Wałowa. Z prawej gmach Tarnowskiej Kasy Oszczędności i siedziba Towarzystwa Kasynowego. Karta pocztowa, ok. 1900 r.

polowaniu na lamparta, który uciekł z goszczącej w mieście menażerii, o zaczepianiu Żydów, wreszcie o katastrofie kolejowej między Turką a Kołomyją. Obrazy owej katastrofy szybko trafiły do działających jeszcze powszechnie panoram, gdzie były pokazywane obok na przykład „zjazdu pancerników pod Kretą”, a także „pożaru Bazaru de La Charite w Paryżu”, do którego doszło 4 maja 1897¹², i który pochłonął sto dwadzieścia dziewięć ofiar „z najlepszego towarzystwa”, wśród nich Sophie Charlotte Auguste de Wittelsbach, młodszą siostrę sławnej Sissi, żony cesarza Franciszka Józefa I. Pożar zaczął się od wybuchu lampy eterowej stanowiącej część aparatury projekcyjnej. W efekcie kinematograf został uznany za urządzenie zagrażające porządkowi publicznemu i zepchnięty na peryferie miast, a następnie do wędrownych bud przemierzających prowincję. Innymi słowy, projekcje filmowe w Tarnowie odbyły się w czasie, gdy kinematografem na zachodzie Europy na pewien czas przestano się interesować.

W 1926 roku redaktor tygodnika „Hasło”, Jan Kulesza, wspominał czasy, gdy filmy pokazywano głównie na jarmarkach, w „małych obskurnych ruderach”¹³, nierzadko na równi z występami siłaczy, pokazami sztukmistrzów, tresurą dzikich zwierząt itp. „Kinotopy”, znajdujące się w różnych tego rodzaju budach, odwiedzano chyłkiem, wstydliwie, aby z upodobaniem oglądać „ohydne widowisko” – jak Kulesza wspomina jeden z takich berlińskich „przybytków” z 1901 roku. Podobnie musiały wyglądać przedsiębiorstwa kinematograficzne, które zapewne trafiły i do Tarnowa, choć informacje o nich nie zachowały się.

¹² W Krakowie owa panorama gościła we wrześniu 1897 r. Czy odwiedziła także Tarnów, nie wiadomo.

¹³ J.K. [Jan Kulesza], *O filmie*, „Hasło” 1926, nr 2 („Dodatek Literacki «Hasła»” nr 1, s. 2).

Wiadomo natomiast o projekcjach w miejscach ekskluzywnych, dla publiczności elitarniej. Pierwsze piętro zbudowanego w 1892 roku według projektu Karola Polityńskiego eleganckiego gmachu Tarnowskiej Kasy Oszczędności (przy ulicy Wałowej 10) zajmowała sala Towarzystwa Kasynowego. Odbywały się w niej bale, a także koncerty Towarzystwa Muzycznego. Tam właśnie, od 11 do 15 listopada 1900, zaprezentowany został dwuczęściowy Salon Najnowszych Cudów: po występach Pani Cimbr, która „z zawiązanymi oczami odgadnie dzień urodzenia, stan i imię każdego”¹⁴, zaprezentowano „kinematograf, żywe obrazy (fotografie). Największe i najbardziej zajmujące przedstawienie na świecie w 10 rozmaitych numerach – przede wszystkim godny podziwu pożar opery paryskiej, odmarsz wiedeńskiej muzyki nadwornej, duchy i widma według Kratki i Baschiga, składające się z 99 724 zdjęć momentalnych. Nie są to mgliste obrazy, tylko prawdziwe zdjęcia z natury”¹⁵. Dla jasności trzeba dodać, że w ogłoszeniu jest mowa nie o dwóch, ale o jednej osobie. Czeski iluzjonista nazywał się naprawdę Anton Kratky-Baschik (1810–1889) i w chwili pokazywania jego osiągnięć w Tarnowie nie żył już od jedenastu lat.

Pojęcie „zdjęcia momentalnego” odsyła do mutoskopu, pudła z wystającymi z niego najwyższej trzema parami okularów. Nie jest możliwe, aby widzowie liczącej sto dziewięćdziesiąt dwa miejsca sali tłoczyli się w kolejce. Raczej skorzystano z jakiejś formy latarni magicznej i rzutowano owe „zdjęcia momentalne” – robiące wrażenie już samą liczbą – na ekran. A jak się to miało do kinematografu, który działał na zupełnie innych zasadach, niestety nie wiadomo.

Od 15 kwietnia do 23 maja 1909 przy ulicy Seminaryjskiej (obecnie Józefa Piłsudskiego) gościł „olbrzymi teatr elektryczny”. W dni powszednie dawano dwa „przedstawienia”, w niedziele i święta aż cztery. Pierwszy zestaw, „bardzo zajmujący” prezentowano do 23 kwietnia. W tygodniku „Gazeta Tarnowska” z przekąsem napisano: „nie wątpimy, iż publiczność nasza chciwa sensacji i widoku morderstw, tajemniczych schadzek itp., nawiedzi licznie ten nowoczesny przybytek sztuki, a przedsiębiorcy wyjadą uradowani powodzeniem. O, bo u nas cyrk, buda kinematograficzna mogą zawsze reflektować na naiwnych widzów”¹⁶. Przedsiębiorstwo stanowiło własność „spółki miejscowych przemysłowców”. Był to zapewne „teatr elektryczny Luna”, który w lipcu tegoż roku gościł w Rzeszowie – „pierwsze tego rodzaju polskie przedsiębiorstwo, własność pana Kossowskiego z Tarnowa. Dotychczas bowiem tego rodzaju przedsiębiorstwa, które gościły w murach naszego miasta, były powszechnie własnością obcokrajowców obficie obławiających się groszem naszego biednego kraju. Przedsiębiorstwo p. Kossowskiego przedstawia się pod każdym względem imponująco. Jest to budynek okazały, o bogatej fasadzie, ozdobionej artystycznymi obrazami i rzeźbami oświetlony elektryką”¹⁷.

¹⁴ „Pogoń” 1900, nr 73, s. 4.

¹⁵ „Pogoń” 1900, nr 73, s. 4.

¹⁶ „Gazeta Tarnowska” 1909, nr 15, s. 5.

¹⁷ „Tygodnik Rzeszowski” 1909, nr 25, s. 2.

Nieco lepiej znane są kina, które zawiły do Tarnowa w 1911 roku. Dnia 14 maja w „Pogoni” ukazało się „Oznajmienie!": „Z powodu krążących wersji, że ja i moje przedsiębiorstwo jest pruskiego pochodzenia, oświadczam, że wszystko to jest nieprawdą, a wersje te rozsiewane są przez moją konkurencję. Jestem Polakiem, osiadłym na Bukowinie, a przedsiębiorstwo Teatr Oesera nabyłem od wiedeńczyka w tym roku z wiosną. Papiery i wszelkie dokumenta, stwierdzające moje pochodzenie jako Polaka, złożyłem w księgarni Józefa Pisha do łaskawego przeglądu. Z poważaniem – Władysław Kądzelski, właściciel kinematografu Teatr Oesera”¹⁸.

Historia przedsiębiorstwa Oesera jest bardzo interesująca. Franz Josef Oeser był początkowo właścicielem panoptikum, z którym już w latach osiemdziesiątych XIX wieku krążył po monarchii austro-węgierskiej. Trafił między innymi do Nowego Sącza – zapewne już w 1884 roku. Kilkanaście lat później Oeser zwiertzył doskonały interes w wynalazku braci Lumière. Założył wędrowny kinematograf, w którego reklamie chętnie szermował wyrazem „elektryczny” (elektryczni ludzie, zwierzęta, teatr, płótno itp.), i zaczął wędrować po Austro-Węgrzech. Jego obecność odnotowano w Innsbrucku, Villach, Leitmeritz (Litomierzyce), Sternbergu (Szternberk), Svitavie, a także niemieckim Wolfsburgu; w październiku 1898 roku był w Sarajewie, w 1900 – w Lublanie. Wiele razy gościł w Galicji. Latem 1905 roku prezentował przez sześć tygodni swój Teatr Elektryczny w teatrze w parku Krakowskim w Krakowie. Zdażył, jeszcze latem, dotrzeć do Lwowa; wracał do tego miasta również w 1906 roku, a w 1907 założył tam prymitywne stałe kino. We wrześniu 1908 roku Franz Josef Oeser wyjechał do Pragi. Otworzył tam najpierw w namiocie cyrkowym swój Kinematograph, po czym, wyraźnie wzbogacony, wynajął na rok salę w ogromnej, luksusowej kamienicy Lucerna (Latarnia) usytuowanej w centrum miasta, przy placu Vaclava, należącej do inżyniera Václava Havla – stryja późniejszego prezydenta. Tak powstało pierwsze stałe kino w Pradze – Bio Lucerna – otwarte 3 grudnia 1909¹⁹.

Znacznie częściej, bo co najmniej osiem razy w latach 1903–1909, w Nowym Sączu, Przemyślu i Rzeszowie można trafić na ślady działalności Hermana Oesera. Jego przedsiębiorstwo miało co najmniej dwie filie, które później się usamodzielniały: Gąsiorowskiego, która występowała w Rzeszowie w lipcu 1909 roku, i Kędzierskiego, który (pod przekreślonym przez zecera „Pogoni” na Kądzelski nazwiskiem) gościł w Tarnowie w 1911 roku i do swojego namiotu codziennie ściągał „doborową publiczność”. W 1908 roku w Rzeszowie, a w 1909 w Przemyślu zarzucano Hermanowi Oeserowi narodowość pruską. Broniąc się, twierdził, że jest z pochodzenia Czechem²⁰. Kędzierski nazywa go wiedeńczykiem. Nie są to

¹⁸ „Pogoń” 1911, nr 20, s. 4.

¹⁹ Tadeusz Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993, s. 114; Zbigniew Wyszyński, *Filmowy Kraków 1896–1971*, Kraków 1975, s. 19; Barbara Gierszewska, *Kino i film we Lwowie do 1939 roku*, Kielce 2006, s. 95; Mariusz Szczyciel, *Gottland*, Wołowiec 2006, s. 43.

²⁰ Tadeusz Aleksander podaje, że Herman Oeser był czeskim przedsiębiorcą słoweńskiego pochodzenia. Zob. Tadeusz Aleksander, op. cit., s. 114.



3. Namiot kinowy rodziny Preissów, ok. 1907 r.

jedynie niejasności. Na najważniejsze pytanie, kim byli dla siebie Herman i Franciszek Józef Oeserowie, czy łączyło ich pokrewieństwo, czy zachodzi nadzwyczajny zbieg okoliczności, czy też – co jest chyba najbardziej prawdopodobne – chodzi o jedną osobę używającą z jakichś względów różnych imion, na razie nie udało się znaleźć odpowiedzi.

Franz Josef Oeser postanowił też – przynajmniej według anegdoty Aleksandra Jasielskiego (Norberta Hochmana) – podbić również Wiedeń. W samym centrum stolicy założył pierwszorzędną iluzjon Franciszka Józefa. Pod dwójgiem prześwietnych imion, już mniejszymi literami, było dopisane nazwisko właściciela. W eleganckiej poczekalni kina widniał

portret dyrektora Oesera ucharakteryzowanego na władcę Austro-Węgier. Po interwencji ze strony dworu i długich pertraktacjach, niezwykle dla Oesera korzystnych finansowo, zmienił on nazwę na Kaiser Kino (Kino Cesarskie)²¹.

Cytowane powyżej oskarżenie Kędzierskiego zarzucającego konkurencji nieuczciwą działalność mogło dotyczyć wyłącznie wędrownego kinematografu The Royal Bio – jedyne gośczonego w tym samym czasie w Tarnowie. „Budynek [kina] urządzonego z całym komfortem teatralnym, a dyrektor Preiss z Genewy rozporządza więcej niż 50.000 metrów filmu, ze zdjęciami najnowszych i najaktualniejszych zdarzeń współczesnego świata” – napisano w „Pogoni”, a dalej, że „kinematograf ten poprzedziła dodatnia opinia prasy wszystkich wielkich miast kontynentu”²². Trudno tę informację zweryfikować.

Rodzina Preissów była znana w Genewie. Louis Preiss (urodzony w Gliwicach w 1851 r., zmarł w 1921 r. w Plainpalais) był ojcem wielodzietnej rodziny. Jego syn, Eduard Preiss (urodzony 4 lipca 1880 roku²³) zanim dotarł do Tarnowa, w marcu 1911 roku gościł w Kładnie, na zachód od Pragi. Natomiast równo o rok młodszy Gustave prowadził początkowo kina objazdowe z ojcem. W 1908 roku Gustave zamieszkał w Wiedniu, gdzie został nadwornym operatorem na dworze, kierował też kinem w Topelitz-Schönau (obecnie Cieplice w Czechach); w 1912 roku osiadł w Berlinie, gdzie nadal działał w branży filmowej jako operator, m.in. filmów z Harrym Peelem.

²¹ Aleksander Jasielski [Norbert Hochman], *Wyprawa po celuloidowe runo*, Warszawa 1958, s. 58–62.

²² *Wielki kinematograf The Royal Bio*, „Pogoń” 1911, nr 19, s. 4.

²³ Informacje Haliny Pichit ze Stadtarchiv Zürich oraz Jacques’a Barreleta z Archives d’Etat de Genève, którym serdecznie dziękuję za kwerendę.

Eduard Preiss dla swojego „wielkiego kinematografu” znalazł miejsce przy ul. Seminaryjskiej. Wzmianka o „teatralnym komforcie” miała odsuwać złe skojarzenia wiążące się z brakiem wygody i bezpieczeństwa na tego rodzaju imprezach. Toteż rankiem 7 maja 1911 Szczęsny Zaremba, w ramach swoich obowiązków budowniczego miejskiego, dokonał „komisji w budynku teatralnym”. Honorarium w wysokości pięćdziesięciu koron przekazał na miejscowe koło Towarzystwa Szkoły Ludowej. Tego samego dnia o godzinie 15.00 („3-iej po południu”), 17.00 i 20.00 odbyły się inauguracyjne przedstawienia przy „wysprzedanej widowni i z wielkim spotkały się uznaniem”²⁴.

Przedsiębiorstwo Preissa spodobało się w Tarnowie. Być może dlatego, że jego właściciel był znakomitym przedsiębiorcą i wiedział, jak sobie zaskarbić wdzięczność widzów. W czasie pokazów prezentował bowiem także zdjęcia z Tarnowa!²⁵ (Nawiasem mówiąc, w okresie przed pierwszą wojną światową Tarnów, a konkretnie Gumniska Sanguszków, trafił na ekran tylko w filmie promującym Galicję – *Galicja w kinematografie*, nakręconym w 1912 roku z inicjatywy księżnej Marii Eleonory z Zamoyskich Lubomirskiej [1862–1945], wdowy po Adamie Franciszku)²⁶. Prezentowanie czułym na punkcie patriotyzmu lokalnego mieszkańcom kolejnych miast i miasteczek obrazów ich własnych miejscowości było znakomitym chwytym reklamowym. Pozwalało wkupić się w łaski miejscowej publiczności i wzbudzało jej szczerze zainteresowanie. Można przyjąć, że Preiss rozporządzał kamerą filmową i podręcznym laboratorium albo też, z pewnym wyprzedzeniem, wytyczoną trasą jeździł jego agent i wykonywał stosowne zdjęcia. Być może też przedsiębiorca skorzystał z jakiejś nadarzającej się okazji i odkupił zdjęcia zrobione przez kogoś innego – lecz tego nie wiadomo na pewno. Wiadomo natomiast, że projekcjom w The Royal Bio towarzyszyła muzyka wykonywana przez dziesięcioosobowy zespół.

Następne pokazy (program zmieniano co cztery dni) cieszyły się równie dużym „napływem licznych gości, z których jedni drugim polecają odwiedzenie kinematografu”. Szczególnym powodem dumy The Royal Bio był fakt, że „rozporządza rzeczywiście pierwszorzędnej jakości filmami, a poszczególne obrazy odznaczają się wyrazistością i jasnością, o przykrym migotaniu, które tak oczy razi, nie ma nawet mowy”²⁷. Szkodliwość migotania była w tym okresie niezwykle poważnym problemem, mocno akcentowanym w ankiecie na temat kinematografu przeprowadzonej

²⁴ „Pogoń” 1911, nr 20, s. 4.

²⁵ „Pogoń” 1911, nr 19, s. 4.

²⁶ „Czas” 1912, nr 562; „Głos Rzeszowski” 1912, nr 31, s. 2; „Goniec Wieczorny” 1912, nr 336 i 566; „Słowo Polskie” 1913, nr 473; zob. także: Roman Włodek, *Kinematograf w Galicji, Galicja w kinematografie* [w:] *Galicja w kinematografie 2007*, pod red. Urszuli Jakubowskiej, Warszawa 2008, s. 109–110. Uroczysta premiera, poprzedzona wystąpieniem radcy dworu doktora Juliusza Twardowskiego (1874–1945), z udziałem m.in. arcyksiężnej Marii Józefy, członków rządu, dyplomacji, odbyła się w Wiedniu, w kinie Urania, w grudniu 1912 r. Później film wyświetlano m.in. w Budapeszcie. W Krakowie pokazywano go w rozszerzonej wersji dopiero jesienią 1913 r. Nie wiadomo czy *Galicję w kinematografie* poznali mieszkańcy Tarnowa.

²⁷ „Pogoń” 1911, nr 20, s. 4.

przez Ludwika Skoczylasa wśród młodzieży szkolnej we Lwowie w 1911 roku²⁸. Nieco wcześniej zajmował się tą kwestią techniczną, i problem rozwiązał, polski wynalazca Kazimierz Prószyński, o czym z dumą donosiła prasa, także „Pogoń”²⁹. Z faktu, że w The Royal Bio owo szkodliwe migotanie zostało usunięte i że podkreślano to wyraźnie w reklamach, można wnosić, iż wynalazek Prószyńskiego nie trafił jeszcze do wszystkich kinematografów. Przedsiębiorstwo Preissa opuściło Tarnów po dwóch, trzech tygodniach. Dokąd się udało, nie wiadomo.

The Royal Bio jest jedynym spośród nielicznych przejeżdżających przez Tarnów wczesnych przedsiębiorstw kinematograficznych, którego repertuary – bardzo nieliczne – zachowały się do dzisiaj. Warto się im przyjrzeć: dnia 13 maja 1911 zostały wyświetlone: *Wercyngetoryks (Vercingetorix, 220 m, 1908)* – „wielki historyczny dramat z czasów Juliusza Cezara, przedstawiający zwycięstwo jego nad Gallami. Obrazy kolorowe”; *Czarodziejskie kwiaty (Le Charme des fleurs, 1910)* – „kolorowana pantomima baletowa Gastona Velle, odegrana przez p. Napierkowską, primabalerinę Wielkiej Opery w Paryżu” i *Ślady krwi (L'Empreinte ou La main rouge, reż. Paul Henry Burguet)* – „artystyczna filma, przedstawiająca w 12 obrazach a 2 oddziałach dramat, w którym główną rolę odgrywa p. Séverin, najslawniejszy mimik współczesny, i panie Mistinguett i Napierkowska. Długość filmy wynosi 950 m”³⁰. Wszystkie trzy wyprodukowała Pathé Frères. O *Śladach krwi* – filmie z 1908 roku – wiadomo dość dużo: powstał w kregu nurtu Film d'Art, którego celem było podniesienie kina w rejony sztuki wysokiej i który faktycznie je tam, poprzez zwiążanie z teatrem, wprowadził. Zdjęcia nakręcił Emile Pierre, a muzykę skomponował Fernand Le Borne (ciekawe, czy to jego partyturę wykonano w Tarnowie). Filmy te należały zapewne do najwybitniejszych, jakie wówczas prezentowano w Tarnowie, stąd ich szczególna reklama.

Filmy kolorowe, w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, nie były wtedy znane. Kolor uzyskiwano za pomocą wirażowania, czyli chemicznego barwienia taśmy pozytywowej odpowiednio do charakteru scen filmu, np. pożary na czerwono, naturę na zielono, morze na niebiesko. Robiono to bardzo chętnie i liczba „kolorowych” obrazów była w tamtym czasie znaczna.

„Owa taśma filmowa, okrążająca świat cały, pozwoliła robociarzowi po pracy, miast zagłuszać się kieliszkiem wódki, poznawać nieznanne mu światy, historię, kulturę, piękno, zmusiła go niejako do myślenia i podniosła zarazem jego wymagania socjalne”³¹ – w ten wyjątkowo trafny sposób podsumował znaczenie powszechnie dostępnych ówczesnych kin redaktor Jan Kulesza.

²⁸ *Jak się młodzież zapatruje na kina? (Wynik poważnej ankiety)*, „Nasz Głos” 1926, nr 51, s. 2; nr 52, s. 2; 1927, nr 1, s. 1; nr 2, s. 1; nr 3, s. 1.

²⁹ „Pogoń” 1909, nr 30, s. 4.

³⁰ „Pogoń” 1911, nr 20, s. 5.

³¹ J.K. [Jan Kulesza], loc. cit.

Edison – pierwsze stałe kino w Tarnowie

Wyświetlenie „filmy” o długości 950 metrów (jak *Ślady krwi*) zajmowało ponad 50 minut. Oglądanie takich i dłuższych produkcji wymagało zapewnienia publiczności pewnego komfortu. Natomiast ludzie filmu mieli ambicje wprowadzenia kina w rejony prawdziwej sztuki – czemu służył Film d’Art. Ten i kilka innych czynników spowodowały, że zaczęły powstawać kina stałe. Ich rozwój na ziemiach polskich nastąpił w latach 1908–1912.

W Tarnowie za pierwsze stałe kino należy uznać „kinematograf Edison” z 1911 roku. W wierszu zatytułowanym *Pamiętam...* tarnowianin Roman Brandstaetter napisał:

Pamiętam jeszcze lampy naftowe
I lampy gazowe,
I pierwsze telefony,
I pierwszy samochód,
I pierwsze żarówki,
I pierwszy kinematograf,
I katastrofę Titanica,
I konne tramwaje³².

Urodzony w 1906 roku pisarz znakomicie uchwycił w wierszu ów szczególny czas przełomu, koniec pewnej epoki, moment gwałtownego przyśpieszenia cywilizacyjno-techniczno-kulturowego, który był zauważalny także w Tarnowie pod rządami burmistrza Tadeusza Tertila. W tym samym okresie nastąpiły istotne zmiany w „filmowym” życiu miasta. Dnia 7 maja 1911 „Pogoń” informowała: „Kinematograf Edison

³² Roman Brandstaetter, *Pamiętam...*; idem, *Przypadki mojego życia*, Poznań 1988, s. 284.

przybywa już w czerwcu na stałe do Tarnowa. Urządzony przy zastosowaniu nowoczesnych zdobyczy na tym polu, będzie dawał przedstawienia we własnym budynku przy ul. Seminaryjskiej. [...] tytuły obrazów tego kinematografu podawane będą po polsku³³. Budynek został ulokowany w głębi Lipowej przy jej zbiegu z Seminaryjską (obecnie teren obok delegatury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego przy alei Solidarności). W cytowanym wierszu Brandstaettera słowa: „Pamiętam [...] pierwszy kinematograf” to nie tylko refleksja nad przemijaniem, ale i konkretne wspomnienie. Z balkonu na drugim piętrze w rodzinnym domu pisarza przy ulicy Mickiewicza rozciągał się widok na ogród otaczający budynek Sokoła, a z boku na ulicę Seminaryjską. Brandstaetter musiał więc zapamiętać drewniany pawilon wzniesiony specjalnie dla kina przez Ignacego Ostregę, majstra murarskiego, „architekta” wielu parterowych domów drewnianych i murowanych usytuowanych głównie na przedmieściach, a także obiektów gospodarczych, stajni, stodół itd. Zbudowana przez niego szopa kinowa była długa i wąska, dach niezbyt stromy, a ściany niemal czarne. Ów szczególny kolor mógł być spowodowany działaniem fuzli wytwarzanych w czasie produkcji karmelu, kino bowiem usytuował na swojej realności Herman Izraelowicz, w pobliżu mieszczących się na Seminaryjskiej pod numerem 10 – również należącej do niego – fabryki cukierków oraz składu czekolady, „bombonów” deserowych, „pieczywek” etc. Do sali kinowej wchodziło się wprost z dworu, na luzem rozstawionych krzesłach sala mogła pomieścić około trzystu pięćdziesięciu widzów.

„Pogoń” pisała początkowo o Kinematografie Edison, później Cyrku Edison, wreszcie używała określenia: Teatr Edison (kinematograf). Ze sformułowania: „Kinematograf Edison przybywa już [...] na stałe do Tarnowa” można wnioskować, że już wcześniej, okresowo, gościł niegdyś w mieście (choć prasa faktu tego nie odnotowała).

Faktycznie nazwa Cyrk Edison znana jest historii kina polskiego. Była to duża, szybko rozwijająca się firma, założona w 1906 roku w Krakowie przy ulicy Wielopole przez żydowskich przedsiębiorców Józefa Kleinbergera i Romana Grünwalda. Niewykluczone, że w połowie 1911 roku, w szczytowym okresie powodzenia swojej placówki, Kleinberger i Grünwald weszli w spółkę z Izraelowiczem i na jego realności stawiali letni pawilon kinowy. A później w tym samym miejscu stanęło kino, początkowo też nazywane imieniem Edisona. Pod datą 18 czerwca 1911 „Pogoń” poinformowała, że kino zostanie otwarte „w przyszłym tygodniu³⁴ (Herman Izraelowicz dysponował koncesją na wyświetlanie filmów od 28 kwietnia 1910, na dwa lata, z możliwością jej przedłużenia). Tego samego sformułowania „w przyszłym tygodniu” używa tarnowski

³³ „Pogoń” 1911, nr 19, s. 4.

³⁴ „Pogoń” 1911, nr 25, s. 4.

Fabryka cukierków
Zuckerwaren-Fabrik
Hermann Israelowicz, Tarnów.



Societny Magistracie!

Podpisany składam wniósł Kancelary Societnego
Magistratu dnia 28/4 1911 L. 5946 ośled na Księstwo
głaf, a pociągając takową, chce kraci wuzjwanim to
mniejszem u przynim praco:
Societny Magistrat raczy tak. wydelegować Kancelary
i po skadaniu myślanie mi Kancelary uszycia i Karkke
my Kancelaria.

Hermann Israelowicz

5. Wniosek Hermana Izraelowicza
o przyznanie koncesji na wyświet-
lanie filmów, 1911 r.

korespondent „Gazety Poniedziałkowej” z 26 czerwca 1911³⁵. Dnia 2 lipca Cyrk Edison już działał. Trzy procent czystego dochodu z tego i wszystkich następnych pokazów Izraelowicz przeznaczył na ubogich miasta Tarnowa, jak się zobowiązał, pisząc do magistratu z prośbą o przyznanie koncesji. Pierwszy repertuar, jaki znamy, prezentowany był od 8 lipca 1911: *Armia austriacko-węg. i wielka wiosenna parada w obecności następcy tronu i wielu arcyksiążąt; O cześć chorągwi* (dramat w kolorze); *Mały Fritz jako Sherlock Holmes; Produkcje akrobatyczne p. Flory; Zachodnie brzegi Afryki; Ciężka ofiara* (dramatyczne); *Chytrłość Anatola* (komedia); *Müller jako agent* (komiczne)³⁶. Projekcjom towarzyszyła muzyka wojskowa, być może w wykonaniu orkiestry miejscowego 57. Pułku Piechoty. Ostatni znany repertuar Edisona był grany od 17 do 20 listopada 1911³⁷, a 26 listopada Wilhelm Feldman z ramienia Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie mówił *O twórczości Żeromskiego*³⁸. Później kino znika ze szpalt gazety, by pojawić się w styczniu 1912 roku, ale już jako: „Helios (dawny Edison)”.

Gdyby przyjąć, że tarnowski Cyrk Edison stanowił filię krakowskiego z ulicy Wielopole, wszystko byłoby jasne i zrozumiałe. Druga połowa 1911 roku to początek końca przedsiębiorstwa Kleinbergera i Grünwalda. Skandal związany z wyświetlaniem *Dzwonnika z Notre-Dame (Notre-Dame de Paris, reż. Albert Capellani, Francja 1911)*, w którym dopatrzone się agresywnego antyklerykalizmu, przyczynił się do upadku firmy³⁹. W drugiej połowie 1912 roku krakowski Cyrk Edison przestał istnieć. Być może Kleinberger i Grünwald, natrafiający na coraz większe trudności, wycofali się ze współpracy z Izraelowiczem. Zmiana nazwy kina na Helios sugeruje, że związało się ono z lwowską spółką, która powstała w 1911 roku z przekształcenia sieci kin o nazwie Urania. Spółka miała kina w kilku miastach galicyjskich, m.in. w Przemyślu, Rzeszowie, Nowym Sączu, a także – pod nazwą Helios – w Kołomyi i Stanisławowie. Firmowali ją Herman Opat oraz inżynierowie Edmund Libański i Józef Jaskólski⁴⁰.

W styczniu 1912 roku kino Helios było nadal własnością Hermana Izraelowicza, o czym wiadomo z „Kroniki policyjnej” zamieszczonej w „Dzienniku Tarnowskim”⁴¹, która poinformowała, że operator Adam Pabian skradł kilkaset metrów filmu. Później Helios przeszedł zapewne na własność inżyniera Jaskólskiego.

Kino było prowadzone bardzo starannie. Właściciele zdobywali „filmy monopolowe”, tzn. z prawem wyłączności, np. dokumentalnego *Kapitana Scotta (Gaumont*

³⁵ „Gazeta Poniedziałkowa” 1911, nr 26, s. 8.

³⁶ „Pogoń” 1911, nr 28, s. 5.

³⁷ „Pogoń” 1911, nr 47, s. 5.

³⁸ „Pogoń” 1911, nr 48, s. 5 i nr 49, s. 4.

³⁹ Zob. Andrzej Urbańczyk, *Cyrk Edison. Pierwsze kino Krakowa*, Kraków 1985.

⁴⁰ „Gazeta Poranna” 1911, nr 455, s. 3. Zob. także Barbara Gierszewska, op. cit., s. 104–105.

⁴¹ „Dziennik Tarnowski” 1912, nr 8, s. 2.

Graphic: *Captain Scott and Dr. Wilson with the Pony „Nobby”*, Wielka Brytania 1912) i ekranizację *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza (reż. Enrico Guazzoni, Włochy 1912). Zainstalowali nową aparaturę projekcyjną, zapewnili współpracę „najlepszej tarnowskiej kapeli z 8 osób”, organizowali specjalne seanse na rzecz nieuleczalnie chorych, przekazywali spore datki dla Śląskiej Macierzy Szkolnej, współpracowali z tarnowskim Towarzystwem Szkoły Ludowej. Chętnie też wynajmowali salę Heliosa na cele pozafilmowe: wieczory Towarzystwa Szkoły Hebrajskiej Safa Berura, zawody zapaśnicze itp. Odbywały się w niej także zgromadzenia przedwyborcze Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, do której należał Jaskólski. Następnym właścicielem Heliosa był M. Lisowski.

Tarnowski korespondent „Gazety Poniedziałkowej” (z 26 czerwca 1911) po informacji na temat Cyrku Edison napisał: „Nieza długo zostanie również ukończona budowa drugiego kinematografu, przy ul. Nowy Świat naprzeciw hotelu Bristol. Przybędą zatem tarnowianom w krótkim czasie aż dwa miejsca rozrywki”⁴². Lokalizacja była znakomita: centrum miasta, tuż obok tarnowskiej promenady – ulicy Krakowskiej, vis-à-vis miejsca, w którym jeszcze osiem lat wcześniej mieściła się sala widowiskowa Szebesty. Z tym, że właściwie nie była to budowa, lecz przebudowa. Wcześniej na tym miejscu znajdował się budynek będący własnością Artura Marguliesia i spółki, do której należał m.in. Ignacy Maschler, i to oni zdecydowali o jego przebudowie na kino. Wejście znajdowało się od strony ulicy Nowy Świat. Z prawej strony wejścia na podwórze, z którego do sali widowiskowej prowadziły trzy duże bramy, znajdowała się kasa. Koncesję uzyskali Lichtblauowie, właściciele fabryczki świec. Nowy przybytek otrzymał nazwę Apollo. „Kinematograf [...] przestał być brudną budą na dalekim placu. Wszedł do środka miasta”⁴³ – napisał na początku 1913 roku Witold Noskowski w korespondencji dla „Kuriera Warszawskiego”. Wprawdzie napisał to o kinach krakowskich, ale w Tarnowie, ba, na całych ziemiach polskich, następował stopniowy, ale zauważalny awans kina.

Tarnowski architekt inżynier Maksymilian (Mojżesz) Eichorn (1886–1935) zaprojektował kino Apollo jako budynek secesyjny. Poczekalnia była wąska, zbyt mała, jak się miało okazać, za to widownia mogła pomieścić nawet sześćset osób. Krzesła, początkowo nienumerowane, były połączone w rzędy. Zgodnie z teatralnymi wzorcami z tyłu sali umieszczono dwie okotowane łoże na sześć osób każda. Eichorn zadbał nie tylko o „europejskie” wyposażenie, ale i o zasady bezpieczeństwa, kabinę operatora oddzielając od widowni grubym murem i projektując aż sześć obszernych wyjść z sali. Część z nich prowadziło przez werandę do ogrodu znajdującego się u zbiegu

⁴² „Gazeta Poniedziałkowa” 1911, nr 26, s. 8.

⁴³ Włodzimierz Łada [Witold Noskowski], *Korespondencja*, „Kurier Warszawski” 1913, nr 26, s. 7.

ulic Chyszowskiej i Nowy Świat. „Projektograf” Apollo rozpoczął działalność w sobotę 19 sierpnia 1911⁴⁴. Pierwszy znany nam repertuar grano od 25 do 27 sierpnia: 1) *Znienawidzona rywalka*; 2) *Fabrykacja kamieni mydlanych*; 3) *Ulubienica*; 4) *Wilcze wąwozy w południowej Francji*; 5) *Kain i Abel*; 6) *Komiczne zabawy w Singaporze*; 7) *Córka błazna*; 8) *Morze jako złodziej*⁴⁵. Początkowo „obsada muzyczna” była słaba i „psuła miłą rozrywkę”, ale od połowy listopada do wykonywania muzyki Lichtblau „pozyskał doskonałą siłę muzyczną w osobie pianisty p. Illnera. Wytrawny kinematograficzny tapeuz ilustruje nadzwyczaj inteligentnie różnorodne obrazy, co podnosi ogromnie wartość przedstawień”⁴⁶. Niewykluczone, że Illner pracował wcześniej w Edisonie, a gdy kino zaczęło się chylić do upadku, zmienił pracodawcę.

„W krótkim czasie powstały w naszym mieście aż dwa stałe kinematografy, podczas gdy jeden z trudnością tylko zdołał się jako tako utrzymać”⁴⁷ – wydrukowano na początku października 1911 roku w „Gazecie Poniedziałkowej” w korespondencji z Tarnowa. I dalej informowano, że w związku z tym Apollo rozwija niezwykle dynamiczną „amerykańską” reklamę, m.in. szpecąc mury kamienic kinematograficzno-cyrkowymi plakatami i to „pruskiej fabrykacji”. „Pogoń” w imieniu właścicieli kina wyjaśniała, że „afisze kolorowe, przedstawiające różne sceny obrazów pochodzą z zakładów litograficznych francuskich, czego dowodzą najlepiej adresy firm, umieszczone na afiszach”⁴⁸. Apollo umiejętnie wykorzystywało repertuar do walki z konkurencją, przyciągając widzów filmami, w których dominowały sceny miłosne, uwiedzenia, porwania, trójkąty małżeńskie albo zbrodnie, włamania, kradzieże, rabunki, morderstwa, samobójstwa. Efekt był widoczny. Wąska sień przed wejściami do sali nie mogła pomieścić tłoczącej się publiczności, szczególnie zimą lub w czasie deszczu. Przy wejściu rozgrywały się dantejskie sceny, zwłaszcza że właściciel sprzedawał więcej biletów, niż było miejsc na sali, a seanse rozpoczynał niepunktualnie. Porządku w kinie, zgodnie z przepisami, powinni strzec strażacy i policjanci. Ci jednak zjawiali się tylko w niedziele, gdy frekwencja była największa. Oprócz działalności kinowej odbywały się w kinie Apollo także liczne spotkania, zebrania, zawody sportowe itp.

⁴⁴ W „Haśle” z 26 XI 1936 (nr 37, s. 4) napisano o obchodach trzydziestolecia Apolla. Brak informacji, że kino działało już pięć lat przed zbudowaniem stałej siedziby; jest to raczej pomyłka redakcji, a chodziło o dwudziestopięćlecie.

⁴⁵ „Pogoń” 1911, nr 35, s. 3.

⁴⁶ „Pogoń” 1911, nr 47, s. 4.

⁴⁷ *Kinematografomania*, „Gazeta Poniedziałkowa” 1911, nr 40, s. 3.

⁴⁸ „Pogoń” 1911, nr 41, s. 4.

Walka o polskie napisy

Austriackie biura sprzedaży bądź wynajmu filmów przygotowywały początkowo napisy wyłącznie po niemiecku. Przeciwno prezentowaniu filmów w obcym dla olbrzymiej większości mieszkańców Galicji języku wielokrotnie protestowano, gdyż, jak pisano, „skazują [...] go na pobyt w środowisku obcym i wrogim, zmuszając [...] do czytania i myślenia po niemiecku. Tak więc w kinematografie zamiast «marzyć i podziwiać cuda», podziwiamy napisy niemieckie, czujemy swoją bezsilność wobec wrogów, którzy obrazy wyrabiane przez rozmaite fabryki francuskie, włoskie, angielskie, a nawet amerykańskie, dopiero po zaopatrzeniu ich w niemiecki stygmat wprowadzają do Galicji”⁴⁹. Odwoływanie się do retoryki patriotycznej i próby bojkotu kin na nic się nie zdały, ponieważ pragnienie oglądania „ruchomych obrazów” przeważało. W tej sytuacji kiniarze galicyjscy zaapelowali o przygotowanie filmów z napisami w języku polskim. Temat ten był jednym z punktów posiedzenia Związku Przemysłowców Kinematograficznych w Wiedniu. Jednak, o czym szczegółowo napisano w wiedeńskim „Kinematografische Rundschau” z 18 lutego 1912: „Po wielostronnym rozważaniu przyszli wszyscy do przekonania, że dla wprowadzenia tej nowości natrafia się na takie trudności, których ani fabryka, ani wypożyczalnia film pokonać nie potrafi. Obradujący zrezygnowali z wprowadzenia takiej nowości i nadal wprowadzać będą tylko filmy z napisami niemieckimi dla wszystkich krajów Austro-Węgierskich”⁵⁰.

Aby się temu przeciwstawić i jednak przygotowywać napisy po polsku, we Lwowie zawiązano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Wyrobu i Wypożyczania Film Kinematograficznych. Inżynier

⁴⁹ El., *W sprawie kinematografów*, „Głos Rzeszowski” 1912, nr 13, s. 2.

⁵⁰ „Kinematografische Rundschau” z 18 II 1912, cyt. za: El., *W sprawie kinematografów*, „Głos Rzeszowski” 1912, nr 13, s. 2.

Eugeniusz Porębski – asystent Politechniki Lwowskiej, Adam Krogulski – zapewne przemysłowiec, Ludwik Krogulski – były oficer pocztowy, Tadeusz Wolski – dyrektor firmy Rodak, Tadeusz Jankowski i inni przedsiębiorcy, którzy zainwestowali kapitał, rozumieli, że „właściciel kinematografu w Galicji przestaje być zależny od wiedeńskich przemysłowców, którzy robili dobre interesy, dając mu byle co. Po drugie, nigdy film dobrze zachowanych nie dostał galicyjski kinematograf, bo wiedeńczycy nie obawiając się konkurencji, posyłałi tylko filmy już używane i to za drogie pieniądze. Po trzecie, czas transportu film, a tym samym i koszt przedstawia się korzystniej”⁵¹. Działalność Kino-Filmu, powołanego przez spółkę w celu realizacji tych zadań, nie trwała zbyt długo, stąd ponowny zalew filmów z napisami w języku niemieckim⁵².

„Czyta się ciągle o nienawiści Niemców do Polaków, o utrudnianiu rodakom naszym zarobkowania, o krwawych napaściach szowinistów niemieckich na spokojnie zachowujących się Polaków – urządza się wiece i ankiety, wygłasza się odczyty, wydaje się broszurki w celu rzekomej obrony przed tak wrogim postępowaniem hardych potomków krzyżackich, a tuż pod bokiem – u siebie, toleruje się bardzo niebezpiecznie w szatę niewinnych napisów przybrane zakusy germanizacyjne przez kinematografy, posługujące się stale niemieckim tekstem objaśnień, uzupełniających akcję obrazową” – napisała „Pogoń” latem 1912 roku. I na zakończenie zamieściła jeszcze uwagę: „Oto zasadniczym zadaniem kinematografu jest obok zabawy misja kulturalna – tymczasem nasze kinematografy galicyjskie traktują nas coraz to częściej wcale nie pouczającymi, a nawet wstrętnymi reprodukcjami z dziedziny Sherlocka Holmesa, Nick Cartera itp. Czy to ma być misja kulturalna?”⁵³. Nie wdając się w polemikę na temat wartości wychowawczych filmów sensacyjnych, powyższy tekst można odczytać wręcz jako nawoływanie do powstania kina dążącego do podnoszenia poziomu kultury odbiorców i utrzymania polskości.

⁵¹ El., *W sprawie kinematografów*, „Głos Rzeszowski” 1912, nr 13, s. 2. Zob. także: Barbara Gierszewska, op. cit., s. 135–137.

⁵² Roman Włodek, *Film w górach, góry w filmie (do I wojny światowej)*, „Kino” 2001, nr 11, s. 54–56.

⁵³ „Pogoń” 1912, nr 34, s. 4.

Towarzystwo Szkoły Ludowej

Według *Memoryału galicyjskich przedsiębiorstw kinematograficznych w sprawie obecnego stanu tej gałęzi przemysłu w Galicji z 1912 roku*, z ogólnej liczby czterystu kin działających w Austro-Węgrzech w Galicji znajdowało się ich siedemdziesiąt⁵⁴, a kolejne szybko powstawały. Z powodu tak znacznej liczby sal kinowych poczuli się zagrożeni właściciele i dzierżawcy teatrów. Na początku 1912 roku w Wiedniu, na specjalnej „naradzie wstępnej”, przedyskutowano wynikające z tego faktu problemy techniczne, społeczne i ekonomiczne. Prawie wszyscy eksperci opowiedzieli się za wprowadzeniem ograniczeń w udzielaniu koncesji. Według właścicieli kinoteatrów jeden kinoteatr powinien przypadać na dwadzieścia tysięcy mieszkańców. Delegaci teatrów chcieli zastosować zasadę – jeden kinoteatr na trzydzieści tysięcy mieszkańców. Natomiast prezydium narady uznało, że całkowicie wystarczy jeden kinoteatr na pięćdziesiąt tysięcy⁵⁵. Na dodatek ustalono, że udzielanie koncesji na kinematografy będzie ograniczone – pierwszeństwo przyznano stowarzyszeniom i korporacjom, a dopiero na drugim miejscu znaleźli się przedsiębiorcy prywatni. Od strony prawnej zasady udzielania licencji na urządzanie przedstawień kinematograficznych uregulowało ostatecznie „Rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publicznych z dnia 18 września 1912 r., dotyczące urządzania publicznych widowisk za pomocą kinematografu”, opublikowane w „Dzienniku ustaw dla królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych”, rozesłane 21 września 1912. Było ono tak jasne i precyzyjne, że kierowano się nim jeszcze w Drugiej Rzeczypospolitej⁵⁶.

⁵⁴ Zob. Eska, *O memoryale naszych przedsiębiorców kinematograficznych*, „Scena i Ekran” 1913, nr 1, s. 24.

⁵⁵ Ste, *Z ankiety w sprawie kinoteatrów*, „Tygodnik Teatralny” 1912, nr 9, s. 12; za: Władysław Banaszkiwicz, Witold Witzczak, *Historia filmu polskiego*, Warszawa 1966, t. 1, s. 52–53.

⁵⁶ Janusz Weiss, *Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw*, „Nowa Palestra” 1936, nr 3, s. 110.



7. Hubert Linde, zdjęcie z pierwszej połowy lat 20.

Wśród celów statutowych Towarzystwa Szkoły Ludowej, założonego w Galicji w 1891 roku dla uczczenia setnej rocznicy Konstytucji 3 maja, była realizacja hasła: „Przez oświatę do wolności”. TSL udzielało pomocy gminom w zakładaniu szkół ludowych, burs i ochronek, wspierało kształcąca się młodzież oraz nauczycieli, zakładało czytelnie publiczne i wypożyczalnie książek, koła śpiewacze, teatry amatorskie, organizowało odczyty. Koło tarnowskie powstało 29 maja 1892 z inicjatywy działaczy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, choć działalność z prawdziwego zdarzenia rozpoczęło dopiero w 1898 roku. Wyróżniało się aktywnością, założyły m.in. Czytelnię Akademicką i Czytelnię Kobiet TSL. W 1910 roku powstał pomysł zbudowania Domu Oświatowego z prawdziwego zdarzenia, w którym znalazłyby się biblioteka i kilka czytelni. W następnym roku sprawa zaczęła się konkretyzować.

Dnia 28 marca 1911 podurzędnik pocztowy Kleofas Stanisław „bezzenny” „syn wieśniaczy”, przekazał swojemu przełożonemu, Hubertowi Lindemu, działaczowi TSL, na Dom Oświatowy 18087 koron i 44 halerze (Stanisław zmarł kilkanaście dni później). Za 15753,18 K⁵⁷ na początku 1912 roku TSL kupiło od Towarzystwa „Gwiazda” działkę przy ulicy Nowy Świat, naprzeciw szkoły realnej, z zamiarem wzniesienia na niej owego Domu. TSL otrzymało także różne subwencje, sprzedawało „karty korespondencyjne”, organizowało rauty i wieczory artystyczne, a także prowadziło przedsprzedaż biletów do lokalnych kinoteatrów. Wreszcie samo – w celu przysporzenia „grosza na cele owe wśród ludu, imać się między innym i przedsiębiorstwa, którego powodzenie zdawało się zapewnionym, jednym słowem – założyło kinematograf w kilku miastach Galicji”⁵⁸ (w tym w Krakowie i Bochni). W prace organizacyjne związane z kinem, dla którego zaplanowano nazwę Marzenie, zaangażował się cały Zarząd Koła, przede wszystkim ówczesny przewodniczący Stefan Język oraz wspomniany już Hubert Ignacy Linde.

Urodzony w Stanisławowie Linde (1867–1926) po ukończeniu Wydziału Prawno-Administracyjnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie od 1889 roku pracował na różnych placówkach pocztowych, od 1907 w Tarnowie. Prowadził tam, jak i wcześniej, działalność społeczną, oświatową, a także udzielał się w organizacjach konspiracyjnych. W 1912 roku był starszym zarządcą pocztowym i naczelnikiem urzędu, a w 1913 został odznaczony i mianowany dyrektorem poczty w nowo zbudowanym gmachu przy zbiegu ulic Urszulańskiej i Ogrodowej. Działał aktywnie w TSL. Już w 1907 roku, gdy prezesurę Koła objął Wincenty Sikora, Linde został sekretarzem i umiejętnie zarządzał majątkiem publicznym. Po objęciu 21 czerwca

⁵⁷ Tarnowskie Koło TSL. Sprawozdanie za rok 1911, Tarnów 1912, s. 33; Tarnowskie Koło TSL. Sprawozdanie Zarządu za rok 1912, Tarnów 1913, s. 32.

⁵⁸ „Pogoń” 1913, nr 22, s. 3.

1908 przewodnictwa tarnowskiego Koła TSL, zdynamizował jego działania. Pełnił tę funkcję do 30 kwietnia 1912, kiedy to podał się do dymisji, „ponieważ władzom zabiorczym nie podobała się jego zbyt żywa działalność i kazały mu wycofać się z życia publicznego pod grozą utraty stanowiska”. Na tym samym walnym zebraniu, na którym podał się do dymisji, wróciła kolejny raz sprawa budowy Domu Oświatowego. Właśnie wtedy dla zdobycia potrzebnych kapitałów Linde zaproponował „uzyskanie koncesji na prowadzenie teatru świetlnego”⁵⁹. Pomysł został zaakceptowany, a wnioskodawcy powierzono kierowanie utworzoną Sekcją Kinoteatralną. Jeszcze w tym samym roku stanął Linde na czele Sekcji Budowy Domu TSL w Tarnowie. Następnie prezesurę objął urodzony w Nowym Sączu Stefan Język (1882–1933)⁶⁰ i pełnił ją aż do 1923 roku. Język studiował filologię klasyczną najpierw na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Do 1910 roku uczył w szkołach krakowskich, a od roku następnego w Tarnowie, w I Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego⁶¹. Zaangażowanie tarnowskich działaczy w zorganizowanie kina było tak intensywne, że nie zdążyli na czas przygotować sprawozdania zarządu za rok 1912.

Ponieważ „rząd krajowy postanowił, aby [kinoteatry] służyły nie tylko spekulacji, lecz celom humanitaryzmu, dobroczynności publicznej, ubogim, oświacie”⁶² koncesję TSL otrzymało bardzo szybko, zapewne w lutym lub marcu 1913 roku – chyba szybciej, niż się spodziewało, skoro nie miało przygotowanego stałego lokum na rozpoczęcie działalności. Tymczasowo kino Marzenie pomieściło się w Grand Hotelu Leona Neumana, budynku wzniesionym w 1897 roku przez Leona Schwanenfelda w stylu koszarowo-przemysłowym przy ulicy Wałowej 24 (róg Ustronnej, czyli obecnej Brodzińskiego), tuż obok mieszczącej się pod numerem 22 policji miejskiej.

⁵⁹ „Przewodnik Oświatowy” 1926, nr 4, s. 10, 11.

⁶⁰ Informacje o Stefanie Języku na podstawie: Bronisław Jaśkiewicz, *Działacze biblioteczni [w:] Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie 1908–1968*, red. idem, Tarnów 1968, s. 134–135.

⁶¹ Stefan Język opublikował – pod pseudonimem Jeżycki: *Zasady pisowni polskiej. Przepisy. Słownik* (Tarnów 1920). W 1921 r. redagował, również pod pseudonimem, dwutygodnik młodzieżowy „Światowid” (w którym debiutował Jerzy Braun). Od 1923 r. był wizytatorem i zastępcą kuratora, a także nauczycielem w gimnazjum w Równem na Wołyniu, a po 1926 r. w Sieradzu i Jasle. Zmarł w Białej.

⁶² Włodzimierz Łada [Witold Noskowski], loc. cit.



8. Ulica Wałowa na karcie pocztowej z ok. 1900 r. Na pierwszym planie hotel Neumana – w 1913 r. pierwsza siedziba kina Marzenie.

Kino w hotelu

Dnia 5 kwietnia 1913 w dużej sali Grand Hotelu „o godz. 4 po południu” odbyło się próbne przedstawienie dla zaproszonych gości. „Sala wprawdzie niezbyt obszerna, ale zastosowano w niej wszystkie urządzenia, jakich wymaga higiena i bezpieczeństwo publiczne, a westybul jest wielki i wygodny”⁶³. Na widowni mieściło się zaledwie „cztery czy pięć rzędów krzeseł, prawdopodobnie wypożyczonych”⁶⁴. Pierwszy program, obejmujący sześć „numerów”, był bardzo „piękny”: 1) *Potęga dźwięków* – panika śmiechu. Niebywała humoreska z życia małżeńskiego; 2) *Balmoral, letnia siedziba królów angielskich* – zdjęcie z natury; 3) *Misjonarze w Afryce* – dramat w jednym akcie; 4) *Kopalnie marmuru w Carrarze* – obrazy z natury; 5) *Za głosem serca* – dramat w trzech aktach, w głównej roli Asta Nielsen; 6) *Głupia gęś* – ucieszna komedia⁶⁵. „Produkcja wypadła bardzo dobrze”. Zestaw ten wyświetlano przez sześć dni. Napisy były w języku polskim, co „spotyka się z uznaniem publiczności”.

Początkowo kierowanie kinem spoczywało w rękach dziewięcioosobowej komisji, wybranej spośród przedstawicieli Zarządu tarnowskiego Koła TSL, a w szczególności „trzech kierowników z łona tejże komisji wyznaczonych”⁶⁶. Najważniejszym z nich był nauczyciel Piotr Franciszek Greiss (ur. 1881), który pod koniec listopada 1911 roku został przeniesiony z Dębicy do Tarnowa, gdzie oprócz dwóch głównych przedmiotów, czyli historii i geografii, uczył także języ-

⁶³ *Pierwsza część marzenia co do Marzenia spełniona!*, „Pogoń” 1913, nr 14, s. 4 (6 IV).

⁶⁴ Aniela Piszowa, *600-lecie Tarnowa*, Tarnów 1930, s. 189. Tak napisała o kinie w pasażu Tertila, ale wszystko wskazuje, że miała na myśli pierwszą lokalizację Marzenia w hotelu Neumana.

⁶⁵ *Pierwsza część marzenia co do Marzenia spełniona!*, „Pogoń” 1913, nr 14, s. 4.

⁶⁶ „Głos Narodu” 1913, nr 122, s. 2.

ka niemieckiego⁶⁷. Kierownictwo kina deklarowało, że „dołoży wszelkich starań, aby zadowolić PT Publiczność doborem programów pod każdym względem”⁶⁸. Szczególnie troszczono się o młodzież szkolną. „Aby zastosować najpopularniejszy wynalazek ostatnich lat do celów wychowawczych, postanowił Zarząd kino-teatru Marzenie urządzać po cenach niższych nadzwyczajne przedstawienia popołudniowe dla dzieci i młodzieży z doborowym programem. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę zwłaszcza rodziców i wychowawców i prosimy ich, aby pozwolili dzieciom swoim udać się na te przedstawienia”⁶⁹ – pisała „Pogoń”.

Seans „z odpowiednim programem naukowym” starano się urozmaicić „wesołymi komedyjkami”⁷⁰. Na przykład od 14 do 17 kwietnia, codziennie od godziny 15.00 do 18.00 wyświetlano: 1) *Mrówka drzewna* – piękne zdjęcie z natury; 2) *Kołysanka* – dramacik; 3) *Widok z nad jeziora Traun* – wspaniałe zdjęcie z natury; 4) *Telegrafista fortu* – dwa akty; 5) *Obrazy z kolonizacji Ameryki* – walki z Indianami; 6) *Przemysł bawełniany*; 7) *Müller w Alpach* – uciészne⁷¹.

Typowy zestaw prezentowany na seansie dla dorosłych liczył od trzech do dziesięciu zróżnicowanych tematycznie i gatunkowo filmów. Starano się zwykle w jednym zestawie pomieścić „naturę”, nowości światowe, dramat, przynajmniej dwie farsy. Gwoździem programu była zwykle jakaś tragedia kostiumowa, a na zakończenie starano się pokazać coś nietypowego, np. filmy trikowe.

Obrazy z natury można podzielić na krajoznawcze, które pozwalały poznać interesujące miejsca na świecie, np. *Czarnogóra, aktualne studium z przyrody*, oraz takie, które dziś nazwalibyśmy oświatowymi, na przykład *Z życia zwierząt, bardzo ciekawy obraz z przyrody (kolorowany)*. Do dokumentalnego nurtu należy także regularnie pokazywane francuskie „żurnale nowości” Pathé lub Éclair. Jednak do najchętniej oglądanych filmów należały melodramaty, o których fabule świadczą już same tytuły: *Przebrzmiałe pieśni* czy *Kobieta bez skazy*. Zaczęły się także pojawiać dramaty sensacyjne – *Czarny diament, sensacyjny dramat z życia kobiety-detektywa*. Dużą popularność zyskały komedie: *Podróż poślubna, arcywesoła komedia; W moim domu nie wolno całować? Świetna wiedeńska komedia*. A już szczególnym powodzeniem cieszyły się niemieckie farsy z Müllerem, np. *Müller w Alpach*, i francuskie z Maksem

⁶⁷ „Pogoń” 1911, nr 48, s. 5. Zob. także: Zygmunt Zagórowski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, Lwów–Warszawa 1924, s. 297 i 379. W Tarnowie uczył jeszcze wiele lat po I wojnie światowej w I Państwowym Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego; był także nauczycielem w I Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim im. Błogosławionej Kingi.

⁶⁸ „Pogoń” 1913, nr 13, s. 3.

⁶⁹ „Pogoń” 1913, nr 15, s. 4.

⁷⁰ „Pogoń” 1913, nr 13, s. 3.

⁷¹ „Pogoń” 1913, nr 15, s. 4.

Linderem, choćby *Max Linder szuka żony*. Na przykład od 19 do 21 kwietnia 1913 wyświetlano: 1) *Don Kiszot*. Wspaniale kolorowany film. Ciekawe sceny z życia Don Kiszota z La Manszy; 2) *Tajemnica krzesła* (farsa); 3) *Uroczystości arabskie w Algierze*; 4) *Samotna gospoda* (dramat); 5) *Operator z miłości* (komedia); Przedstawienie szkolne po południu: *Zdobycie Troi*. A od 25 do 31 maja: 1) *Zdobycie Petersburga*, w 2 aktach, z walki o niepodległość Ameryki; 2) *Kiedy się generał Lee podda?*, w 2 aktach, z walki Stanów Północnych z Południowymi; 3) *Dentysta amator*, arcyzabawna komedia; 4) *Jezioro Como*, studyum z przyrody; 5) *Już minęły miodowe miesiące*, komedia⁷².

Filmy trafiały do Tarnowa zapewne za pośrednictwem Lwowa, były najczęściej produkcji austriackiej, sporo było też francuskich i niemieckich, trafiały się rosyjskie i amerykańskie. Z całą pewnością można powiedzieć, że repertuar Marzenia w niczym szczególnym nie odbiegał od prezentowanego przez kina krakowskie czy lwowskie i że pokazywane filmy prezentowały wszystkie charakterystyczne dla epoki nurty, mody, zjawiska i popularnych aktorów.

⁷² „Pogoń” 1913, nr 16, s. 4; nr 21, s. 4. Zachowałem oryginalną ówczesną pisownię.

Teatr Apollo

Od piątku 25 grudnia 1925 roku i w dniu następnym

Największe arcydzieło filmowego świata

PIEŚN MIŁOŚCI TRIUMFUJĄCEJ

NIBELUNGI

...to
Hymn
miłości...



Urok
siły
męskiej!

...to
Czar
słodczy
i niena-
wiści

Cud nad
cudy!

Szczyt
nad
szczy-
tami!

Paweł Richter jako Zygfryd

Cudowna ilustracja muzyczna oparta na nieśmiertelnym Wagnerze

Orkiestra 16 pułku piech.

pod kierownictwem kapelmistrza p. KUCZERY

Początek w piątek, sobotę i niedzielę o godzinie 5 wiecz., w dni następne o godzinie 7, ostatni seans o godzinie 9 wieczór

9. Afisz reklamujący film Nibelungi (Die Nibelungen, reż. Fritz Lang, Niemcy 1923), grany w kinie Apollo w grudniu 1925 r.

Cenzura galicyjska

Przez długi czas filmów nie cenzurowano. Dopiero 18 lipca 1912 stosowne kompetencje otrzymała dyrekcja policji i starostwa i od razu skonfiskowała „warszawski” film *Niebezpieczny kochanek* wyreżyserowany przez Kazimierza Kamińskiego według oryginalnego scenariusza Gabrieli Zapolskiej. Ale to nie wystarczało i 18 września 1912 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie dotyczące urządzania przedstawień kinematograficznych. Stosowną instrukcję „co do cenzury film kinematograficznych” namiestnictwo ogłosiło dopiero w kwietniu 1913 roku. Zawierało ono m.in. ustalenie, że działania cenzorskie od policji i starostw przejmie Rada Przyboczna, funkcjonująca przy namiestnictwie, która zgłoszone filmy będzie oglądać we Lwowie, w lokalu „Pierwszego gal. przedsiębiorstwa dla wyrobu film kinematograficznych” przy ulicy Friedrichów 5. W celu sprawowania bezpośredniej kontroli na każdym seansie miały być zarezerwowane dwa miejsca dla organów sprawdzających. Namiestnictwo zdawało sobie sprawę, że „bezwzględne zastosowanie przepisów w cenzurze film spowodować musiałyby przerwę w wykonywaniu przedsiębiorstw kinematograficznych [...], wskazane jest dla uchronienia właścicieli kinoteatrów od strat materialnych ustanowienie czasu przejściowego, w którym właściciele ci o przepisanej cenzurę, względnie zatwierdzenie cenzury innych władz, postarać się winni.

Ck namiestnictwo wyznacza tedy ten czas najdalej do dnia 1 maja 1913 i zarządza, że z dniem tym wszystkie produkowane publicznie obrazy kinematograficzne muszą być już według nowych przepisów cenzurowane⁷³.

Instrukcja zawierała także przepisy dotyczące sprzętu, materiałów reklamowych, operatorów i innych pracowników itp. Jednak nakazane w instrukcji procedury przebiegały zbyt wolno, a data 1 maja, bardzo przecież nieodległa od daty ogłoszenia

⁷³ „Gazeta Lwowska” 1913, nr 78, s. 3.

dokumentu przez namiestnictwo, dla niektórych była zbyt późna. Dnia 20 kwietnia 1913 endecki dziennik „Głos Narodu” cytował Leopolda Kunschaka⁷⁴ (1871–1953), działacza chrześcijańsko-demokratycznego, zasiadającego w Sejmie Krajowym Dolnej Austrii: „Jeśli obojętność względem zła potrwa dalej, wówczas bagno rozleje się coraz szerzej i pochłonie wszystkich, nawet tych, co są przede wszystkim powołani do zażegnania niebezpieczeństwa”. Uważał też, że „młodzieży poniżej lat 14 zakazane ma być uczęszczanie do kinematografów w ogóle, bez względu na to czy przybywa sama, czy też w towarzystwie osób starszych”. Jako pierwsze poparły go organizacje wyrażające troskę o młode pokolenie i zaapelowały do „Wysokiej Rady Szkolnej z gorącą prośbą, by ze względu na przytoczone niebezpieczeństwa grożące młodzieży, raczyła wzbronąć raz na zawsze uczniom szkół średnich uczęszczania do kinoteatrów”⁷⁵.

Kilka dni później został ogłoszony skład „rady przybocznej do cenzurowania obrazów kinematograficznych”. Jej członkami zostali mianowani przez namiestnika dr Alfons Bieńczyński – sędzia, dr Stanisław Okęcki – zastępca Rady Szkolnej Krajowej, dr Janusz Przygodzki (zm. 1921) – sekretarz wydziału krajowego zajmującego się oświatą ludową i opieką nad młodzieżą oraz Stanisław Majerski (1852–1926) – dyrektor Liceum im. Królowej Jadwigi we Lwowie. Zastępcami członków Rady mianowani zostali: Jan Rojecki i Florian Malinowski – radcy wyższego sądu krajowego, Stanisław Rzepiński – dyrektor gimnazjum, dr Mar. Reiter – profesor gimnazjum, dr Roman Kunzek – sekretarz prokuraturii skarbu, Józef Chołodecki-Białynia (1852–1934) – emerytowany radca pocztowy, Roman Palmstein (1851–1937)⁷⁶ – emerytowany profesor gimnazjum oraz Józef Piórkiewicz (zm. 1920) – dyrektor szkoły wydziałowej ze Lwowa. Nawiasem mówiąc, nałożono wtedy na kina podatek państwowy, aby „zasilić pustkami świecący obecnie skarb państwa” oraz wychodząc z założenia, że kino „robiące ogromną konkurencję teatrom i książkom – nie tylko rozśmiesza, ale i uświadamia, nie tylko bawi, ale i deprawuje, a że wpływy z biletów wstępu, stosunkowo bardzo drogie, przynoszą przedsiębiorcom ogromne zyski [...] przeto bardziej sprawiedliwym byłoby opodatkowanie tych zyskownych, ku rozrywce służących przedsiębiorstw, niż artykułów spożywczych, których konsumentami są najbiedniejsi”⁷⁷.

⁷⁴ Od 1965 r. przyznawane są Nagrody im. Leopolda Kunschaka za prace w dziedzinie nauki i publicystyki, wspierające zrozumienie podstaw i istoty demokracji, pokojowe współistnienie narodów, tradycje i zadania chrześcijańskiego ruchu robotniczego, jak też współpracę i wyrównywanie szans między partnerami społecznymi. W 2008 r. nagrodę otrzymał Lech Wałęsa.

⁷⁵ *W obronie młodzieży*, „Głos Narodu” 1913, nr 91, s. 3.

⁷⁶ Roman Palmstein był tarnowianinem. Po studiach klasycznych na Uniwersytecie Lwowskim uczył najpierw w Wadowicach, a następnie we Lwowie. Najdłużej w tamtejszym IV Gimnazjum. W 1912 r. przeszedł na emeryturę.

⁷⁷ „Pogoń” 1913, nr 8, s. 2.

Gdy od 3 do 5 maja 1913, czyli kilka dni po upływie terminu przejściowego wyznaczonego przez Namiestnictwo na ostateczne ocenzenie wszystkich filmów, w Marzeniu grano *Córkę gubernatora*, dramat rosyjski w 3 aktach, *Żart* – humoreskę, *Żurnal Eclair* – nowości światowe i *Rochelle* – studium z podróży, w prasie ogłaszano, jako swoistą zachętę, że „na ekranie przed Publicznością nie pojawi się ani jeden film bez poprzedniej kontroli komisji, toteż mimo prymitywności lokalu, godzi się poprzeć te usiłowania tak wysoce humanitarnego Towarzystwa”⁷⁸.

Jednak nie wszystko od początku układało się dobrze. Już w maju, po posiedzeniu Zarządu, któremu przewodniczył wiceprezes tarnowskiego Koła TSL, radny miejski dr Feliks Wohnaut, komisja kinowa wykazała, że „strona finansowa przedsiębiorstwa z powodu szalonej wprost konkurencji dwóch innych kinoteatrów Apollo i Helios przedstawia się niekorzystnie. Podczas gdy pierwsze tygodnie po otwarciu rokowały wielkie powodzenie, to obecnie dochody nie pokrywają nawet wydatków. Głównym powodem takiej sytuacji jest dziwna, a niczym uzasadniona obojętność tarnowskiej publiczności, a zwłaszcza inteligencji, która formalnie bojkotuje Marzenie – tłumnie natomiast spiesząc do żydowskiego Apollo i Heliosu, mimo że imprezy TSL w niczym nie ustępują programom tamtych”⁷⁹. Dodatkową przyczyną większej popularności Heliosa i Apolla był także fakt, że oba przedsiębiorstwa miały „osobno na cele kina zbudowane obszerne, przewiewne i wygodne lokale”, podczas gdy Marzenie gnieździło się „w dawnej szynkowni Neumana, gdzie ciasno i duszno”⁸⁰. W podobnym duchu pisała również „Pogoń”, poruszając przy okazji nutkę patriotyczną: „konkurencja dwóch współzawodniczących kinoteatrów, intrygi, śmieszności, niezrozumienie przewodniej idei [...], a nawet osobiste antagonizmy sprawiły, że kino TSL Marzenie nie może się poszczycić tak liczną frekwencją Publiczności, jak na to liczyło i jak przede wszystkim na to zasługuje. [...] A poparcia tego TSL tym bardziej obecnie potrzebuje, gdy milionami rozporządzający Schulverein wspierany jest przymusowym podatkiem każdego obywatela niemieckiego, bez względu na barwę polityczną poszczególnych stronnictw, bez względu na osobiste porachunki, gdyż uchylającego się od tego poparcia czeka niechybnie bojkot towarzyski”. Część problemów miało rozwiązać przeniesienie Marzenia do lokalu w pasażu Tertila.

⁷⁸ „Pogoń” 1913, nr 18, s. 4.

⁷⁹ „Głos Narodu” 1913, nr 112, s. 3.

⁸⁰ „Głos Narodu” 1913, nr 117, s. 3.



10. Pasaż Tertila. Z lewej strony Teatr Światły Marzenie, 1913 r.

Kino w pasażu Tertila

Zorganizowaniu kina w eksponowanym miejscu Tarnowa towarzyszyła awantura, która trafiła także na łamy prasy krakowskiej o różnych odcieniach politycznych (endecki „Głos Narodu” i socjalistyczny „Naprzód”), a także lwowskiej („Przegląd Poniedziałkowy”). Negatywnym bohaterem afery uczyniono burmistrza Tarnowa, doktora Tadeusza Tertila (1864–1925), z wykształcenia prawnika, związanego z Tarnowem od drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku. „Wysoki młodzieniec z binoklami na nosie o nieco roztargnionym spojrzeniu okazał się świetnym erudytą obdarzonym umiejętnością sugestywnego oddziaływania na współrozmówców. Dar ten stanął u podstaw jego życiowych osiągnięć. [...] Już od pierwszych lat pobytu w Tarnowie Tadeusz Tertil dał się poznać miastu jako człowiek czynu: rzetelny i pracowity, uzdolniony organizator sumiennie wykonujący powierzone mu obowiązki”⁸¹. Prowadził w Tarnowie kancelarię adwokacką. Aktywnie działał w Sokole, najpierw jako jego sekretarz, a następnie prezes (1900–1907). Zainicjował uroczyste obchody rocznicy grunwaldzkiej i powstania styczniowego, objął kierownictwo nad akcją pomocy „dla rodaków w Królestwie Polskim po pogromie mandżurskim”⁸². Dnia 3 maja 1906 został wybrany radnym, wkrótce członkiem magistratu i płatnym asesorem miejskim. Duża aktywność w pracach Rady Miasta spowodowała, że 14 stycznia 1907 został burmistrzem. To jemu Tarnów zawdzięcza realizację wielkich inwestycji: miejskich wodociągów, elektrowni i sieci tramwajowej, uregulowanie rzeczki Wątok oraz wykupienie gazowni z rąk prywatnych, a także założenie Warsztatów Kolejowych (1917) itp. Za jego rządów nastąpił dynamiczny rozwój miasta: budowa nowych obiektów, m.in.

⁸¹ Izabela Szwed, Danuta Buczek, *Tadeusz Tertil – burmistrz Tarnowa (1907–1923)*, „Rocznik Tarnowski” 1990, s. 133. Informacje na temat Tertila czerpałem głównie z tego artykułu.

⁸² A.P., „By powstał i żył”, „Pogoń” 1908, nr 26, s. 3.

poczty głównej, kanalizacja, wytyczenie nowych ulic. Tak sprawne przeprowadzanie inwestycji (choć powodowały one znaczne zadłużanie się miasta) było możliwe także dzięki temu, że był Tertil, i to dwukrotnie (1908 i 1913), posłem do Sejmu Krajowego, a z ramienia Narodowej Demokracji posłem do izby niższej Rady Państwa w Wiedniu (1911), wreszcie ostatnim prezesem Koła Polskiego. Tak nieprzeciętna indywidualność musiała budzić zawiść przeciwników politycznych. Nasilenie sporów przypadło na okres, gdy odbywały się wybory do Rady Miejskiej (lipiec 1912), wybory uzupełniające (wiosna 1913), oraz kiedy Tertil kandydował do Sejmu Krajowego (lipiec 1913)⁸³.

Coraz bardziej dynamiczny rozwój miasta spowodował, że i jego punkt centralny – Rynek – zmienił swój charakter i stał się ważnym miejscem handlu, w którym dominowali starozakonni. Biskup diecezji tarnowskiej, Leon Wałęga, zamieszkujący pałac przy Rynku 4⁸⁴, postanowił znaleźć na swą siedzibę bardziej zaciszne miejsce. W 1912 roku zamienił ją na budynek wraz ogrodem, znajdujący się przy ulicy Chyszowskiej. Obiekt należał wcześniej do inżyniera Ludwika Kowalskiego⁸⁵, ale Tertil, przewidując rozwój sytuacji, zdążył go wykupić. Pałac biskupi przy Rynku i przylegającą doń realność chciała podobno nabyć gmina miasta Tarnowa. Jednak 30 lipca 1912 władze kościelne zawarły kontrakt z Tertilem. Według „Naprzodu” ilekroć interpelowano burmistrza „w sprawie nabycia pałacu biskupiego na rzecz miasta, odpowiadał zawsze wymijająco, aż wreszcie dowiedziano się, że konkurentem miasta przy nabyciu tej realności, jest sam p. burmistrz Tertil”. I dalej atakowano burmistrza: „Z drugiej strony znowu finanse osobiste dra Tertila, odkąd jest burmistrzem i posłem, znacznie się poprawiły. Ten do niedawna siedzący w długach, walczący z biedą adwokat jest teraz właścicielem jednej z największych realności w Tarnowie (dawnego pałacu biskupiego), którą, wyzyskując swoje wpływy polityczne przy pomocy finansowej swych starozakonnych przyjaciół, nabył prawie za bezcen”⁸⁶, czyli za 210 tysięcy koron. Kredytu na zakup pałacu miały mu udzielić Towarzystwo Zaliczkowe, Stowarzyszenie z Nieograniczoną Poręką i Zastępstwo Banku Krajowego. A na łatwość uzyskania pożyczki wpływ miało mieć to, że burmistrz Tertil należał do rady nadzorczej Towarzystwa, był płatnym syndykiem i sprawował tam też funkcje kontrolne⁸⁷.

Tertil przebudował pałac biskupi na dom czynszowy z parterem o funkcji usługowo-handlowej, a na miejscu ogrodu, wcześniej skrytego za murem, zbudował – frontem do placu Kazimierza Wielkiego – trzypiętrową secesyjną kamienicę według

⁸³ Zob. Izabela Szwed, *Walki polityczne w tarnowskiej Radzie Miejskiej (1867–1914)*, „Rocznik Tarnowski” 1993, s. 63–66.

⁸⁴ Zob. Andrzej Leo, *Tarnów. Kamienica przy Rynku 4, dokumentacja historyczna*, Kraków 1976.

⁸⁵ Zob. Aniela Piszowa, op. cit., s. 49.

⁸⁶ *Masło na głowie dra Tertila. Dr Tertil boi się dowodu prawdy*, „Naprzód” 1913, nr 228, s. 6.

⁸⁷ *W Tarnowie, jak w Krakowie*, „Głos Narodu” 1913, nr 112, s. 2.



projektu krakowskiego architekta Franciszka Mączyńskiego. W podwórzu wzniesiono dwie oficyny; północna stała się łącznikiem między istniejącą starą oficyną a nową kamienicą, druga – południowa, została zaprojektowana jako pawilon handlowy. W ten sposób powstał pasaż, łączący Rynek z placem Kazimierza. Od maja 1913 roku w „Pogoń” kilkanaście razy zostało zamieszczone ogłoszenie, że „sklepy i mieszkania lub lokale biurowe do wynajęcia w realności Tertilów [...] od 1 lipca 1913”⁸⁸.

Górne pomieszczenia Tertil zapewne wynajął, natomiast parter wydzierżawił TSL na kino Marzenie – „za cenę niestosunkowo wyższą od tej, którą gmina ofiarowała” – mimo że umowa między TSL a gminą na jakiś nowy lokal położony w jednym z najruchliwszych punktów miasta miała być wkrótce finalizowana „pod korzystnymi obustronnie warunkami”⁸⁹.

11. Plac Kazimierza. Z lewej księgarnia Zygmunta Jelenia, z prawej kamienica Tertila. Karta pocztowa, ok. 1912 r.

⁸⁸ M.in. „Pogoń” 1913, nr 19, s. 6.

⁸⁹ „Głos Narodu” 1913, nr 117, s. 3.



12. Leon Schützer.

Tak przynajmniej uważał „Głos Narodu”, któremu trudno było zachować obiektywizm po tym, jak w 1912 roku Tertil opuścił szeregi Stronnictwa Narodowego. Kilka dni po atakach skierowanych przeciw burmistrzowi przez anonimowego tarnowskiego korespondenta „Głosu Narodu” Zarząd kinoteatru TSL zamieścił obszernie wyjaśnienie, w którym starał się odeprzeć oskarżenia, jakoby TSL było placówką agitacyjną i że Zarząd kina „oddał za drogie pieniądze żydowi”⁹⁰. Przedstawił też własną chronologię i przebieg działań, szczegółowo je uzasadniając. „Nie jest zgodne z prawdą, iż gmina miasta Tarnowa ofiarowała za niską cenę najmu lokal dla kinoteatru TSL, ponieważ lokalu takiego gmina w ogóle nie posiada; natomiast uchwałą magistratu postanowiono wydzierżawić kołu TSL tylko plac pod budowę kinoteatru za opłatą 5000 K rocznego czynszu. Ponieważ czynsz ten za plac położony nie przy ulicy, ale w tyle poza budynkiem mieszczącym w sobie szkółkę dla dzieci, był absolutnie za wysoki, a nadto plac ten ze względu na ustawę o kinematografach nie nadawał się na budowę kinoteatru z powodu braku dostępu przez ustawę wymaganego, ponieważ dalej koło nie posiadało potrzebnego do budowy kapitału, a amortyzacja pożyczki, którą by należało na ten cel zaciągnąć, wynosiłaby wedle obliczenia przez komisję dokonanego, co najmniej 8.000 koron rocznie, przeto Zarząd Koła zwrócił się do p. Dra Tertila z prośbą o urządzenie lokalu na kinoteatr w jego budującej się kamienicy i uzyskał go za cenę niższą, niż wynosiłby czynsz za plac miejski i amortyzacja pożyczki”⁹¹. Argument, że plac proponowany na budowę „ze względu na ustawę o kinematografach nie nadawał się na budowę kinoteatru z powodu braku dostępu przez ustawę wymaganego”, był całkowicie chybiony, zamknięty bowiem z obu stron wąskimi przejściami pasaż tym bardziej wymogów bezpieczeństwa nie spełniał.

W odpowiedzi na liczne ataki prasowe Tertil wysłał 5 czerwca 1913 pełne godności pismo do „Głosu Narodu”. Zostało wydrukowane w numerze z 8 czerwca. „Pogoń” przedrukowała je tydzień później. Tertil napisał, że nigdy nie ukrywał zainteresowania pałacem biskupim, a miasto nie dysponowało żadnym obiektem, który mógłby zaspokoić oczekiwania biskupa, podczas gdy on – tak. Cenę zapłacił „w kwocie wyższej od wartości szacunkowej. Wartość jej poszła obecnie w górę, lecz dopiero przez odnowienie budynku, dobudowanie nowego i otworzenie pasażu i – przez ziszczenie Marzenia”. Zdementował też informacje, jakoby „choćby pośrednio korzystał z kredytu Kasy Oszczędności”, w której faktycznie był wydziałowym i syndykiem, natomiast nie był w radzie nadzorczej. Równie szczegółowe wyjaśnienia nadesłały Towarzystwo Zaliczkowe i Kasa Oszczędności. Ponieważ jednak „Głos Narodu” ich nie zamieścił, a jedynie

⁹⁰ „Głos Narodu” 1913, nr 117, s. 2 (pisownia oryginalna).

⁹¹ „Głos Narodu” 1913, nr 122, s. 2.

o nich poinformował, całość listu dyrekcji Kasy Oszczędności wydrukowała „Pogoń”⁹².

Przy okazji opozycja zarzucała Tertilowi „złą gospodarkę funduszami miejskimi i prywatę”. Zła gospodarka miała doprowadzić do tego, że „miasto znajduje się obecnie po kilkuletniej gospodarce dra Tertila w krytycznym położeniu ekonomicznym, nie wypłaca swych dostawców” – napisano w „Naprzódzie”. Natomiast prywatą miała polegać na tym, że na gruntach „pokrzywdzonych” Fleischerów, w pobliżu domu teścia Tertila – Karola Zollnera, została wytyczona nowa ulica. Wzniesiono na niej gmach nowej poczty. „Podobne zarzuty tyczą się wynajęcia lokalu kinematografowi TSL przez dra Tertila”. Przeciwnicy burmistrza dopatrywali się „pewnego znaku przyczynowego między gospodarką miejską i gospodarką prywatną dra Tertila a opłakany stanem finansów miejskich” – komentował dwutygodnik „Naprzód”. Szczególnie aktywny w atakowaniu Tertila był radny doktor Leon Schützer. Za obrażenie Tertila podczas posiedzenia Rady Miasta został pozwany, a następnie skazany na grzywnę w wysokości 250 koron przez Sąd Powiatowy. Odwołał się do Sądu Obwodowego. Rozprawę apelacyjną w dniu 25 września 1913 prowadził wiceprezes tego sądu, doktor Feliks Bocheński. „Pan ten jest lokatorem dra Tertila, lecz mimo to nie uważał za stosowne wyłączyć się od sprawowania urzędu w sprawie swego gospodarza”⁹³ – ubolewał „Naprzód”. Kara 250 K została zatwierdzona.

Inaugurację kina Marzenie w „ślicznie urządzonej w tym celu sali w pasażu państwa Tertilów”⁹⁴ planowano na 1 lipca 1913, jednak termin został przesunięty o kilka tygodni. Już parę dni przed otwarciem dbający o finansowe powodzenie działalności zarząd kinoteatru ogłaszał, że „przyjmuje reklamy do projekcji na ekran po bardzo przystępnych cenach. Ten sposób reklamowania jest nader korzystny – zgłoszenia przyjmuje prof. Greiss”⁹⁵. Ostatecznie kinoteatr TSL Marzenie rozpoczął działalność w nowym obiekcie w piątek 15 sierpnia 1913 roku.

Wejście do kina (i wyjście zarazem) znajdowało się od strony zachodniej, czyli placu Kazimierza. Hol, który raczej należałoby nazwać sienią, był dosyć mały, co szczególnie przykro odczuwano w czasie deszczu lub zimna, gdy tłoczyła się w nim oczekująca na seans publiczność, zmieszczono w nim jednak jakimś sposobem garderobę, cukiernię, no i oczywiście kasę. Widownia była długa i wąska, a na jej końcu umieszczono „najlepszy w mieście ekran”. Przez jej środek prowadziło przejście, po obu stronach stały krzesła połączone w rzędy. Z tyłu widowni znajdowały się łóżka.



15. Tadeusz Tertil.

⁹² *Tarnowskie fermenty*, „Głos Narodu” 1913, nr 129, s. 2–3; Tadeusz Tertil, Z „*Tarnowskich fermentów*”, „Pogoń” 1913, nr 24, s. 1–2; „Pogoń” 1913, nr 24, s. 2–3.

⁹³ *Masło na głowie dra Tertila. Dr Tertil boi się dowodu prawdy*, „Naprzód” 1913, nr 228, s. 6; zob. także: *Z gospodarki miejskiej w Tarnowie*, „Głos Narodu” 1913, nr 74, s. 2.

⁹⁴ „Głos Narodu” 1913, nr 141, s. 3.

⁹⁵ „Pogoń” 1913, nr 30, s. 5.

Z holu prowadziły schody na piętro, gdzie również znajdowały się łóżce, a obok nich kabina operatora.

Na inauguracji pokazano niemiecki film *Drugie życie* (*Der Andere*, 1913) według sztuki Paula Lidaau, która wkrótce (1914) trafiła do polskich teatrów pod tytułem *Prokurator Hallers*. Była to mroczna opowieść o dwoistości natury ludzkiej; bohater na skutek wstrząsu psychicznego objawiał w nocy – jako apasz – swoją drugą naturę. W filmie w reżyserii Maksa Macka tę rolę zagrał Albert Bassermann, głośny wówczas aktor dramatyczny, występujący u Maksa Reinhardta w Deutsche Theater w Berlinie, obsadzany w sztukach Szekspira i Ibsena. Nie wiadomo, jak film został przyjęty w Tarnowie, natomiast w pobliskim Krakowie pokazano go – z sukcesem – już w kwietniu. I tam, jak wcześniej w Wiedniu, gdzie był grany „120 razy z rzędu”, „żywe oklaski po zakończeniu sztuki były zadatkiem sukcesu [...]. Kinematograf w takim wydoskonaleniu przestaje być nieudolnym naśladownictwem teatru i źródłem taniej sensacji”⁹⁶ – napisano w „Czasie” krakowskim.

Działacze TSL prowadzili akcję mającą na celu wspomoczenie kasy kina („reklamy na ekran, po cenach bardzo przystępnych, na cały rok, pół roku lub na pojedyncze miesiące. Nadto znajduje się w teatrze 8 wielkich i pięknych okien, które chętnie Zarząd wynajmie na wystawę PT Kupcom i Przemysłowcom”⁹⁷). Równie aktywnie działali właściciele kinoteatrów Helios i Apollo. W celu zachęcenia widzów do odwiedzania swych kin rozdawali ulotki, reklamowali się w prasie, rozlepiali afisze.

Obecność afiszów w miejskiej przestrzeni to zabieg promocyjny większości kin, jakkolwiek wzbudzający sporo kontrowersji. Pojawiały się one wszędzie, częściej szpecąc ulice i fasady kamienic, niż dodając im urody. W kilku miastach, np. we Lwowie, Przemyślu, Krakowie i Warszawie, agresywność i prymitywizm tego typu reklamy doprowadził wręcz do kampanii antyplakatuowych. W Tarnowie sprawę uregulowano na szczepku Rady Miasta. Dnia 17 listopada 1913 magistrat zezwolił kinoteatrom Marzenie i Apollo na ustawienie tablicy reklamowej o szerokości dwóch metrów „po lewej stronie realności fund[uszu] teatralnego za rocznym czynszem w kw[ocie] po 50 kor”⁹⁸. Owa realność funduszu teatralnego, zwana Onyczówką, znajdowała się przy ulicy Krakowskiej w pobliżu kina Apollo (obok obecnego Muzeum Etnograficznego).

Reklama prowadzona przez działaczy TSL nie była zbyt skuteczna w porównaniu z sukcesem kasowym pozostałych kin w Tarnowie. „Przedsiębiorstwo to, do któ-

⁹⁶ *Drugie życie*, „Czas” 1913, nr 183, s. 2; *Teatr świetlny Uciecha*, *Starowiślna* 16 „*Drugie życie*”, „Czas” 1913, nr 187, s. 3.

⁹⁷ „*Pogoń*” 1913, nr 34, s. 4.

⁹⁸ XXXI posiedzenie. Dnia 17 listopada 1913 r. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział Tarnów, MT 8.

rego Zarząd przywiązywał wielkie nadzieje, że stanie się pewnym i stałym źródłem dochodów Koła [...] zawiodły te nadzieje głównie przez nieszczęśliwą konstelację konkurencyjną i lokalną małomiasteczkową politykę⁹⁹. Mimo problemów finansowych kino pozwalało sobie niekiedy na piękne gesty, na przykład. przekazało czysty dochód z projekcji 23 października – w wysokości dwustu koron – na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Generalnie sytuacja była coraz trudniejsza.

Działacze TSL, pełni dobrej woli, ale bez doświadczenia w kierowaniu placówką o szczególnym charakterze misyjno-biznesowym, spotykali się z sytuacjami, które ich zaskakiwały. Z trudem radzili sobie z typowo komercyjną konkurencją. W „Pogoń” z 28 października 1913 zarząd kinoteatru TSL Marzenie napisał: „Stwierdzamy, że wieści, jakoby w kinoteatrze TSL Marzenie programy były słabe, są rozsiewane celowo przez ludzi, chcących szkodzić naszemu przedsiębiorstwu. Programy nasze nie ustępują w niczym programom pierwszorzędnym kinoteatrów stołecznych. Prosimy zatem, aby każdy osobiście przekonał się o jakości programu, wieściom fałszywym nie dawał wiary”¹⁰⁰.

Cały czas w Marzeniu odbywały się też pogadanki, prelekcje, wykłady – na przykład odczyt o *Historii ducha Konradów* w zastępstwie chorego Witolda Hergeta, nauczyciela w ck Gimnazjum I, przedstawił St. Grünberger – a także kursy samokształceniowe dla działaczy TSL, niekiedy uzupełniane przezroczami. Mimo licznych trudności w 1913 roku „kasa główna Towarzystwa w stosunku do przedsiębiorstwa Marzenie nie poniosła żadnej straty, ani nie łożyła żadnych wydatków”¹⁰¹. Natomiast samo kino nieco zalegało z różnymi płatnościami. W czasie debaty w Radzie Miasta nad budżetem elektrowni radny Artur Margulies zarzucił jej administracji faworyzowanie kina (albo TSL-u) i nieściągnięcie należności¹⁰².

Zasadnicza zmiana sytuacji finansowej Marzenia – na korzyść – nastąpiła na początku 1914 roku po objęciu kierownictwa obiektu przez Augustyna Tarkowskiego¹⁰³. W dniach 6 i 7 stycznia 1914 zaprezentowano w kinie kinetofon Edisona, urządzenie pozwalające nie tylko ukazywać obrazy w ruchu, ale także przekazywać dźwięki. Jego prezentacje we Lwowie, Rzeszowie i Krakowie (w drugiej połowie 1913 roku w Starym Teatrze) zainspirowały Tadeusza Dąbrowskiego i Karola Irzykowskiego¹⁰⁴

⁹⁹ Tarnowskie Koło TSL. *Sprawozdanie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnowie z działalności za rok 1913*, Tarnów [1914], s. 5.

¹⁰⁰ „Pogoń” 1913, nr 39, s. 5.

¹⁰¹ Tarnowskie Koło TSL. *Sprawozdanie za rok 1913*, op. cit., s. 25.

¹⁰² „Pogoń” 1913, nr 48, s. 3.

¹⁰³ Tarnowskie Koło TSL. *Sprawozdanie za rok 1913*, op. cit., s. 5 i 24.

¹⁰⁴ Tadeusz Dąbrowski, *Kinematograf i kinetofon*, „Głos Rzeszowski” 1913, nr 37, s. 3–4; idem, *Teatr... głuchońmiych*, „Gazeta Lwowska” 1913, nr 139, s. 4–5, nr 144, s. 4–5, nr 145, s. 4–5, nr 146, s. 5. Karol Irzykowski, *Śmierć kinematografu?*, „Świat” 1913, nr 21, s. 1–3.

do dokonania interesujących, acz przedwczesnych wywodów na temat końca kina niemego. W Tarnowie kilka ciekawostek na temat kinematografu pojawiło się w „Kalendarzu Tarnowianin” wydanym na 1914 rok: „W Ameryce już w cztery tygodnie po pierwszym przedstawieniu w 90 teatrach demonstrowano kinetofon, wywołując nim sensację o wiele większą od tej, jaką w swoim czasie budził kinematograf. Nie ulega też kwestii, że ten ostatni ustępuje teraz wobec «obrazów mówiących» na drugi plan”. I dalej: „w Europie kinetofon prezentowany był po raz pierwszy dnia 7 lipca 1913 r. wobec królewskiej rodziny angielskiej, a dnia 19 sierpnia wobec cesarza austriackiego w Ischlu”¹⁰⁵. Także inne atrakcje repertuaru cieszyły się ogromnym powodzeniem, tak wielkim, że połowa chętnych do zobaczenia filmu odchodziła od kasy bez biletu (zwłaszcza przed seansami wieczornymi). Tłoczący się w ciasnej poczekalni utrudniali widzom poprzedniego seansu spokojne opuszczenie kina. W takich sytuacjach wychodzących wyprowadzano z sali małymi drzwiami przez przylegające do kina sklepy wprost na plac Kazimierza.

Działaczy TSL spotykały zarzuty czerpania korzyści finansowych z działalności kina. Wobec krążących po mieście tego rodzaju plotek, na posiedzeniu Zarządu 21 stycznia 1914 na wniosek Kazimierza Wojciechowskiego (1874–1939), działacza TSL, nauczyciela II Gimnazjum, zredagowano oświadczenie, że „oprócz kierownika kinoteatru i służby ani prezes prof. Język, ani żaden z członków Sekcji Kinowej nie pobierali ani żadnych pensji, ani żadnych wynagrodzeń”¹⁰⁶.

Kino Marzenie wspierało swoją działalnością nie tylko inicjatywy lokalne, ale także pozatarnowskie. Na przykład dochód z projekcji, która się odbyła 20 maja 1914, przekazano na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Jednak pomnik, który został wykonany już w 1900 roku, został ustawiony na jednym z bastionów wawelskich dopiero w roku 1921, a do tego czasu, m.in. z powodu braku zgody co do miejsca jego ustawienia, leżał w magazynie. Nie wiadomo zatem, na co faktycznie przekazano pieniądze z Marzenia. Być może nie chodziło o pomnik w Krakowie, może odżył dawny pomysł – nigdy nie zrealizowany – i zbiórka dotyczyła pomnika Kościuszki, który miał stanąć na placu tarnowskim, noszącym od 1893 roku jego imię.

¹⁰⁵ „Kalendarz Tarnowianin 1914” b.n.s.

¹⁰⁶ Tarnowskie Koło TSL. Sprawozdanie za rok 1913, op. cit., s. 24.

Kina w czasie I wojny światowej

Po wybuchu I wojny światowej, w listopadzie 1914 roku, Tarnów zajęły wojska rosyjskie. Życie w mieście, jak na warunki przyfrontowe i ciągły ostrzał artyleryjski, toczyło się w miarę normalnie. Restauracje i cukiernie były czynne. Kino Helios „było czynne w czasie inwazji i oszczędzane przez Rosjan”¹⁰⁷. W trudnym do uchwycenia okresie, ale właśnie w czasie wojny albo tuż po niej, być może w związku z coraz większymi obciążeniami fiskalnymi nakładanymi przez miasto, a może z powodu śmierci właściciela, M. Lisowskiego¹⁰⁸, kino Helios zaprzestało działalności.

Właściciel Apolla, Wilhelm Lichtblau, ewakuował się, jeszcze przed wkroczeniem Rosjan, zapewne do Wiednia. „Do sali kina, z którego przedtem spalono wszystkie drzwi, podłogę i ekran, wprowadzono konie. Do końca inwazji było kino Apollo, znajdujące się w centrum miasta, stacją końską”¹⁰⁹. Na dodatek w czasie kontrnatarcia miasto było ostrzeliwane przez wojska Austro-Węgier z dział najcięższego kalibru. „Samo centrum Tarnowa czterdziestka dwójka oszczędziła, właściwie nie powodując żadnych poważniejszych strat. «Zaszczyciła» [...] jedną szkołę i zniszczyła kino [Apollo]”¹¹⁰ – zanotował korespondent wojenny Ferenc Molnár, autor popularnych dramatów i powieści dla młodzieży *Chłopcy z Placu Broni*.

¹⁰⁷ Franciszek Szewczyk, *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej, (9.) Stosunek Rosjan do Żydów*, „Praca” 1932, nr 18, s. 2; zob. także: Jerzy Zdrada, *Ziemia tarnowska w okresie autonomii galicyjskiej 1849-1918* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu. II: Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, Tarnów 1983, s. 204.

¹⁰⁸ Franciszek Szewczyk, *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej, (9)...* pisze o Lisowskim jako o śp.

¹⁰⁹ Franciszek Szewczyk, *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej od 10 listopada 1914 r. do 5 maja 1915 r.*, Tarnów 1932, s. 47.

¹¹⁰ Ferenc Molnár, *Galicja 1914-1915*, przeł. Ákos Engelmayr, Warszawa 2012, s. 171.

Natomiast Marzenie było przez pewien czas zamknięte – być może pełniło wtedy funkcję magazynu książek z biblioteki TSL znajdującej się wtedy nad kinem¹¹¹. Szymon An-ski, znakomity etnograf i dramatopisarz, jako przedstawiciel Petersburskiego Komitetu Pomocy Żydom przebywający w Tarnowie w styczniu 1915 roku, zanotował, że „działa miejskie kino”¹¹². Nie mógł mieć na myśli kina Apollo, bo ono już nie funkcjonowało. Dopiero po odbiciu Tarnowa Rosjanom w maju 1915 roku i powrocie do miasta Lichtblau przystąpił do trwającej kilka lat odbudowy Apolla, z którego zostały tylko mury. An-ski nie mógł także za miejskie kino uznać Heliosa, znajdującego się dość daleko od ówczesnego centrum. Mogło mu więc chodzić tylko o Marzenie, położone w ścisłym centrum, nie będące własnością prywatną, na dodatek usytuowane w kamienicy należącej do burmistrza.

Jedyne, co wiadomo na temat filmowych zainteresowań mieszkańców Tarnowa z tego okresu to fakt, że na początku listopada 1915 roku wybrali się większą grupą do Krakowa, do kina Wanda na *Potop* (reż. Piotr Czardynin, Rosja 1915) według powieści Sienkiewicza, z Iwanem Mozzuchinem w roli Kmicica.

Tymczasem kino Marzenie działało, i to całkiem dobrze – być może nie miało już wówczas konkurencji. Mimo trwania wojny, mimo zmiennych losów Tarnowa, starano się oferować, zgodnie z założeniami TSL, poważny, starannie dobierany repertuar, choć z powodu zamknięcia granic nie docierały filmy państw przeciwnego obozu politycznego. Wyświetlano za to dużo pozycji agitacyjnych, kronik, reportaży z frontu. Wiadomo na przykład, że w pobliskim Rzeszowie grano w kinie *Legiony polskie w walce nad Brześciem* i *Działania wojenne w okolicach Isonzo* – zapewne te same obrazy trafiły i do Tarnowa. Bardzo szybko jednak musiano postawić na repertuar lżejszy.

Wydaje się, że działalność Marzenia była bardzo dochodowa, skoro 3 maja 1918 (czyli jeszcze w czasie wojny, choć ta trwała na odległych frontach) Linde, Język i Stefan Majewski, działając w imieniu TSL, zakupili od Rozalii Dintenfass – za 165 tysięcy koron – zbudowany w 1896 roku budynek przy ulicy Przecznicza Różana 6¹¹³ oraz znajdującą się obok zapuszczoną parcelę, porośniętą trawą i drzewami owocowymi. Dzięki temu w okresie rozpoczynającej się inflacji uratowane zostały fundusze TSL. Do trzech pomieszczeń nowo zakupionego budynku przeprowadziła się założona w 1910 roku Czytelnia Robotnicza im. Jana Kilińskiego, pozostałe pełniły funkcje mieszkalne.

¹¹¹ Bronisław Jaśkiewicz, *Miejska Biblioteka w Tarnowie do roku 1918* [w:] *Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 54; zob. także: Władysław Czaplinski, *Szkoła w młodych oczach*, Kraków 1982, s. 53 i 60.

¹¹² Szymon An-ski, *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, przeł. Krzysztof Dawid Majus, Przemyśl 2010, s. 149.

¹¹³ Sąd Powiatowy w Tarnowie – sekcja ksiąg wieczystych, rkps LWH 365 Gm. Kat. Strusina, Tarnów, ul. Staszica, za: Bronisław Jaśkiewicz, *Miejska Biblioteka w Tarnowie...*, s. 59 i 64.

Wymuszona przez wojnę komercjalizacja stała się na pewien czas normą nawet dla instytucji z założenia non-profit jak TSL. Tę bardzo widoczną pogoń za kasą dostrzegł anonimowy miejscowy satyryk i wykpił w *Pieśni dziadowskiej odśpiewanej na „Wieczorze Sylwestrowym”* 1919 roku, na melodię znaną z krakowskiego kabaretu Zielony Balonik:

Aby nie było oświaty za wiele
TSL zmienia swoje piękne cele
Niech firme zmieni, robiąc szóstki grube
Na „Wekselstube”¹¹⁴.

¹¹⁴ [Ulotka] Druk Zygmunta Jelenia. Dochód na plebiscyt górnośląski, Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, sygn. 174. Wprawdzie plebiscyt, zapowiedziany w traktacie wersalskim w 1919 r., został ratyfikowany dopiero w styczniu 1920 r., ale już wcześniej powstały fundusze plebiscytowe. Na taki właśnie fundusz 21 XII 1919 r. TSL zebrano w kinie Marzenie 1000 koron („Polski Lud” 1919, nr 12, s. 15).

„O CZEM SIĘ NIE MÓWI“

Wybitnie sensacyjny, erotyczny dramat życiowy w 8 aktach z prologiem — według utworu
Gabryeli Zapolskiej

MOTTO:

O! miasto zbitowane, zięjące brawa
iuna —
Miasto . . . co nocy rozniecasz stos
ofiarny,
Stos z ciał i duchów razem sple-
tanych . . .

**Historja walki
dwóch płci**

W głównych rolach:

Jadwiga Smosarska
Wanda Siemaszkowa
Kazimierz Justian
Ludwik Fri'sche

**Całość w jednym
programie!**



W KINOTEATRZE „APOLLO“

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie

Powojenne problemy

Po ustaniu działań wojennych Lichtblau odbudował kino Apollo. Nie odtworzono jego secesyjnej elewacji. Widownia została zmniejszona do czterystu dwudziestu miejsc (a później, po kolejnych remontach w latach 1923, 1925 i 1929, zostały w końcu dwieście siedemdziesiąt dwa miejsca), wchodziło się na nią przez westybul od strony placu u zbiegu Chyszowskiej i Nowego Świata (który przestał być ogrodem). Natomiast wychodziło się przez podwórze na Nowy Świat, obok niegdysiejszej kasy, teraz pełniącej funkcję domku dozorczy biletera (w latach dwudziestych był nim niejaki Łabno). Wkrótce kino wznowiło projekcje. Jednak w 1920 roku Rada Miasta odebrała Lichtblauom koncesję pod pretekstem, że ich zezwolenie, które powinno być odnawiane co roku, utraciło ważność, i przyznała je Zarządowi Koła Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych RP w Tarnowie za – jak to określił burmistrz Tertil – „krwawe ofiary” poniesione na wojnach. Ale koncesja to jedno, a możliwość jej wykorzystania to już zupełnie inny problem, Związek Inwalidów nie dysponował bowiem żadnym obiektem kinowym. Wszedł przeto w porozumienie z Lichtblauami i ci przez kilka lat prowadzili kino Apollo Związku Inwalidów. Tarnowski satyryk wykiął tę zmianę:

Komenda placu w Apollo tryjatrze
 Złego wrażynia chyba nic nie zatrze
 Głównem zarzondcom sobie mianowała
 Żyda Lichtblaua¹¹⁵.

Współpraca nie układała się zgodnie. Związek starał się zyskać jak największe korzyści, Lichtblau – odzyskać licencję. Padały oskarżenia o nieudolność, przekupstwo,

¹¹⁵ [Ulotka] Druk Zygmunta Jelenia. Dochód na plebiscyt górnośląski, AP w T. sygn. 174.

TeatrApollo

QUO VADIS?

Najpotężniejszy film doby obecnej!


Spalenie Rzymu przez Nerona!
Pożarcie
ludzi przez dzikie zwierzęta!

Najpotężniejszy film doby obecnej!

Najpotężniejszy film doby obecnej!

Walki gladiatorów!
Żywe pochodnie Nerona!
i wiele innych scen tragicznych!

Najpotężniejszy film doby obecnej!



**Nieśmiertelne dzieło HENRYKA SIENKIEWICZA
w 2 serjach a 14 aktach, wykonanych w Rzymie,
z EMILEM JANINGSEM w roli Nerona • Reżyserja
G. D'Annunzio**

Film wykonany kosztem 8.000.000 dolarów, przy
udziale 30.000 statystów i 6 tysięcy robotników!

TeatrApollo

Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie

16. Afisz reklamujący film *Quo vadis* (reż. Gabriele D'Annunzio i Georg Jacoby, Włochy 1925), grany w kinie Apollo ok. 1926 r.

omijanie prawa, złe gospodarowanie majątkiem. Sprawa była omawiana w prasie i na obradach Rady Miasta. Dnia 20 grudnia 1922 podczas bardzo żywej dyskusji pojawiły się następujące wypowiedzi:

Radny Muniak (zarazem prezes Związku Inwalidów): „Żądaliśmy za koncesję kinową 5% brutto, kiedy Kraków i Warszawa daje 7%, P. Lichtblau powiedział, że nie da ani progu, ani kawałka deski dla inwalidów”.

Radny Łabędź: „Zanosi się na to, że inwalidzi koncesję stracą. Jestem przeciwny nadaniu licencji Lichtblauowi. Raczej gmina winna wziąć trzecią koncesję!”.

Wiceburmistrz Herman Mütz: „Pertraktacje szły ciężko. – Lichtblau dawał inwalidom jako najwyższą kwotę za wydzierżawienie koncesji 125 tysięcy = Muniak jako najniższą 160 tysięcy. Na tym się rokowania rozbiły”.

Radny Silberphennig: „Kino to nie jest trafikie, którą można nadać każdemu, co się na to rozumie. Rozchodzi się o to, czy Tarnów poczebuje trzeci kino, czy nie. Jeżeli się da licencję prywatnej osobie, zyskuje się więcej dochodów. O inwalidów powinno się Państwo starać”¹¹⁶.

I tak, i w podobnym stylu, dyskutowano aż do 1927 roku¹¹⁷, kiedy to kolejny raz Wilhelm Lichtblau nie otrzymał licencji i wszczął postępowanie sądowe, które doprowadziło, na mocy wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, do jej odzyskania. Interwencje Związku Inwalidów u ministra spraw wewnętrznych i generała Felicjana Sławoja Składkowskiego nie pomogły, a jedynym ustępstwem ze strony Lichtblaua była obietnica zatrudnienia inwalidów wojennych jako bileterów. W listopadzie 1929 roku nowy prezes Związku, major Stanek, zarzucał poprzednim władzom, że Apollo „główne źródło dochodu zaprzepaścili, a co powiedzą akta w sprawie przyznania koncesji Apolla? Dlaczego Zw. Inwalidów zrezygnował, bo magistrat za poprzednich rządów jednogłośnie uchwalił nienadanie koncesji p. Lichtblauowi”¹¹⁸. Chyba tylko siłą przyzwyczajenia 9 marca 1930 Związek Inwalidów w Tarnowie zorganizował w Apollu zebranie walne. W sali zmieściło się pięćset, i to awanturujących się, osób.

Pierwsze lata powojenne nie były korzystne dla właścicieli kin, obciążonych bardzo wysokim podatkiem widowiskowym¹¹⁹. W miastach, które miały teatry, uzasadniano to koniecznością ich ochrony. Jednak w Tarnowie, który teatru nie posiadał, sytuacja była podobna. Wszędzie chodziło o łatanie dziur w budżecie miejskim. Jesienią 1920 roku narzuty podatkowe były bardzo wysokie: 55 procent podatku gminnego, 5 procent rządowego, co w sumie kosztowało aż 60 procent wpływów. Doprowadziło to do strajku właścicieli kin. Trwał ponad dwa miesiące. W styczniu 1921 roku Generalny Delegat Rządu na Małopolskę ogłosił, że „teatry, sale koncertowe, kinematografy, kabarety, restauracje, kawiarnie, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca rozrywek mogą być czynne i otwarte tylko do godz. 11 wieczorem, zaś szynki tylko do godz. 9 wieczorem”¹²⁰, a za przekroczenie tego zakazu można było otrzymać karę grzywny

¹¹⁶ *Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej*, „Nowiny Tarnowskie – Smok” 1922, nr 1, s. 3–4; zob. także: *Tarnowskie wieści*, „Wolne Słowo” 1921, nr 4, s. 5.

¹¹⁷ Zob. m.in. „Nowiny – Smok” 1923, nr 4, s. 2; „Nowiny – Smok” 1923, nr 7, s. 4; „Praca” 1925, nr 14, s. 1–2; Protokoły Rady m. Tarnowa, AP w Krakowie, Oddział w Tarnowie, ZMT 1.

¹¹⁸ *Agonia Związku Inwalidów*, „Praca” 1929, nr 23–24, s. 1.

¹¹⁹ Zob. Władysław Banaszkiewicz, Witold Witczak, op. cit., s. 151–152.

¹²⁰ Rozporządzenie Generalnego Delegata Rządu na Małopolskę w sprawie ograniczenia czasu otwarcia teatrów, sal koncertowych, kinematografów i innych publicznych miejsc rozrywek, 12 stycznia 1921, Archiwum Narodowe w Krakowie, PL/29/218/0/330.

w wysokości 1400 marek lub spędzić w areszcie do sześciu miesięcy. W 1924 roku burmistrz Janusz Rypuszyński wprowadził podatek od afiszów, nie tylko handlowych, ale i kulturalnych – pobierała go drukarnia w wysokości 10 procent kosztów, połowę zachowując za koszty manipulacyjne, a połowę odprowadzając do kasy miasta¹²¹.

Do szczególnego skandalu podatkowego doszło w 1928 roku, kiedy kino Apollo wyświetlało *Mogiłę nieznanego żołnierza* (reż. Ryszard Ordyński, 1927). Podatek magistracki za pokazy wynosił wówczas „30 procent od dochodu brutto, bez względu na to, kto je urządza”¹²². O filmie pisano w samych superlatywach: „to symbol – który ma skupić koło siebie serca gorące całej Polski, to krew milionów, która Polskę z kajdanów wyzwoliła”¹²³. Ale nawet dla tak szlachetnego, wręcz prorządowego obrazu władze Tarnowa nie znalazły zrozumienia. Na początku 1928 roku właściciel Apolla poprosił władze miasta o obniżenie podatku widowiskowego. W artykule pod tytułem *Magistracy wrogowie polskiej kinematografii* „Hasło” pisało: „Film jest w pełni, zarówno ze względu na autora, jak i na grających, produkcji polskiej i stosownie do tendencji rozporządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mających na celu ochronę produkcji polskiej, przed potężną konkurencją obcą, ma wszelkie prawo do uzyskania zniżki. Jest tak tym bardziej, jeżeli się zważy jego wysoką wartość artystyczną i propagandową. Toteż wszystkie miasta, w których dotychczas *Mogiłę nieznanego żołnierza* wyświetlano, udzieliły odpowiedniej zniżki miejskiego podatku widowiskowego. Ale magistrat tarnowski odmówił”. Do burmistrza Juliana Kryplewskiego udała się delegacja złożona z „przedstawiciela przemysłu filmowego p. Lichtblaua, red. p. Kuleszy i przedstawiciela Związku Legionistów”. Burmistrz wyjaśnił, że może udzielić zniżki tylko wtedy, „jeżeli dochód z wyświetlania filmu będzie obrócony na cele społeczne”. „Hasło” podsumowało, że jeżeli w Polsce krajowe produkcje będą mogły liczyć tylko na takie „poparcie” władz, rodzimy przemysł filmowy z pewnością się nie rozwinie i „skazani będziemy nadal na zalew produkcji obcej, głównie niemieckiej, która jest znacznie tańsza od wyborowej produkcji francuskiej i angielskiej [...] A tu wciąż szykanują naszą produkcję kinematograficzną, okłada się ją niemożliwymi opłatami na wzór rosyjski i nawet w wyjątkowych wypadkach nie chce się od tej reguły uczynić wyjątków”¹²⁴. Wysokość podatków jesienią 1928 roku uregulowało ostatecznie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W 1923 roku na łamach „Nowin – Smoka” napisano, że „kina tarnowskie wyświetlają filmy coraz to gorsze, stare, wypełzłe, podarte w strzepy, dające widzowi za drogie pieniądze oglądać biały ekran. Czy zarządy kin poczynają sobie już publiczność, z której żyją, lekceważyć?”¹²⁵. Problem poważny, ale tylko jeden z wielu, którymi zostały dotknięte kina tarnowskie.

¹²¹ „Gazeta Tarnowska” 1924, nr 15, s. 7.

¹²² *Apel do Magistratu*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 10, s. 2.

¹²³ *Mogila nieznanego żołnierza*, „Hasło” 1928, nr 5, s. 3.

¹²⁴ *Magistracy wrogowie polskiej kinematografii*, „Hasło” 1928, nr 5, s. 2–3.

¹²⁵ „Nowiny – Smok” 1923, nr 8, s. 4.

TEATR APOLLO

OD PONIEDZIAŁKU DNIA 2-go MAJA 1927 ROKU

Najpotężniejsze i największe arcydzieło filmowe świata, jakie kiedykolwiek stworzył geniusz ludzki!!!

METROPOLIS

Najwspanialszy dramat wszystkich czasów w dwóch serjach (20 aktach) razem granych!

Realizacja Dra FRYDERYKA LANGA
genjalnego reżysera, twórcy „Nibelungów“

W głównych rolach:

BRYGITTA HELM

nowa fenomenalna gwiazda
pełna wiośnianego uroku

ALFRED ABEL

najsubtelniejszy tragic
filmowy

RUDOLF KLEIN-ROGGE

niezrównany aktor charakterystyczny

GUSTAW FROELICH

artysta o fascynującej urodzie

Metropolis – to wysiłek tytaniczny przepięknej Idel, znaczący nową erę w dziejach kina

Metropolis – to najbardziej kinowy i tętniący rytmem nowoczesności dramat człowieka

6 milionów dolarów kosztowało słynną „Ufę“
największe arcydzieło świata: „METROPOLIS“

Dziesiątki tysięcy współgrających, potężne miasto wyśnionych pałaców i drapaczy nieba, budowle, jakich fantazja ludzka nie może sobie wyobrazić, będące dziełem wieloletniej pracy całego sztabu architektów, techników, art. malarzy, dekoratorów i t. d., najlepsi artyści filmowi świata, oraz tytanicznego wysiłku geniuszu reżysera FRYDERYKA LANGA

Specjalna ilustracja muzyczna pierwsz. orkiestry salonowej!
Początek przedstawień w dni powszednie o 7-ej; w soboty i święta o 5-ej

17. Afisz reklamujący film *Metropolis*
(reż. Fritz Lang, Niemcy 1926),
grany w kinie Apollo w maju 1927 r.

Na początku lat dwudziestych zarówno Marzenie, jak i Apollo mocno podupadły. W obu przybytkach panowały fatalne warunki higieniczne, brakowało odpowiedniego zabezpieczenia przeciwpożarowego. Szczególnie narażone było znajdujące się w pasażu Marzenie, do którego dojazd straży był niemożliwy. Jeden z pozatarnowskich korespondentów, podpisujący się „Poznańczyk Wid...”, odwiedził Marzenie w kwietniu 1923 roku i zwrócił uwagę, że „w Poznaniu najlichszą budę przeznaczoną dla publiczności chcącej się zabawić, nie umieszczono by w takim wąskim, ciasnym, kamienicznym przesmyku, gdyby nawet ten przesmyk nosił nazwę «Pasażu Tertila». – W razie jakiegoś wypadku przystęp nader trudny (np. w razie pożaru) – wejście na salę w parterze – wąska, ciasna szyja, przez którą natłoczona publiczność wychodzi – przepraszam, wyciska się – a świeżo przybyli wciskają się tak, że w rezultacie są wprost zatamowane wejścia i wzajemne gnienie się – często aż do duszenia się. Nieznaną nigdzie anomalią jest brak kilku wyjść ze sali wprost na podwórze, jest bowiem tylko jedno wyjście, tj. małe drzwiczki, mogące pomieścić jakąś małą chudą osóbkę, ale w żaden sposób roślego mężczyznę”. Dzięki uprzejmości kierującego kinem Juliana Koziołkowskiego gość z Poznania zobaczył też górne loże: „Znalazłem rzecz wprost, nad wszelki opis, horrendalną. Oto kabina operatora znajduje się tuż przy samych drzwiach wchodowych do łóż, tak iż w razie zajęcia się filmu powstałaby taka panika, iż publiczności nie pozostawałoby nic innego, jak tylko zeskakować z galerii na dół i łamać sobie kości”. I konkludował, że nie rozumie „lekceważenia życia i zdrowia ludzkiego ze strony tych, którzy coś podobnego urządzili, a powołanych władz, że na to zezwoliły”. Władze TSL chyba w pełni zdawały sobie z tego sprawę, już bowiem w poprzednim 1922 roku rozpoczęły przygotowania do budowy własnego gmachu przeznaczonego na kino.

Zauważył też Poznańczyk pewną tarnowską, jak sądził, specyfikę funkcjonowania kin, a mianowicie niepunktualność. „Afisze głoszą początek o g. 4-tej, a zaczyna się najwyżej o godz. 4 ½ – zamiast o 7-mej zaczyna się o 7 ½ albo nawet później”¹²⁶. Ale półgodzinne opóźnienie to jeszcze nic. W niedzielę 17 czerwca 1923 publiczność czekała na rozpoczęcie seansu prawie półtorej godziny – „znieczierpliwieni chłopcy na 3-cim miejscu, gwizdem, tupaniem nóg dawali wyraz swego niezadowolenia”, a po widzach skakały pchły („swego czasu szczury urządzały wyścigi po kinie”). Nie wiadomo, jaki film skłaniał do takiego poświęcenia się. Brud i kurz też były na porządku dziennym¹²⁷.

Jakość projekcji pozostawiała również wiele do życzenia. Na przykład 1 maja 1924 „Praca” uskarżała się, że w czasie projekcji *Burzy* (*Tempêtes*, reż. Robert Boudrioz, Francja 1922) widzowie nie mogli nadażyć z czytaniem napisów, ponieważ „mechaniczne wy-

¹²⁶ Poznańczyk Wid..., *Przechadzki po Tarnowie. Porządki i kinoteatry*, „Nowiny – Smok” 1923, nr 16, s. 4.

¹²⁷ „Nowiny – Smok” 1923, nr 32, s. 4; zob. także: *Nowiny – Smok* 1923, nr 32, s. 4; „Nowiny – Smok” 1923, nr 53, s. 3; „Nowiny – Smok” 1923, nr 58, s. 6.

świetlanie dramatu było wprost skandaliczne. Przede wszystkim siedem aktowy dramat wyświetlono w przeciągu jednej godziny (niesłychany rekord pośpiechu)¹²⁸. Nic dziwnego, że na wielu seansach widzowie zachowywali się skandalicznie – głównie ci z trzecich miejsc. Na dodatek część publiczności, „niesforna i nieokrzęsana”, prowadziła w sali kinowej coś w rodzaju walki klas, szykanując „lepszą publiczność – hałasami, gwizdaniem, bijatykami, z czym kierownictwo nie jest w stanie dać sobie rady – gdyż ten element, składający się z wyrostków, wyrosłych i wychowanych na ulicy, nie zna i nie szanuje żadnych przepisów. Jest to element wprost straszny, niemożliwy w środowisku ludzi lepszej kultury”¹²⁹. Tych głośnych okrzyków nie byli w stanie zagłuszyć ani przygrywający solo wiolonczelista, ani tapująca żona zarządzającego, Maria z Królikowskich, ani nawet mała orkiestra wojskowa 16. Pułku Piechoty z koszar przy Chyszowskiej 27 (następnie Mościckiego), przygrywająca niekiedy w czasie projekcji. Rozwiązaniem mogłaby być stała obecność policji na każdym seansie, tak przynajmniej było w Poznaniu, o czym przypomniał życzliwie krytyczny gość z tego miasta.

Ale wydaje się, że przedsiębiorstwa kinowe w okresie szalejącego kryzysu nie byłyby już w stanie ponosić dodatkowych kosztów. W maju 1924 roku w „Gazecie Tarnowskiej” napisano: „Ceny miejsc w kinach rosną w straszny sposób. Kiedy nastąpiła stabilizacja waluty, I miejsce w kinie kosztowało 800 000 mk. Obecnie kosztuje w Marzeniu 2 700 000 mk, a w Apollo 2 500 000 mk, a więc podrożało ponad trzy razy w czasie zupełnej równowagi walutowej. Kino powinno być powszechną rozrywką ludową, dostępną dla każdego po pracy, tymczasem tak nie jest, nikt nie może pójść do kina bez obawy zrujnowania finansowego”. Wzrost cen biletów dziennikarz uznał za działania wręcz antypaństwowe na rzecz pieniądza polskiego. „Jednocześnie z podnoszeniem cen idzie pogarszanie się programów. Zwłaszcza kierownictwo Marzenia wykazuje bardzo mało staranności w kierunku liczenia się z publicznością i sprowadza czasami bezwartościowe filmy”¹³⁰. Sytuację diametralnie miało odmienić wybudowanie własnej sali widowiskowej TSL.

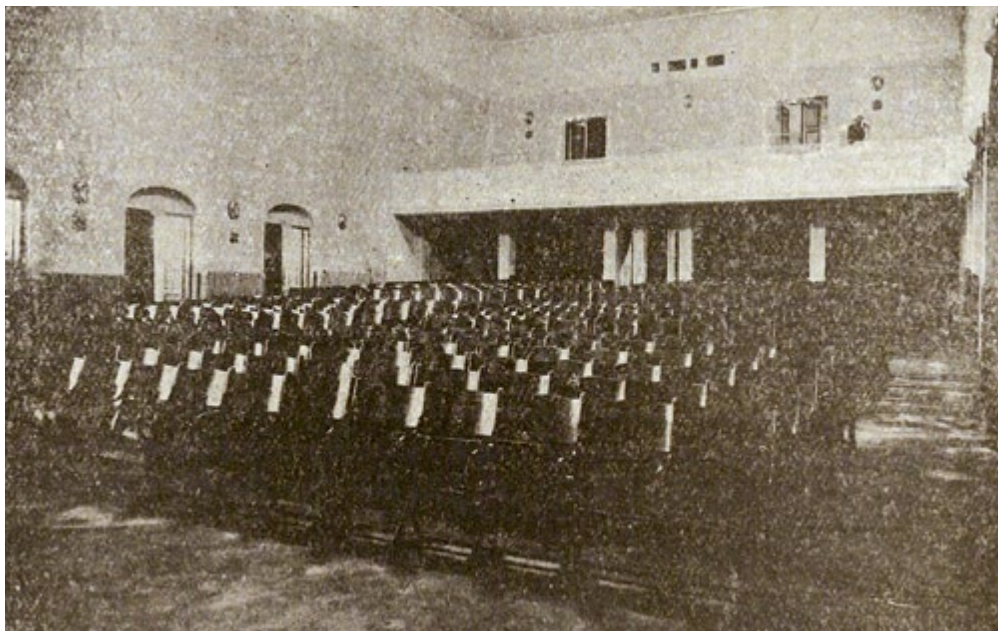
¹²⁸ „Praca” 1924, nr 5, s. 3.

¹²⁹ Poznańczyk Wid..., loc. cit.

¹³⁰ „Gazeta Tarnowska” 1924, nr 12, s. 7.



18. Kino Marzenie w budowie, 1924 r.



19. Wnętrze kina Marzenie, ok. 1926 r.

Nowy gmach Towarzystwa Szkoły Ludowej

Wzniesienie własnej sali widowiskowej TSL stało się możliwe dzięki Hubertowi Lindemu, jedenemu z najaktywniejszych działaczy tarnowskiego Koła TSL, przewodniczącemu jego Sekcji Kinoteatralnej, który doprowadził w 1913 roku do zorganizowania kina Marzenie. W czasie I wojny światowej prowadził biuro werbunkowe w Tarnowie, a także współorganizował i częściowo wyposażył na własny koszt 180-osobowy oddział „Dzieci Tarnowskich”, który wszedł w skład I Brygady. Już w 1917 roku Linde opracował projekt organizacji Poczty Polskiej i Pocztovej Kasy Oszczędności. W grudniu 1918 roku rząd powierzył mu organizację PKO, mianując go równocześnie 28 t.m. dyrektorem formalnie nie istniejącej jeszcze Kasy. Dnia 16 stycznia 1919 został powołany na stanowisko ministra poczt i telegrafów i na tym stanowisku przyczynił się do ujednoczenia zasad działania poczty w całym kraju. Równocześnie doprowadził do utworzenia w dniu 7 lutego 1919 PKO, której został prezesem. Po zwolnieniu ze stanowiska ministra (12 grudnia 1919) skoncentrował się całkowicie na działalności w PKO, którą – mimo nasilającej się inflacji – usiłował rozwijać. Tracące na wartości pieniądze starał się, jak niegdyś w Tarnowie, jak najszybciej inwestować w zakup lub budowę różnych obiektów. Dzięki temu powstały siedziby PKO, m.in. w Krakowie, Warszawie i Katowicach, sierociniec w Busku itd. Te działania przyczyniły się także do budowy nowego budynku kina Marzenie w Tarnowie. To właśnie Linde¹⁵¹ ułatwił tarnowskiemu Kołu TSL zaciągnięcie na ten cel bardzo wysokiej pożyczki.

Nowoczesny gmach kina Marzenie postanowiono wybudować przy ulicy Przecznicza Różana, na miejscu zakupionym przez TSL jeszcze w 1917 roku. Mimo że Towarzystwo posiadało więcej zapału niż kapitału, w 1922 roku przystąpiło do prac wstępnych.

¹⁵¹ 25 X 1925 r. Linde został zwolniony ze stanowiska i oskarżony o „bezczynność władzy”. W ostatnim dniu rozprawy, 17 IV 1926 r., zastrzelił go sierżant WP Waław Trzmielewski, podobno notoryczny kryminalista.

Inwencją wykazał się wówczas inżynier Stefan Majewski, który gdy w 1927 roku przenoszono go do Krakowa, doczekał się specjalnych podziękowań od władz tarnowskiego TSL. Kino zaprojektował znakomity architekt i konserwator inżynier Kazimierz Wyczyński (1876–1923), doradca władz TSL. Wyczyński zaprojektował fasadę kina i rozkład pomieszczeń, ale niestety – nie doczekał realizacji swoich planów. Zmarł 3 grudnia 1923, dokładnie w dniu, kiedy zespół architektów krakowskich, do którego należał, wygrał konkurs na projekt gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach. Kierownikiem budowy kina, a także projektantem wnętrza był inżynier Edward Okoń. Fachowymi radami, i to bezinteresownie, wspierał go inżynier Mojżesz Izrael Leuchter (1879–ok. 1942), dyrektor Miejskich Zakładów Wodociągowych. „Strop żelazno-betonowy nad salą rozpiął i potrzebne betony wykonał” inżynier Izydor Stella-Sawicki (1881–1957), wybitny znawca problemu, autor pracy *Budownictwo żelazo-betonowe* (Kraków 1924), od 1922 roku profesor nadzwyczajny Katedry Budownictwa i Inżynierii Akademii Górniczej w Krakowie. Lista pracowników bądź firm technicznych współpracujących przy budowie kina jest długa: przedsiębiorstwo Czesława Bandury („oświetlenie elektryczne i przenoszenie siły”¹³²), S. Warenhaupt¹³³ (sanitariaty, instalacje gazowe, wodne i centralnego ogrzewania oraz blacharstwo), Pawlicki, „Myszko” (stolarka), Lenczewski (roboty artystyczno-ślusarskie), Turkowski (usługi malarskie i lakiernicze), gazownia miejska oraz Nitsz z Krakowa.

Tarnowscy plastycy, studenci krakowskiej ASP – Józef Edward Dutkiewicz (1903–1968) i Tadeusz Jeleń (1903–1965), syn Zygmunta, drukarza i księgarza, a także Zygmunt Król (1899–1983) – absolwent tejże Akademii, ozdobili wnętrze kina „ku zachwytowi podkasanych żydóweczek bardzo artystycznymi i estetycznymi golasami”¹³⁴ – ubolewał antysemitki „Nasz Głos”. Z kolei reporter „Pracy” zwracał uwagę na secesję, „która szczególnie w poczekalniach i łóżach wybiła swoje piętno. I tak np. przez szereg różowych chmur mknie pegaz koloru cytrynowego – naprzeciw zaś przygrywa wirtuoz na gitarze, ale też secesyjnie – bo lewą ręką, trzymając instrument w prawej”¹³⁵. Propozycje przemalowania westybulu powtarzały się wielokrotnie, jeszcze w maju 1927 roku Warzeszkiewicz składał w tej sprawie wnioski na walnym zebraniu tarnowskiego Koła TSL¹³⁶. Nie bez widocznej egzaltacji pisała prasa o nowo wybudowanym obiekcie: „gmach ten czyni zewnątrz wrażenie jakby jakiej świątyni. Wewnątrz jest urządzone z istotnym komfortem i mógłby śmiało stanąć obok wielkomiejskich teatrów świetlnych”¹³⁷.

¹³² „Nowiny – Smok” 1923, nr 11, s. 6.

¹³³ Przedsiębiorstwo miało biura przy ul. Mała Strusina 25 (obecnie ul. Narutowicza).

¹³⁴ Obserwator [Adam Armatys], *TSL w objęciach Jojny Seidena*, „Nasz Głos” 1926, nr 38, s. 3. Pisownia oryginalna.

¹³⁵ „Praca” 1924, nr 20 (na winiecie 19), s. 5.

¹³⁶ *Walne zgromadzenie tarnowskiego koła TSL*, „Słowo Tarnowskie” 1927, nr 3, s. 2. Do tarnowskiego Koła TSL należało dwóch Warzeszkiewiczów: Jan i Mieczysław.

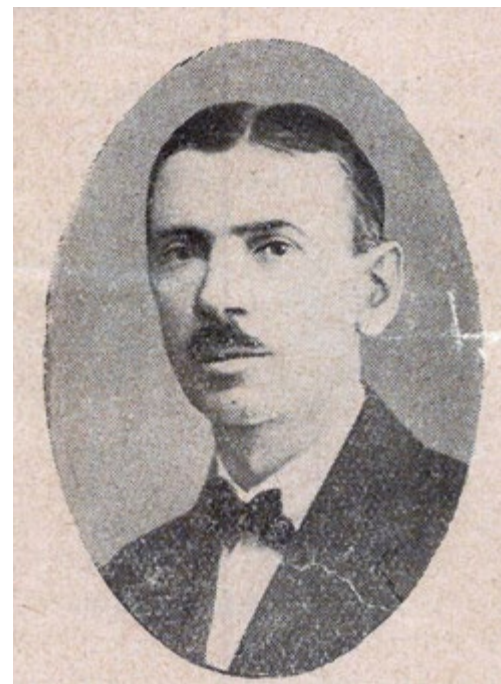
¹³⁷ *Poświęcenie nowego gmachu TSL*, „Praca” 1924, nr 23, s. 8-9.

Siedemdziesięcioczoletni inżynier budownictwa Janusz Rypuszyński, który od lutego 1924 roku pełnił funkcję komisarza rządowego, dbał o miasto. W krótkim czasie stan ulic w centrum uległ znacznej poprawie, m.in. Nowy Świat i Przecznicza Różana, które zyskały także oświetlenie gazowe. Toteż gdy w niedzielę 5 października 1924 o godzinie 10.00 w Marzeniu zebrali się dygnitarze i goście, nie było się czego wstydzić. Ulica była „całkowicie wybrukowaną, z chodnikiem po bokach, wyłożonymi nowymi flizami (trotoarami)”¹³⁸.

Poświęcenia przybranego zielenią gmachu kina Marzenie dokonał, wygłosiwszy uprzednio okolicznościową mowę, szambelan papieski – ksiądz kanonik doktor Józef Lubelski (1884–1943), radny, poseł na sejm ustawodawczy w 1919 roku. Następnie dwunastoosobowy chór męski, dyrygowany przez Edmunda Gorzejewskiego (1889–1937), nauczyciela I Gimnazjum, odśpiewał kantatę. W imieniu tarnowskiego Koła TSL powitał wszystkich i podziękował za przybycie nowo obrany prezes (w 1923) – inżynier Romuald Wowkonowicz (1885–1939), od 1907 roku pracownik tarnowskiej Gazowni Miejskiej, a od 1911 jej dyrektor, od 1918 naczelnik Wydziału Komunalnego, natomiast w owym czasie dyrektor Elektrowni Miejskiej¹³⁹. Wowkonowicz przedstawił historię budowy, od zakupu placu¹⁴⁰ począwszy. Powiedział też, że bez życzliwości Lindego nie udałoby się zbudować kina. „Kazaliśmy wyryć jego imię na tablicy pamiątkowej obok imienia Kaz. Wyczyńskiego jako najzasłużeńszych przy wzniesieniu tej budowli”.

Na uroczystości zjawiła się cała elita tarnowska ze starostą Czesławem Żółkiewiczem i komisarzem rządowym Rypuszyńskim na czele. Obok nich przedstawiciele Senatu, Sejmu, wojska, sądu prokuratury, magistratu, władz skarbowych, technicznych, szkolnych, kolei, poczty, policji, palestry (dr Tadeusz Tertil), bankowości, przemysłu, handlu, towarzystw i cechów. Z Wydziału Głównego TSL w Krakowie przyjechał doktor Wincenty Wysocki, a nieobecnego Lindego reprezentował radca Szczudło z PKO w Warszawie. Jednym słowem były to uroczystości, jakie się w Tarnowie rzadko zdarzają. Następna na podobną, a nawet większą skalę uroczystość odbędzie się w Tarnowie 30 czerwca 1929 z okazji sprowadzenia do rodzinnego miasta prochów generała Józefa Bema.

Wczesnym popołudniem odbyło się – znakomicie przyjęte – „próbne przedstawienie dla zaproszonych gości”¹⁴¹, a wieczorem premierowa projekcja dla publiczności. Jako pierwszą wyświetlono dramatyczno-erotyczno-wojenną produkcję francuską



21. Romuald Wowkonowicz.

¹³⁸ „Praca” 1924, nr 20, s. 4.

¹³⁹ W grudniu 1929 r. Wowkonowicz został dyrektorem naczelnym Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin” we Lwowie, ale już w kwietniu 1930 roku wrócił do Tarnowa, by zostać dyrektorem technicznym i administracyjnym w PFZA w Mościcach.

¹⁴⁰ Wowkonowicz powiedział, że plac zakupiono w 1917 r.; albo się pomylił, albo nastąpiła pomyłka drukarska.

¹⁴¹ „Praca” 1924, nr 22, s. 6.

opowiadającą o wojnie rosyjsko-japońskiej z 1905 roku zatytułowaną *Bitwa pod Tsuszimą* (*La Bataille*, 1924) w reżyserii Sessue Hayakawy i Édouarda-Émile'a Violet. A od następnego dnia zaczęły się codzienne zmagania z repertuarem, widzami i podatkami. Prasa nie informowała zbyt dokładnie o repertuarze, ale wiadomo, że do końca roku grano m.in. „tragedię przechrzty na tle erotycznym”¹⁴² *Hrabia Cohn* (*Graf Cohn*, reż. Carl Boese, Niemcy 1923) oraz opowieści o apaszach z Montmartre'u *Dziewczyna apasza* (*Za-la-mort*, Niemcy-Włochy 1923).

Wkrótce po otwarciu kina redakcja „Pracy” zaproponowała, aby ulicę w uznaniu zasług TSL i ze świadomością, że jego obiekty zajmują jej większość, przemianować na ulicę TSL, czasy bowiem, gdy „po ogrodach rosły tu róże” – minęły. „Dzisiaj rozsiadły się w tych miejscach domy i kamienice”¹⁴³. Propozycja nie została przyjęta.

Prawie siedemsetosobowa sala, największa w owym czasie w Tarnowie i najbardziej reprezentacyjna, pełniła także funkcje pozakinowe, „zarząd bowiem użycza sali bezpłatnie na wszelkie uroczyste akademie, koncerty i odczyty, o ile uroczystości te mają tło naukowe czy narodowe”¹⁴⁴ – pisała monografistka miasta. Urządzano w niej akademie z okazji imienin Marszałka, kolejnych rocznic odzyskania niepodległości, powstania listopadowego (zwykle staraniem Rodziny Wojskowej), styczniowego i inne. Sala była zwykle przepełniona, przychodzili przedstawiciele władz, były przemowy, deklamacje, śpiewy, koncerty. Dnia 14 marca 1926, w siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci generała Józefa Bema, odbyła się uroczysta akademie zorganizowana przez Komitet Obywatelski. Bilety po 50 i 30 groszy – ale sala „po brzezi wypełniona”¹⁴⁵. Można powiedzieć, że to wtedy zapoczątkowano działania, które ostatecznie doprowadziły do odnalezienia w Aleppo grobu Bema i sprowadzenia jego szczątków do Tarnowa.

Wykłady, a właściwie odczyty, w TSL nie cieszyły się takim zainteresowaniem jak kino, mimo znakomitych prelegentów i niskich cen. Bilet zwykły „na pogadankę” kosztował 50 groszy, dla uczniów i żołnierzy – 20 groszy. Urządzano je w niedzielne przedpołudnia od listopada do końca marca. Sporadycznie, głównie gdy były to wynajmy, w innych terminach. Już w dniu inauguracji można było wysłuchać odczytu Karola Huberta Rostworowskiego. A lista późniejszych wykładowców – byli to w większości nauczyciele gimnazjów tarnowskich – była długa i dziś jeszcze zdumiewa różnorodność podejmowanych tematów: poseł Tadeusz Reger opowiadał *Jak powstał i żył pierwotny człowiek*, rotmistrz Ludwik Naimski mówił o *Zmartwychwstaniu Polski*, dr Witold Rybczyński – *Czy planety są zamieszkałe?*, Wiktor Doda – *Od Mniszkwówny do*

¹⁴² „Praca” 1924, nr 25, s. 4.

¹⁴³ „Praca” 1924, nr 23, s. 6–7.

¹⁴⁴ Aniela Piszowa, op. cit., s. 190.

¹⁴⁵ „Praca” 1926, nr 2–3, s. 1.

Staški. *Rzecz o literaturze straganowej*, dr Edward Szalit – *Człowiek jako wzór organizacji* (z obrazami świetlnymi), Roman Skowroński *Szopen i jego miłość*, Ludwik Spiss z Krakowa *O wyrobie win owocowych*, Władysław Marzec *O Doli wygnańców polskich na Sybirze w świetle historii*, Andrzej Indyk – *Sybir – druga nasza Ojczyzna w literaturze i sztuce polskiej*, profesor Feliks Kopera z UJ *O Grottgerze* – to tylko niektóre z dziesiątek tematów. Dnia 21 kwietnia 1929, na zaproszenie TUR, inżynier Józef Pruchnik, były minister robót publicznych, a wówczas dyrektor Biura Projektu Melioracji Polesia w Brześciu nad Bugiem, mówił o robotach publicznych na Polesiu, ilustrując wykład „obrazami świetlnymi”¹⁴⁶.

Najpopularniejszym tarnowskim prelegentem był znany filantrop doktor Leon Schützer. „Był postacią dość niezwykłą. Niedużego wzrostu, z piękną siwą brodą, miał w sobie coś młodopolskiego. Ciągnęła go nie tylko medycyna, lecz także filozofia i poezja. Raz w roku wygłaszał [...] odczyt, na który przychodziły tłumy entuzjastów”¹⁴⁷. Jego wystąpienie z 1927 roku na temat zagadki kobiecości Bronisław Orłow, recenzent wydarzeń kulturalnych konserwatywnego „Naszego Głosu”, uznał za skandal¹⁴⁸. W 1929 roku Schützer zabierał głos dwukrotnie, w marcu na temat *Słowacki i Szopen – próba syntezy duszy polskiej*, a w maju – *Poezji filozofii*. „Pamiętam jeden z nich. Poświęcony był problematyce śmierci” – wspominał Roman Szydłowski. Zapamiętał być może odczyt pt. *Miłość i śmierć*, który się odbył 10 maja 1931. „Doktor Schützer należał do świetnych mówców, nie czytał, lecz zwracał się wprost do słuchaczy, a jego wykład miał formę znakomicie opracowanego eseju. Władał wyszukany językiem, choć i w nim było coś młodopolskiego. Ale może właśnie dlatego tak nam się podobał”¹⁴⁹.

Warto też odnotować poświęcony Wyspiańskiemu wykład Zygmunta Nowakowskiego – aktora, reżysera, dyrektora teatru, znakomitego pisarza, a przede wszystkim publicysty – w 1931 roku. Ta wizyta wywarła pewien wpływ na pochodzącego z Tarnowa pisarza Jana Bielatowicza¹⁵⁰.

Dziennikarz „Pracy” publikujący pod pseudonimem Izasław uznał, że „jeśli wykłady nie cieszą się sympatią, to dlatego, że inteligencja i kultura społeczeństwa tarnowskiego zanika”¹⁵¹. „Nasz Głos”¹⁵² postawił w tej sprawie kropkę nad i: chodzą głównie młodzież szkolna, przeważnie dziewczęta, prelegenci zamiast mówić – czytają, i to monotonnie.

¹⁴⁶ [W.M. Byszewski], *Odczyt inż. Jana Próchnika*, „Hasło” 1929, nr 17, s. 3.

¹⁴⁷ Roman Szydłowski, *Wojna zaczęła się w Tarnowie. Wspomnienia*, Kraków 1991, s. 52.

¹⁴⁸ Bronisław Orłow, *Z odczytów*, „Nasz Głos” 1927, nr 11, s. 4.

¹⁴⁹ Roman Szydłowski, op. cit., s. 52.

¹⁵⁰ Zob. Jacek Głomb, *Zielony Jasiek. O Janie Bielatowiczu*, Tarnów 1992, s. 34.

¹⁵¹ Izasław [Neuberg], *Młodzież a odczyty TSL*, „Praca” 1926, nr 5–6, s. 3.

¹⁵² Zob. Stały czytelnik, *TSL do wiadomości*, „Nasz Głos” 1926, nr 7, s. 3.

W sali Marzenia odbywały się też koncerty organizowane przez Biuro Koncertowe Jojnego Seidena. Sezon w 1925 roku otworzył 5 października pianista Feliks Szymanowski z repertuarem Chopinowskim. Jego występ poprzedziła prelekcja Zygmunta Jachimeckiego z UJ pod tytułem *Geniusz Chopina wobec Polski i świata*. Jednak „zjawiała się mała ilość publiczności ze sfer muzycznych [...] wskutek czego impreza doznała fiaska kasowego” – ubolewał „Nasz Głos”¹⁵³. Na innych koncertach było chyba lepiej, skoro jesienią 1926 roku koncesję na ich organizowanie Seiden wydzierżawił od TSL „za piętnastoprocentowy zysk”.

Przetarg przegrał Zygmunt Jeleń, który proponował sumę o pięć procent niższą. W obronie „pokrzywdzonego” – pod hasłem, że TSL działało „nieetycznie, bo godzi w interesy znanej i wybitnie katolickiej księgarni” – stanął „Obserwator” (w jednym z kolejnych listów przedstawił się jako Adam Armatys) z antysemickiego „Naszego Głosu”. Zarzucał władzom Koła uczynienie z TSL „służebnicy żydowskiej”, popełnianie błędów programowych i personalnych, oddanie przez prezesa Wowkonowicza części swych prerogatyw niejakiej Maryś Holewiance. Sprawa ciągnęła się przez wiele tygodni. TSL w tej sytuacji nie zachowało się najzręczniejsze: przygotowało obszerną, bo czterospaltową ulotkę z odpowiedzią, ale zamiast opublikować ją w którejś z gazet, rozsyłało bezpośrednio potencjalnym zainteresowanym¹⁵⁴. Poprosiło o skontrolowanie działalności Koła przez Zarząd Główny. Lustracją zajął się kurator Wincenty Sikora. W numerze 9–10 „Przewodnika Oświatowego” z 1926 roku, będącego organem TSL, Witold Ostrowski i Wincenty Wysocki w imieniu ZG na podstawie sprawozdania delegata stwierdzili, „że zarzuty, postawione Zarządowi Koła TSL w Tarnowie oraz jego prezesowi p. inżynierowi Wowkonowiczowi i innym pracownikom TSL w 38. i 39 nr. «Naszego Głosu» są pozbawione wszelkiej podstawy i krzywdzą niesłusznie wybitnie zasłużonych na polu oświatowym pracowników TSL w Tarnowie”¹⁵⁵.

W Marzeniu odbyły się dzięki Seidenowi m.in. koncerty skrzypka i pianisty Roberta Poselta (było tylko szesnaście osób), orkiestry Namysłowskich, chóru cecylińskiego, Towarzystwa Śpiewaczego z Krakowa „Echo” pod dyrekcją Bolesława Wallka-Walewskiego, reprezentacyjnej orkiestry marynarki, Krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego, chóru mieszanego męsko-chłopięcego z repertuarem kolędowym układu dyrektora II Gimnazjum Józefa Orzecha (wystąpili jego uczniowie). Często odbywały się koncerty orkiestry symfonicznej założonej w 1928 roku przez Tarnowskie Towarzystwo Muzyczne. Jej czołowi muzycy rekrutowali się z orkiestry 16. Pułku Piechoty, jej kapelmistrz – porucznik Józef Ciapski kierował całością.

¹⁵³ „Nasz Głos” 1925, nr 5, s. 4.

¹⁵⁴ Obserwator [Adam Armatys], *TSL w objęciach...*, loc. cit., s. 3; Obserwator [Adam Armatys], *TSL w niewłaściwych rękach*, „Nasz Głos” 1926, nr 39, s. 3; Adam Armatys, *Piszę nie dla „wybranych” – TSL*, „Nasz Głos” 1926, nr 43, s. 3.

¹⁵⁵ „Przewodnik Oświatowy” 1926, nr 9–10, s. 28.

W październiku 1928 roku występował kwintet paryski, którego „gra, a przy tym nadzwyczajna technika całej piątki artystów rozentuzjzmowała słuchaczy i brawa długo nie milkły”¹⁵⁶, a na listopad Biuro Koncertowe Seidena zakontraktowało kwartet wiedeński, który wykonał m.in. *Der Tod und das Mädchen* Franza Schuberta. Z kolei w czerwcu 1929 roku bawił tarnowian kwartet śpiewaczy Alfreda Langa, a w styczniu 1930 można było posłuchać Ady Sari i kwartetu holenderskiego. W 1934 roku zorganizowano koncert na rzecz powodziarzy. Dziennikarze często narzekali na brak wyższych zainteresowań tarnowian i nikłą frekwencję na koncertach. Coś się przez lata zmieniło – konsekwentna działalność Biura Koncertowego Seidena przyniosła rezultaty. Gdy 17 marca 1935 kolejny raz w Marzeniu występowało krakowskie Echo Wallka-Walewskiego, sala była szczególnie zapełniona.

Znacznie ważniejsza od akademii, odczytów, koncertów i innych uroczystości, którymi żyli mieszkańcy Tarnowa, była codzienna działalność kina. Typowy seans w owym okresie był kilkuczęściowy. Pierwszą część stanowiła „seria reklam świetlnych pisanych «swojską» polszczyzną”, po czym wyświetlano fragmenty „z następnego, w najbliższych dniach ukazać się mającego programu”¹⁵⁷. Wreszcie pojawiał się krótki film, „jest to pierwszy numer, ów numer instalacyjny, podczas którego publiczność zwykła jeszcze na salę przychodzić, zdejmować płaszcze, kapelusze, witać się ze znajomymi i rozglądać się za «swoim» krzeselkiem, ażeby gwóźdź wieczoru – film główny [...] w spokoju, wygodnie żując słodycze, móc strawić”¹⁵⁸. Od takich filmików zaczęli, często bezimiennie, tacy „władcy dwuaktówek”,

¹⁵⁶ *Kwintet paryski*, „Nasz Głos” 1928, nr 42, s. 4.

¹⁵⁷ „ger, Kino, „Praca” 1930, nr 9, s. 2

¹⁵⁸ Izasław Neuberg, *Bezimienni bohaterzy nadprogramówek*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 1, s. 3.

250 250

TEATR ŚWIETLNY „MARZENIE“
TARNÓW, UL. STASZICA

Dziś! Dziś!

Najpotężniejszy współczesny dramat rodzinny! Monumentalne arcydzieło nowojorsk. wytwórni „Universal-Pictures-Corporation“!

OJCOWIE i DZIECI
(GOLGOTA SERC)

Wstrząsająca tragedia żydowskiego emigranta w Nowym Jorku na tle słynnej powieści J. Bernsteina „His People” w 12-tu aktach.

O S O B Y:

Szymon Lewi	Rudolf Schildkraut
Sara, jego żona	Róża Rozanowa
Jakób młodszy, syn Szymona	George Lewis
Dawid, pierworodny syn Szymona	Artur Lubin
Ruta Stein	Blanche Mehaffey
Rebeka Stein, matka Ruty	Kate Price
Miziam Rubinstein	Virginja Brown Faire
	etc. etc.

Rudolf Schildkraut

genjalny tragic, czołowy aktor teatrów Reinhardta w Berlinie i Wiedniu, nierównany król Lear i Shylock w pierwszym swoim filmie amerykańsk. „OJCOWIE i DZIECI” stwarza tak doskonałą postać, że kreacja ta przejdzie bezprzecznici do historii kinematografu. Scena na uczcie zaręczynowej, podczas której syn wyrzeka się ojca, należy do najkapitałniejszych zdjęć filmow., oglądanych kiedykolwiek na srebrnych ekranach! Sąd rekordowe powodzenie filmu „OJCOWIE i DZIECI” na ekranach Nowego i Starego Świata!!

Uwaga! Przez wszystkie dni koncert orkiestry wojsk. 16 p. p.
Sala kinoteatru centralnie ogrzewana. Ceny miejsc od 65 gr. do 2 zł.
Początek w dni powszednie o 7, w soboty i święta o 5. Ostatni program o godz. 9.

Drukarnia Józefa Pissa w Tarnowie.

22. Afisz reklamujący film *Ojcowie i dzieci* (*His People*, reż. Edward Sloman, USA 1925), grany w kinie Marzenie w grudniu 1926 r.



23. Afisz reklamujący film *Złodziej z Bagdadu* (*The Thief of Bagdad*, reż. R. Walsh, USA 1924), grany w kinie Marzenie ok. 1925 r.

jak Charlie Chaplin i Harold Lloyd. W latach dwudziestych najpopularniejsi byli Buster Keaton, Eddie Cantor, Larry Seamon, Ben Turpin i Chester Conklin. Męskiej części publiczności najbardziej jednak podobały się obrazy typu *Bathing Girls* („Kąpiące się piękności”)

„Pierwszym i zasadniczym miernikiem jest: niech żyje interes” – taką zasadą kierowali się zarządzający obydwu tarnowskich kin, niezależnie od deklarowanych intencji. Głoszono chęć przygotowania możliwie najbardziej interesującego repertuaru, pozyskania inteligentnego widza, ale tak naprawdę wyświetlano głównie filmy, „które mogą ściągnąć gawiedź” najchętniej odwiedzającą przybytki X muzy. Na ziemiach polskich, a szczególnie w byłej Galicji, dominowały filmy niemieckie, co stanowiło niejako naturalne przedłużenie sytuacji, jaka panowała przed wojną i w jej trakcie. „Od początku roku 1919 trwał okres wszechwładnego panowania na rynkach polskich filmu niemieckiego. Byliśmy świadkiem, jak przemysł filmowy niemiecki stale i konsekwentnie torował sobie drogę do polskich ekranów i osiągnął swój cel tak dalece, że filmy pochodzenia nie niemieckiego były u nas rzadkością”¹⁵⁹. I działało się tak, mimo że sprzymierzeni ogłosili bojkot filmów niemieckich, a Polacy, niezależnie od bojkotu, mieli z Niemcami swoje porachunki.

„Niemieckość” starano się zacierać. Na przykład *Jedynaczka króla smalcu* (*Die Austernprinzessin*, reż. Ernst Lubitsch, 1919), ówczesny przebój z Ossi Oswaldą, pokazywał życie milionerów, tyle że amerykańskich. Szczególnie popularny w Tarnowie, pisany z angielska, Harry Peel, był niemieckim aktorem, o nazwisku Piel, a fabuły jego filmów kryminalnych (nie tylko jego

zresztą) chętnie sięgały do wzorców amerykańskich. Peel cieszył się dużą popularnością. Jego przyjazd na święta wielkanocne do Tarnowa ogłaszała w specjalnym telegramie z 1 kwietnia 1927 „Praca”¹⁶⁰. Był to jednak tylko żart primaaprilisowy. Harry Peel przybył do Polski (m.in. do Łodzi) dopiero w 1930 roku – jego światowa sława wówczas wyraźnie malała w związku ze zwycięstwem dźwięku, dlatego odwiedził kraj, w którym przeważały jeszcze kina nieme.

¹⁵⁹ Jerzy Borycki, *Dziś a przed dziesięciu laty (ze wspomnień kinomana)*, „Film” 1925, nr 15, s. 2.

¹⁶⁰ „Praca” 1927, nr 9–10, s. 3.



24. Ulica Staszica. Na pierwszym planie budynek Czytelni Robotniczej im. Jana Kilińskiego. W głębi kino Marzenie, druga połowa lat 20.

Od połowy lat dwudziestych do Tarnowa trafiały w zasadzie wszystkie najważniejsze dokonania liczących się w tym okresie kinematografii, łącznie z sowiecką. Wyświetlano westerny, wielkie freski historyczne (głównie Cecila Blounta DeMille'a), „pełne ornamentyki” obrazy francuskie, wreszcie, jak pisała niechętna kinu sowieckiemu prasa, „tandetę bolszewicką”¹⁶¹ (*Burza nad Azją* [Potomok Czingis-chana, reż. Wsiewołod Pudowkin, ZSRR 1928]). Za najwartościowsze dzieła kina niemego prezentowane w mieście (do 1928) Izaśław Neuberg uznał filmy amerykańskie: *Wielka parada* (*The Big Parade*, reż. King Vidor, 1925), *Chicago* (reż. Frank Urson, 1927), *Siódme niebo* (*7th Heaven*, reż. Frank Borzage, 1927), *Wschód słońca* (*Sunrise*, reż. Friedrich Wilhelm Murnau, 1927) i *Anioł ulicy* (*Street Angel*, reż. F. Borzage, 1928), ale w repertuarze dominowały, wzbudzając większe zainteresowanie, filmy typu: *Golgota uczciwej kobiety* (*Les ombres qui passent*, reż. Aleksander Wołkow, Francja 1924). Podziwiano największe gwiazdy: Mary Pickford (*Mały lord* [*Little Lord Fauntleroy*, reż. Alfred E. Green i Jack Pickford, USA 1921]), Polę Negri (*Piętno krwi / Od Wschodu do Suez* [*East of Suez*, reż. Raoul Walsh, USA 1924], Gretę Garbo (*Dzika orchidea* [*Wild Orchids*, reż. Sidney Franklin, USA 1929]), Anny Ondrę (*Grzesznica z Montparnasse* [*Sündig und süß*, reż. Carl Lamac, Niemcy 1929]). Zachwycano się Douglasem Fairbanksem (*Złodziej z Bagdadu* [*The Thief of Bagdad*, reż. R. Walsh, USA 1924], Haroldem Lloydem

¹⁶¹ *Marzenie a filmy sowieckie*, „Praca” 1929, nr 25–26, s. 2.

(*Wróg kobiet* [Girl Shy, reż. Fred Newmayer i Sam Taylor, USA 1924]), Charlie Chaplinem (*Gorączka złota* [The Gold Rush, reż. Ch. Chaplin, USA 1925]), Rudolfem Valentino (*Syn Szejka* [The Son of the Sheik, reż. George Fitzmaurice, USA 1926]) i Ramonem Novarro (*Latająca flota* [The Flying Fleet, reż. George W. Hill, USA 1929]). Chętnie wspierano rodzimy przemysł kinematograficzny. Nawet słaby film, według powieści Juliusza Germana *Iwonka* (reż. Emil Chaberski, 1925), cieszył się sporym zainteresowaniem. Oglądano i chwalono ponad miarę: *Ziemię obiecaną* (reż. Aleksander Hertz i Zbigniew Gniazdowski, 1927), *Pana Tadeusza* (reż. Ryszard Ordyński, 1928), *Ponad śnieg* (reż. Konstanty Meglicki, 1929) i ich gwiazdy: Jadwigę Smosarską (*O czym się nie mówi*, reż. Edward Puchalski, 1924), Marię Malicką (*Szlakiem hańby*, reż. Mieczysław Krawicz i Alfred Niemirski, 1929). Być może na sukces wspomnianej wyżej *Iwonki* miało wpływ to, że odtwórcą jednej z głównych ról był Stefan Jaracz (1883–1945) – urodzony w pobliskich Żukowicach, zamieszkały przez pewien czas w Krzyżu. Gdy Jaracz przybywał do Tarnowa na występy, nie można było kupić biletu na jego przedstawienia. Tarnowianie byli z niego dumni. Ciekawe, czy odbijało się to na frekwencji filmów z jego udziałem? (Chodzi np. o *Ponad śnieg*).

Podobne pytania można zadać z myślą o Ludwiku Solskim (1855–1954), aktorze znanym choćby z *Ziemi obiecanej*, który w czasie nauki w Niższej Szkole Realnej mieszkał na stacji przy Burku, czy Jerzym Braunie (1901–1975), urodzonym w pobliskiej Dąbrowie, uczniu tarnowskiego gimnazjum (*Pod banderą miłości* [reż. Michał Waszyński, 1929], *Halka* [reż. K. Meglicki, 1929]), a także Anny Ondra (1902–1987), wspomnianej wyżej czeskiej aktorce urodzonej w Tarnowie.

Z ciekawszych propozycji repertuarowych Marzenia warto wymienić jeszcze „tajemnicze cienie paryskie”, które pokazywano w styczniu 1925 roku. Można je było dostrzec jedynie przez dwubarwne okulary. Autor stałego felietonu w „Pracy” zatytułowanego *To i owo* pożądał 20 groszy i rzecz jasna nie doświadczył wrażenia trójwymiarowości, czym poczuł się bardzo rozczarowany¹⁶².

Nie można mówić o wyraźnych preferencjach repertuarowych kierownictwa zarówno kina Marzenia, jak i kina Apollo, choć trudno nie zauważyć, że Lichtblau starał się wyświetlać filmy żydowskie bądź o tematyce żydowskiej: *Studnia Jakuba* (*Le Puits de Jacob*, reż. Edward José, Francja–USA 1925), *Jeden z trzydziestu sześciu* (reż. Henryk Szaro, 1925), *Żydowskie szczęście* (*Jewriejskoje szczieście*, reż. Aleksander Granowski, ZSRR 1926), *Śpiewak jazzbandu* (*The Jazz Singer*, reż. Alan Crosland, USA 1927), *W lasach polskich* (reż. Jonas Turkow, 1929), *Ostatnie krwawe walki w Palestynie* (1929). Choć gdy pojawiła się możliwość zarobienia na filmie stricte „narodowym” *Przeor Kordecki – obrońca Częstochowy* (reż. E. Puchalski, 1934), Lichtblau nie wahał się go wprowadzić na ekran (w lutym 1935).

¹⁶² *To i owo*, „Praca” 1925, nr 2, s. 6.

Na początku 1926 roku w kinie Marzenie nastąpiła kolejna zmiana. Tym razem tylko adresu. W związku z setną rocznicą śmierci Stanisława Staszica Tymczasowy Zarząd Miasta 25 lutego 1926 uchwalił, że Przecznicza Różana będzie odtąd nosić imię Staszica. TSL był do tego dobrze przygotowany i już 21 lutego w Marzeniu Karol Kautzki wygłosił wykład na temat patrona ulicy.

Tarnowskie Koło TSL dzieliło się na siedem sekcji. Sekcja Kinoteatralna (której przez lata przewodniczył dr Tadeusz Lubieniecki) uzyskała autonomię w zakresie spraw związanych z kierowaniem kinem, przyznana jej uchwałą Wydziału Koła TSL z dnia 20 kwietnia 1926 (i przedłużaną na lata następne), co znaczyło, że „może więc zawierać potrzebne umowy, zaciągać zobowiązania pieniężne itd.”. Cel był jeden – jak najszybsze spłacenie olbrzymiej pożyczki zaciągniętej na budowę, a realizowano go za pomocą repertuaru, w którym nie brakowało filmów o bardzo komercyjnych tytułach: *Ten, za którym kobiety szaleją, czyli Tragedia nocy poślubnej*, *Zazdrość na scenie i w życiu* (*Eiferschut*, reż. Karl Grune, Niemcy 1925), *Bunt miłości* (*Markietanka z Legii Cudzoziemskiej*) (*Wages of Virtue*, reż. Allan Dwan, USA 1924) i *Manon Lescaut* (reż. Arthur Robison, USA 1926). Kryterium kasowości, choć istotne, nie było podobno jednak dominujące: „przy doborze [sekcja kinoteatralna] starała się o filmy posiadające wyjątkową wartość naukową lub artystyczną, nie bacząc na to, że wyświetlanie tych obrazów połączone było niejednokrotnie ze stratą materialną”¹⁶³.

Podobne cele przyświecały Marzeniu w roku następnym (1927). Grano wtedy: *Wschód słońca*, *Symfonię zmysłów* (*Flesh and the Devil*, reż. Clarence Brown, USA 1926), *Zmartwychwstanie* (*Ressurrection*, reż. Edwin Carewe, USA 1927). Starano się zdobywać filmy lepsze niż konkurencja, czyli Apollo, ale współpraca była niekiedy konieczna. Aby sprowadzić ówczesny przebój, *Ben Hura* (reż. Fred Niblo, USA 1925), kierownictwo Marzenia porozumiało się z Lichtblauem i obydwie kina wyświetlały film jednocześnie. Nawiasem mówiąc, miał on dość niską frekwencję!¹⁶⁴ Starano się promować produkcje polskie (choć te zdobywano „z wielkimi trudnościami i pod stosunkowo ciężkimi warunkami”¹⁶⁵), a także filmy oświatowe i edukacyjne dla młodzieży.

Intensywna eksploatacja sali Marzenia (oprócz seansów filmowych akademie, odczyty, koncerty) wymagała ciągłych nakładów kosztów. TSL dbał wówczas, aby „ta jedyna w Tarnowie większa, na poziomie europejskim utrzymana sala”¹⁶⁶ sprawiała korzystne wrażenie. Ulepszał, poprawiał, remontował. W 1928 roku kino przeszło mały remont (być może znikły ze ścian kontrowersyjne malowidła), wtedy też zakupiono nowy sprzęt.



25. Julian Koziółkowski.

¹⁶³ *Sprawozdanie Koła TSL w Tarnowie za rok 1926*, Tarnów 1927, s. 6.

¹⁶⁴ „Stowo Tarnowskie” 1927, nr 4, s. 4.

¹⁶⁵ *Sprawozdanie Koła TSL za rok 1927*, Tarnów 1928, s. 12.

¹⁶⁶ „Stowo Tarnowskie” 1928, nr 3, s. 4.

Mimo – słusznych – narzekań na przeciążenie podatkowe (w 1928 roku pisało o 35 tysiącach złotych), mimo traktowania społecznie użytecznego TSL na równi z instytucjami komercyjnymi, mimo specjalnych, wprowadzonych od 1928 roku, opłat za pełnienie służby policyjnej przez straż ogniową, instytucja miała się całkiem dobrze. W 1928 roku liczyła 534 członków, dysponowała bibliotekami, miała kino, a także „realność przy ul. Staszica, dom i parcelę przy ul. Klikowskiej¹⁶⁷, i parcelę przy ul. Nowy Świat”¹⁶⁸. W kolejnym roku (1929) zdołano spłacić zaciągniętą niegdyś w PKO pożyczkę, a nawet pozostała nadwyżka w wysokości 48 891 złotych¹⁶⁹.

Po pierwszej wojnie światowej kierownikiem kina Marzenie został wspomniany już Julian Koziółkowski (1876–1939). Jak można sądzić – sprawny administrator obiektu, choć niewolny od urzędniczych nawyków. Świadczyć może o tym anegdota przytoczona w *Książeczce* Jana Bielatowicza: „W nakrochmalonym wysokim kołnierzyku (Vatermörder) i sztywnych mankietach ze złotymi spinkami nosił się zawsze [...] zarządca kina Marzenie Koziółkowski [właśc. Koziółkowski]. Miał on starszą od siebie żonę, z którą pono od lat nie rozmawiał. Porozumiewali się za pomocą domowej księgi zażaleń. Dyrektor Koziółkowski [Koziółkowski] wpisywał do niej np. Dlaczego nie podano do obiadu marchewki? Do wyjaśnienia”¹⁷⁰. Koziółkowski kierował kinem do 1938 roku¹⁷¹. Natomiast funkcję honorowego kierownika aż do wybuchu wojny pełnił działacz kulturalno-oświatowy Kazimierz Huber (1879-1948). Z wykształcenia był inżynierem po Politechnice Lwowskiej, specjalistą od melioracji. W Tarnowie mieszkał od 1918 roku do śmierci¹⁷².

Oprócz Marii Koziółkowskiej, która wystukiwaniem na pianinie wzbogacała projekcje filmowe, grywał niekiedy wiolonczelista, a przy nadzwyczajnych okazjach specjalną ilustrację muzyczną prezentował zespół bigbandowy 16. Pułku Piechoty z ulicy Mościckiego, którym kierował początkowo tamburmajor Bem, a potem Bryndal. Na przykład w styczniu 1927 roku swoją muzyką uświetnili w Marzeniu seans *Fausta* z Emilem Janningsem jako Mefistofeilesem (reż. F.W. Murnau, Niemcy 1926). Warto dodać, że publicystę „Hasła” napawało dumą, że w Tarnowie pokaz tego filmu odbył się prawie równocześnie z jego londyńską premierą¹⁷³.

¹⁶⁷ W tej realności (drewniana chałupa) mieściła się szkoła introligatorska żeńska, będąca współwłasnością Katolickiego Stowarzyszenia Prac Kobietych.

¹⁶⁸ S.S., *Z działalności TSL w Tarnowie*, „Słowo Tarnowskie” 1929, nr 19, s. 1.

¹⁶⁹ Franciszek Urbańczyk, *Działalność biblioteki Tarnowskiego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w okresie międzywojennym* [w:] *Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 81.

¹⁷⁰ Jan Bielatowicz, *Książeczka. Opowiadania starego kaprała*, Warszawa 1986, s. 63.

¹⁷¹ Antoni Sypek, *Cmentarz Stary w Tarnowie. Przewodnik*, tom II, Tarnów 1994, s. 160.

¹⁷² Bronisław Jaśkiewicz, *Działacze biblioteczni* [w:] *Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej...*, s. 144–146.

¹⁷³ „Hasło” 1927, nr 2, s. 3.

Od 1928 roku muzycy 16. Pułku grali w Marzeniu stale. Generalnie współpraca z wojskiem układała się pomyślnie i TSL organizował liczne kursy dla żołnierzy analfabetów; na przykład w 1927 roku na siedmiu kursach umiejętność czytania posiadało 249 żołnierzy. Adam Wisz, siostrzeniec Koziółkowskiego, zapamiętał pewną szczególną ilustrację muzyczną przygotowaną do *Janka Muzykanta* według noweli Henryka Sienkiewicza. Film, w 1930 roku, czyli już w okresie dźwiękowym, ale jeszcze jako niemy, wyreżyserował Ryszard Ordyński. Dopiero później obraz został wtórnie udźwiękowiony. Wojskowi muzycy z Tarnowa zrobili to wcześniej: „W pewnym momencie, gdy Janko dotyka leżących w szafie skrzypiec i zostaje przyłapany, otrzymując solidne lanie, towarzyszy temu muzyka. Jeden z członków zespołu walił pasem w swoje kolano, oddając efekt kary, jaką otrzymuje chłopiec”¹⁷⁴.

Z czasem dynamika działania TSL spadła. Zmalało zainteresowanie pracą na rzecz ogółu, a i prezes Wowkonowicz, obciążony licznymi obowiązkami zawodowymi oraz problemami osobistymi i zdrowotnymi, mniej intensywnie działał na polu społecznym. Na szczęście kino Marzenie, dysponujące znaczną samodzielnością jako jednostka generująca spore dochody dla Towarzystwa, miało się w miarę dobrze, mimo stałej konkurencji Lichtblaua.

Kino Apollo zawsze było miejscem bardzo popularnym ze względu na swoje położenie tuż przy tarnowskiej promenadzie. Często w reklamach pojawiały się informacje, że coś się mieści obok czy vis-à-vis tegoż kina, na przykład otwarta w 1935 roku restauracja J.S. Mikosa (Krakowska 12), a znajdująca się obok popularna cukiernia S. Flatto na jakiś czas przyjęła nawet nazwę Apollo.

¹⁷⁴ Adam Wisz, *Moje wspomnienia* [w:] *Tarnów. Strusina. Wielki przewodnik*, t. 19, red. Stanisław Potępa, Tarnów 2009, s. 533.

Walka konkurencyjna

Rywalizacja Marzenia i Apolla przeniosła się na łamy prasy. Dnia 17 października 1926 w „Pracy”¹⁷⁵ ukazała się złośliwa notatka, podpisana Jul. K., na temat kina Apollo, jego repertuaru i właścicieli. Po upomnieniu się o krzesła o czterech, a nie trzech nogach i opisie ciasnoty (sześćset osób na czterystu krzesłach i to bez poręczy), szczurów i myszy, wreszcie fatalnej muzyki (na pianinie grywała niejaka Siadekowa, zdaje się, że żona mieszkającego w pobliżu kina przy Chyszowskiej jubilera), autor upomniał się o repertuar lepszy niż z wytwórni Foksa, preferowany przez starszego Lichtblaua: „Fox! Fox! Świetna kawałek! Sruł! Sruł! Rozpoczynek! Goście już tupać nogami i rzucać nit zgniłe birne”. Ta notatka o niskiej jakości filmów Apolla i „kolosalnej” wartości repertuaru Marzenia wywołała bardzo ostry sprzeciw redaktora Wł. Jasiewicza, który w „Prawdzie” z 22 października nazwał Jula K. piętnastoletnim „smarkaczem” i „bazgraczem inkryminowanym”. Stwierdził też, że „ani on, ani jego «szef»¹⁷⁶ gramatyki języka polskiego nie znają” i podjął obronę repertuaru Apolla, które wyświetlało „najpotężniejsze filmy z całej literatury kinowej [...]. Ale tu zgoła nie chodzi o filmy, lecz o publiczność, którą dopiero trzeba złapać na muzykę wojskową”¹⁷⁷.

Na podstawie tej i innych wcześniejszych „polemik” pomiędzy „Prawdą” a „Pracą” można wnioskować, że recenzje były czymś w rodzaju szantażu – sposobem wymuszania darmowych biletów od właścicieli kin. Ogłoszony dwa dni później plebiscyt „Który kinoteatr w Tarnowie zapisał się najwdzięczniej w pamięci widzów tak swoim repertuarem, jak i innymi względami”¹⁷⁸ – wymyślony przez dziennikarza filmowego „Pracy”, kryjącego się pod pretensjonalnym pseudonimem Victor Swan (sam uważał się za aktora) – był, być może, próbą załagodzenia sporu, a z całą pewnością miał na celu zwiększenie nakładu własnego pisma (można było głosować tylko na kuponach wyciętych z gazety), a przy okazji zaktywi-

¹⁷⁵ Jul. K., *Kino „Apollo” i jego czcigodny właściciel*, „Praca” 1926, nr 42, s. 3.

¹⁷⁶ Wydawcą „Pracy” był Franciszek Kantor (1876–1950), stryj Tadeusza Kantora.

¹⁷⁷ *Jak to nazwać?*, „Prawda” 1926, nr 6, s. 3.

¹⁷⁸ *Plebiscyt filmowy*, „Pracy”, „Praca” 1926, nr 43, s. 4.

zowania tarnowian, którzy sprzyśleli się przeciw „placówkom kultury i nie odwiedzają ani naszych kin, ani nawet przejeżdżających teatrów”¹⁷⁹. Kupony należało przysyłać do 4 listopada. Wyniki ogłoszono 5 grudnia: spośród 485 osób aż 309 oddało swój głos na kino Marzenie i otrzymało nagrody w postaci biletów do kina. Zdarzały się też uzasadnienia, aczkolwiek redakcja ich nie żądała. Zofia B. napisała: „Głosuję na kino Marzenie z różnych względów: przede wszystkim ma ono bardzo miły, ładny i obszerny lokal. Następnie przoduje zawsze pod względem doboru programu i dało takie arcydzieła, jak *Dziesięcioro przykazań* [The Ten Commandments, reż. C.B. DeMille, USA 1923], *Cud wilków* [Le Miracle des loups, reż. Raymond Bernard, Francja 1924], *Świat zaginiony* [The Lost World, reż. Harry O. Hoyt, USA 1925], *Ten, za którym szaleją kobiety, czyli Tragedia nocy poślubnej* [A Saited Devil, reż. Joseph Henabery, USA 1924] i wiele innych. Nie można też zapomnieć o doskonałej ilustracji muzycznej, przyczyniającej się do ogólnego dobrego wrażenia...”. Z kolei M. Kozierowski: „Stwierdzam, że bezsprzecznie najlepszym kinem pod względem szlagierów, o wysokim poziomie artystycznym, jest Marzenie. Któż z nas nie pamięta *Bitwy pod Tsuszimą*, *Dziesięciorga przykazań*, *Portiera hotelu Atlantic?* [Der letzte Mann, reż. F.W. Murnau, USA 1924]. Nie można nawet marzyć o wyliczeniu szlagierów. Na zakończenie wspomnę jeszcze o komfortowym urządzeniu wewnętrznym i zewnętrznym kina, o pięknej orkiestrze, przygrywającej do obrazów, toteż nie dziw, że Marzenie jest punktem zbornym elity tarnowskiej”¹⁸⁰.

Sam pomysłodawca, Victor Swan, głosował na Apollo. Uzasadniał to następująco: „Kino to miało więcej filmów, które zadowoliły mnie i innych kinofilów około mnie się skupiających i którzy patrzą na film z punktu widzenia sztuki”¹⁸¹ i wymienił długą listę oglądanych tam filmów, m.in. *Koło udręki* (La Roue, reż. Abel Gance, Francja 1923), *Cesarzowa* (Forbidden Paradise, reż. E. Lubitsch, USA 1924), *Nibelungi* (Die Nibelungen, reż. Fritz Lang, Niemcy 1924), *Gorączka złota*. I faktycznie, wszystkie te filmy przynależą do kanonu, na trwałe zapisały się w historii sztuki filmowej.

Kinofil Swan nie był zachwycony przygotowaniem estetycznym tarnowian do odbioru prawdziwej sztuki filmowej, toteż postanowił ich doszkolić i w kilku kolejnych numerach „Pracy” drukował cykl artykułów zatytułowany *Problemy estetyczne kina*¹⁸², przy okazji polemizując z X Muzą Karola Irzykowskiego. Za swoją pychę i przemądrzałość został ukarany, nieuważny bowiem zecer tytuł pierwszego artykułu złożył: *Problemy erotyczne kina*, zamiast: *Problemy estetyczne kina*. Pomyłka freudowska niewykluczona..

Wspomniana agresja ze strony „Prawdy” mogła być strategią promocyjną nowo powstałego – na ubogim skądinąd prasowym rynku Tarnowa – pisma. Strategią nieudaną. Po ukazaniu się kilkunastu numerów tygodnik „Prawda” przestano wydawać.

¹⁷⁹ I.N. [Izaskław Neuberg], *Ze sceny i estrady*, „Praca” 1926, nr 27-28, s. 3.

¹⁸⁰ *Rozwiązanie pierwszego plebiscytu filmowego „Pracy”*. Kinoteatr Marzenie zwyciężyczą, „Praca” 1926, nr 49, s. 2.

¹⁸¹ [Victor Swan], *Po rozwiązaniu plebiscytu filmowego „Pracy”*, „Praca” 1926, nr 50, s. 2.

¹⁸² Victor Swan, *Problemy estetyczne kina*, „Praca” 1926, nr 47, s. 3; nr 48, s. 4; nr 49, s. 3; nr 50, s. 3.

Kino a młodzież

Władysław Czapliński we wspomnieniach z początku lat dwudziestych pisał o rozlicznych zakazach obejmujących młodzież szkolną. „Nie wolno chodzić do kin, teatrów, operetek, chyba że dyrekcja pozwoli. Wykroczenie przeciw temu zarządzeniu będzie karane wyrzuceniem z zakładu”¹⁸³. Były to chyba zarządzenia dyrekcji poszczególnych szkół. Dopiero w kwietniu 1924 roku kurator Jan Owiński rozesłał okólnik następującej treści: „Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zabrania młodzieży wszystkich szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich w Okręgu szkolnym Krakowskim uczęszczać do kino-teatrów na jakiegokolwiek pokazy świetlne pod groźbą wykluczenia ze wszystkich szkół w okręgu, z wyjątkiem zakwalifikowanych dla młodzieży przez Kuratorium Okręgu Szkolnego dla Krakowa [oraz?] przez Dyrekcje szkół na prowincji”¹⁸⁴. Na filmy niezakwalifikowane nie wolno było iść nawet z rodzicami. Kasy miały zakaz sprzedawania biletów pod groźbą odebrania kinu koncesji. Jednak do przypadków łamania tego zarządzenia wielokrotnie dochodziło. W 1926 roku dziennikarz „Hasła” w stałym felietonie satyrycznym pisał: „Dochodzą nas słuchy, że jacyś seminarzyści z piątego kursu wylecieli ze szkoły, bowiem mimo zakazu odwiedzili kino...”¹⁸⁵, gdzie obejrżeli prawdopodobnie *Pata i Patachona*¹⁸⁶.

Po wizycie jednego z uczniów w kinie doszło do tragedii. W październiku 1929 roku w Marzeniu grano arcydzieło kina światowego, sowiecką *Burzę nad Azją*. Redaktor „Pracy” okazał się bardziej surowy od nie najłagodniejszej przecież cenzury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zganił władze TSL za wprowadzenie filmu do

¹⁸³ Władysław Czapliński, op. cit., s. 204.

¹⁸⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, StGKr PL/29/218/0/333.

¹⁸⁵ „Hasło” 1926, nr 1, s. 3.

¹⁸⁶ Para duńskich komików (w oryginale Fy i Bi), związanych z kinem od początku lat dwudziestych.

repertuaru i poprzedzenie go „zdumiewającą” reklamą (skądinąd skuteczną, film okazał się kasowy). Na film ten wybrał się niejaki Aleksander Wojtaśkiewicz, uczeń szóstej klasy gimnazjalnej. „Zauważył go prof. Cz., który zatrzymał chłopca, zaznaczając mu, by się więcej nie pokazywał w szkole. [...] Chłopiec ambitny [...] rzucił się pod ten sam pociąg, którym jechał, ponosząc śmierć na torach”¹⁸⁷.

Kwintesencję nieprzychylnego myślenia o kinie zawarł „Nasz Głos” w wieloczęściowym artykule zatytułowanym *Jak się młodzież zapatruje na kina? (Wynik poważnej ankiety)*, publikowanym na przełomie lat 1926 i 1927¹⁸⁸, a opierającym się na opracowaniu Ludwika Skoczylasa z... 1913 roku!

Skoczylas (1881–1961), w latach 1909–1911 nauczyciel w I Gimnazjum w Tarnowie, a także aktywny działacz TSL, był w 1913 roku nauczycielem we Lwowie i tam, wśród około pięciuset uczniów płci obojga od 10 do 18 roku życia, przeprowadził pięciopunktową ankietę, w swej łaskawości pozwalając im zachować anonimowość i słownie zapewniając, że nie zrobi z niej żadnego „użytku szkolnego”. Z pozornie obiektywnego omówienia ankiety łatwo jednak wyczytać wpisane w nie tezy: kino jest szkodliwe, demoralizuje, skłania do naśladownictwa itp. O skomentowanie aktualnych zapatrywań młodzieży na kino „Nasz Głos” poprosił samego Skoczylasa. W jego oczach niewiele się zmieniło, a w każdym razie nie na lepsze. Do dawnych grzechów kina, że młodzież wzduruje się na apaszach i bandytach, że filmy sensacyjne apelują do najniższych instynktów, że kino zabija zmysł obserwacji itp., doszły nowe, że „szerzy kulturę kosmopolityczną [...] Marnuje psychikę społeczeństwa polskiego [...] Znieprawia młode pokolenia, rzucając je w wieku rozwijania się na łup najniesumienniejszych przedsiębiorców”¹⁸⁹. „Nasz Głos” i Skoczylas wspólnie wystąpili tak, jakby od 1913 do 1926 roku nic się w kinie nie zmieniło, jakby od dosyć prymitywnej, słabej technicznie rozrywki kino nie przeszło znamiennej ewolucji, w swych najznakomitszych i wcale nie tak rzadkich dokonaniach sięgając wyżyn sztuki. Tak anachroniczne myślenie raczej nie miało szans się upowszechnić.

To jeden aspekt zagadnienia. Ale jest i drugi. Kina wyjątkowo tylko prezentowały pozycje oświatowe, naukowe, czyli takie, jakie mogły odgrywać dużą rolę w procesie dydaktycznym. W 1926 roku zorganizowano siedemnaście tego rodzaju seansów dla młodzieży, w roku następnym – dwadzieścia dwa, „wyświetlając filmy ściśle naukowe lub też o dużej wartości artystycznej”. Były to jednak tylko półśrodki. Rozwiązaniem miało być utworzenie kina wyłącznie na użytek szkoły. Tarnowska plotka głosiła, że na taki pomysł wpadł w 1932 roku dyrektor III Gimnazjum – Antoni Herzig, który

¹⁸⁷ Leg., *Straszna śmierć studenta*, „Praca” 1929, nr 25–26, s. 2.

¹⁸⁸ *Jak się młodzież zapatruje na kina?...*, loc. cit.; oraz komentarz Ludwika Skoczylasa, *Jak kinoteatr wychowuje naszą młodzież?*, „Nasz Głos” 1927, nr 7, s. 1; nr 8, s. 1.

¹⁸⁹ Ludwik Skoczylas, *Jak kinoteatr wychowuje...*, „Nasz Głos” 1927, nr 8, s. 1.

40 tysięcy złotych, zgromadzone przez Komitet Rodzicielski, zamierza wydać na budowę kina (a resztę na zakup sprzętu harcerskiego na wyjazd do Gdyni)¹⁹⁰. W rzeczywistości okazało się, że dyrektor zamierza zorganizować kino międzyszkolne przy III Gimnazjum i uzyskał już gwarancję pomocy ze strony kuratorium. Z prośbą o pomoc w wyborze odpowiedniego sprzętu zwrócił się do zarządu Marzenia. Skończyło się na tym, że kino międzyszkolne nie powstało, a najlepszy sprzęt filmowy do użytku wewnątrzszkolnego otrzymało I Gimnazjum, któremu dwa pozostałe tarnowskie gimnazja (w tym oczywiście III) podlegały.

Dnia 14 marca 1929 w Marzeniu wyświetlono nową produkcję amerykańską w reżyserii Williama A. Wellmana *Skrzydła* (*Wings*), opowieść o lotniku, który w czasie I wojny światowej zostaje zestrzelony, porywa niemiecki samolot i w tymże samolocie, wzięty za wroga, ginie z ręki najbliższego przyjaciela (jednocześnie konkurenta do tej samej dziewczyny). Po seansie oburzony Jakub Wachtel, dyplomowany nauczyciel szkół średnich i seminarium nauczycielskiego, wysłał do redakcji „Słowa Tarnowskiego” – tygodnika Związku Naprawy Rzeczypospolitej – list, w którym ubolewał, że „oto podczas jednej z końcowych scen wspomnianego filmu, która jest w najwyższym stopniu wzruszająca, nasza młodzież śmieje się serdecznie i głośno, ordynarnie wykrzykuje, budząc niesmak i oburzenie wśród publiczności”. Nawiasem mówiąc, dwa miesiące później *Skrzydła* zdobyły Oscara za najlepszy film w czasie pierwszej uroczystości Akademii Filmowej. Wachtel dopominał się, aby „Zarząd kina TSL przy pomocy dozorców i policji” zapobiegał takim zachowaniom i biadał: „Jacyż obywatele wyrosną z takiej – dzikszej od krwiożerczych tygrysów – młodzieży”¹⁹¹.

¹⁹⁰ *Zatarg między Dyrekcją a Komitetem Rodzicielskim III-go gimn.*, „Hasło” 1932, nr 19, s. 3; zob. także: Franciszek Zaremba [List do redakcji], „Hasło” 1932, nr 20, s. 2.

¹⁹¹ „Słowo Tarnowskie” 1929, nr 13, s. 4.

Afery filmowe

Dnia 17 października 1928 ukazał się pierwszy z dziesięciu numerów „Kuriera Tarnowskiego” – podejmujący sprawy polityczne, społeczne, ekonomiczne, literackie i artystyczne. Wszystko wskazuje na to, że założenie pisma było albo cynicznie skalkulowanym elementem oszustwa dokonanego przez Jana Czesława Sikorowicza, jednego z licznych wtedy w branży filmowej hochsztaplerów, albo też w matactwo pozwolił się wciągnąć naiwny redaktor tarnowskiego tygodnika. Sikorowicz przedstawiał się jako były dyrektor opery i operetki krakowskiej. Prowadził przez pewien czas kino Inwalida w Przemyślu. Ślady jego działalności można odnaleźć także w Tarnowie.

Tematyka filmowa zajmowała w „Kurierze” sporo miejsca. Teksty podpisane przez redaktora naczelnego Izasława Neuberga, dwa lata wcześniej publicysty „Prawdy”, wyróżniały się pewną oryginalnością w doborze tematów, trafnością spojrzenia zawartą w krótkich recenzjach, prawdziwym wyrobieniem filmowym w porównaniu z dziennikarzami innych pism. Już w pierwszym numerze ukazał się pomysłowy artykuł na temat *Bezimiennych bohaterów nadprogramówek*¹⁹², w jednym z następnych została przedstawiona Lya de Putti¹⁹³, gwiazda kina niemieckiego i amerykańskiego. Neuberg pisał także o zatarciu granic pomiędzy rzeczywistością realną a filmową, podsumowywał grę Marii Malickiej przy okazji jej teatralnych występów w Tarnowie w przedstawieniu *Prawdziwa miłość* Roberta Bracco, recenzował filmy: *Król królów* (*The King of Kings*, reż. C. B. DeMille, USA 1927 – Apollo), *Moulin Rouge* (reż. Ewald André Dupont, Wielka Brytania 1928 – Apollo), *Miłość i łyż Szopena* (*La valse de l'adieu*, reż. Henry Roussel, Francja 1928 – Marzenie), rzucając jakby od niechcienia bardzo interesujące uwagi na temat na przykład „fotogeniczności napisów”. Kinomani, a zwłaszcza

¹⁹² Izasław Neuberg, *Bezimienni bohaterowie nadprogramówek*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 1, s. 3.

¹⁹³ Izasław Neuberg, *Czarny demonik filmu*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 3, s. 3.

kinomanki, nie ograniczali się do oglądania, niekiedy wielokrotnego, filmów. Ich marzeniem było zaistnienie na srebrnym ekranie, choć „Kurier Tarnowski” ostrzegał: „Nie tak łatwo zostać artystą filmowym...”¹⁹⁴

Dnia 4 listopada 1928 Neuberg wygłosił w Krakowie przy alei Krasińskiego 16 prelekcję pod tytułem *Bajka o fotogenii*. Pod tym adresem mieściła się filia Warszawskiej Szkoły Gry Sceniczno-Filmowej Niny Niovilli, która odczytowi patronowała. Tymi działaniami Neuberg zdobył spore zaufanie, toteż gdy wkrótce ogłosił *Wielką ankietę filmową*¹⁹⁵, nabrało się na nią wielu naiwnych. Celem ankiety był wybór trzech najbardziej fotogenicznych pań i tyłuż panów. Zwycięska para miała mieć „zagwarantowany” bezpłatny kurs w szkole Niny Niovilli w Krakowie. Drugą nagrodą był udział w zdjęciach próbnych utrwalonych na taśmie, której „aż” 20 metrów (czyli około sześćdziesiąt sekund) uczestnik miał otrzymać na pamiątkę. Wreszcie nagrodę trzecią stanowiły „artystyczne” portrety zainteresowanych i gwarancja zamieszczenia ich w „Kurierze Tarnowskim” oraz organie szkoły Niovilli – „Rewii Filmowej”, której redaktorem był wspomniany Sikorowicz. Termin nadsyłania propozycji mijał 1 grudnia, ze względu na duże zainteresowanie przedłużono go o tydzień. Dnia 13 grudnia ogłoszono¹⁹⁶, że wygrali Irena Traumówna i Maks Wald. Później pismo przestało się ukazywać. Wszystko wskazuje, że jego głównym celem było napędzanie chętnych do licznych wówczas „szkół filmowych”. Nina Niovilla, a właściwie Antonina Elżbieta Petrykiewicz, skądinąd zasłużona w początkach kina polskiego reżyserka, a także tłumaczka dramatów, znajdowała się w orbicie kilku tego typu afer.

Podobnie wyglądała afera ze wspomnianą już „Rewią Filmową”. Jak głosiły liczne reklamy było to „jedynie w Polsce fachowe czasopismo, poświęcone idei czystej sztuki”. Na dwudziestu czterech stronach miały się znaleźć konkursy literackie, konkursy piękności („nagroda: wyjazd za granicę”), moda, sport, humor, artykuły fachowe i naukowe, statystyki, porady i wskazówki. Redakcja obiecywała współpracę najwybitniejszych teoretyków z kraju i zagranicy. Niewiele spośród zapowiedzi zdołano zrealizować w czterech numerach „Rewii Filmowej”, noszącej podtytuł „Międzynarodowa propaganda sztuki”, które ukazały się na przełomie roku 1928 i 1929. Zaufanie wzbudzały tłumaczenia niektórych wypowiedzi na języki obce, jak również to, że wydawcom udało się uzyskać kilka poważniejszych artykułów od znanych publicystów (np. Wiesława Goreckiego *Film w odrodzonej Polsce* i Mieczysława Korzennika *Film mówiący czy film niemy?*). Pismo jednak miało na celu jedynie przygotowanie gruntu do oszustw związanych z utworzeniem rzekomej szkoły i wytwórni filmowej pod

¹⁹⁴ I.N. [Izabella Neuberg], *Nie tak łatwo zostać artystą filmowym...*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 3, s. 3.

¹⁹⁵ *Wielka ankietka filmowa „Kuriera Tarnowskiego”*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 5, s. 3.

¹⁹⁶ *Wyniki ankiety filmowej*, „Kurier Tarnowski” 1928, nr 10, s. 1.

nazwą Międzynarodowa Propaganda Filmowa (Em-Pe-Film) i wyłudzenie pieniędzy od naiwnych marzących o karierze Charliego Chaplina czy Bogusława Samborskiego. W drugim numerze nie było już żadnych znanych nazwisk.

Sprytny kombinator Sikorowicz, żerując na cudzych marzeniach o karierze filmowej, przystąpił do rozszerzania działalności nieistniejącego Em-Pe-Filmu na prowincję. Ogłaszał w prasie że „asenteruje” (asenterunek – to pobór do wojska) adeptki i adeptów sztuki filmowej, przy czym ważniejsze od zadatków na gwiazdę były zadatki finansowe. Tarnowskim generalnym delegatem i zarazem dyrektorem technicznym Em-Pe-Filmu był inżynier Antoni Podkówka. Tarnowianie, mimo przykrego doświadczenia z „Kurierem Tarnowskim”, niewiele zmadźrzeni. Wiosną 1931 roku pojawiły się liczne reklamy Towarzystwa Filmowego, zachęcające do udziału w szkole filmowej, której ukończenie dawało gwarancję wstąpienia do Em-Pe-Filmu i udziału w filmie kręconym w Tarnowie. (Podobne afery zdarzyły się pod koniec lat dwudziestych w kilku miastach, m.in. w 1927 roku w Łodzi, gdzie działał Koraj-Film, a rok później w Rzeszowie, gdzie pojawił się Stenia-Film). Wprawdzie Urząd Wojewódzki w Krakowie zabronił zdjęć, ale chętnych i tak nie zabrakło. Do Wytwórni Filmowej, która mieściła się na ulicy Ku Białe 803, ciągnęły rzesze chętnych. Dyrektor Podkówka „mierzył umiejętnie nogi, biust i biodra”¹⁹⁷ adeptkom, po czym stwierdzał „fotogeniczność” i pobierał 75 złotych zadatku i 20 – wpisowego. Szermował przy tym nazwiskiem nic o tym nie wiedzącej Marii Malickiej. Rozkręcił interes na taką skalę, zwerbował tyle osób – nie tylko z Tarnowa, ale także z Bielska, Dąbrowy Górniczej, Dziedzic, Grybowa, Poręby, Przemyśla, Włodzimierza Wołyńskiego i Zawiercia – że sprawą zainteresowały się odpowiednie służby. Tarnowski Wydział Śledczy uznał działalność Podkówki za oszukańczo-kryminalną i go aresztował. W czasie rewizji nie znaleziono u niego żadnego sprzętu filmowego, natrafiono natomiast na protokół z walnego zebrania Stowarzyszenia Teatr Narodowy Polonia w Tarnowie, w którym jako wiceprezes figurowała, choć nie udzieliła zgody na wykorzystanie swego nazwiska, Janina Jadwiga Stadnicka, urzędniczka Urzędu Skarbowego w Tarnowie. Za ujawnienie sprawy Stadnicka zaskarżyła redakcję „Hasła”. Jak się okazało tytułem, dla którego używano w „wytwórni” jej nazwiska było to, że studiowała niegdyś w jakiejś szkole filmowej w Niemczech¹⁹⁸. Natomiast szef Podkówki, Sikorowicz, w 1934 roku został za kilka różnych afer skazany na pięć lat więzienia. Zdaje się, że tego rodzaju historie zainspirowały amatora St. Skoczylasa do napisania rewii zatytułowanej *Tworzymy Biuro Filmowe* i wystawienia jej 8 lipca 1934 w sali Sokoła.

¹⁹⁷ *Naciągacze głupoty fotogenicznej pod kluczem. Dyrektor Empefilmu aresztowany*, „Hasło” 1931, nr 12, s. 4; zob. także: *W sprawie szkoły filmowej*, „Hasło” 1931, nr 10, s. 3.

¹⁹⁸ WAP w Kr. Oddz. w Tarnowie PT-36 V 345/31, za: Stanisław Potępa, *Przed wojną w Tarnowie...*, cz. 1, Tarnów 1989, s. 132.

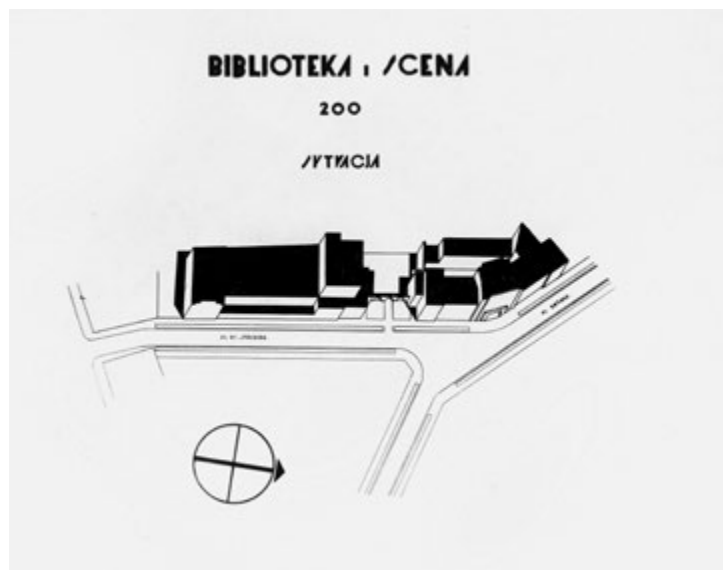
26. Projekt Domu Oświatowego TSL przy ulicy Staszica, 1951 r.



Dom Oświatowy Towarzystwa Szkoły Ludowej

W 1927 roku tarnowskie TSL, liczące około sześciuset członków, zorganizowało dwieście jedenastcie referatów, część z nich prezentowano w sali Marzenia. Jednak nie wszystkie odczyty cieszyły się wielkim zainteresowaniem. „Słowo Tarnowskie” uznało, że „nie bez winy jest tu także sala Marzenia, która się z powodu swojej nieakustyczności do odczytów nie nadaje. Czyby jednak nie można temu zaradzić?”¹⁹⁹. TSL próbowało znaleźć rozwiązanie tej sytuacji i zdecydowało wspomnianą wcześniej nadwyżkę w wysokości 48 891 złotych przeznaczyć na rozpoczęcie budowy wymarzonego Domu Oświatowego. Miał on stać na „realności przy Staszica”, która stała się składowiskiem nieczystości, zwożono na nią „gnój, popiół, wszelkie odpadki, które tam lata gniją, wydzielając naokoło niezbyt miłe zapachy”²⁰⁰. W 1931 roku projekt Domu Oświatowego, autorstwa Witolda Gizberta-Studnickiego (1890–1976), w 1927 roku dyrektora Budownictwa Miejskiego w Tarnowie, był już gotowy.;

Wiązało się to z innym dawnym tarnowskim pomysłem – budowy teatru z prawdziwego zdarzenia. Gdy pieniądze z tzw. funduszu teatralnego poszły na szlachetny narodowy cel, „Nowiny – Smok” zaproponowały, aby burmistrz Tertil, choć kino Marzenie było jeszcze w budowie, sali po starym kinie „nie oddał [...] na sklepy dla geszefciarzy, lecz na użytek teatru. Bo choć grono poważnych osób wszczyną działalność około budowy teatru w Ogrodzie Strzeleckim, to jednak prace te mogą dać rezultat za lat kilka”²⁰¹.



27. Projekt budowy Domu Oświatowego TSL i sceny przy zbiegu ulicy Staszica i Różanej, ok. 1931.

¹⁹⁹ „Słowo Tarnowskie” 1927, nr 28, s. 3.

²⁰⁰ *Rozsadnik chorób na ulicy Staszica*, „Hasło” 1927, nr 17, s. 2.

²⁰¹ *O teatr stały*, „Nowiny – Smok” 1923, nr 9, s. 1.

Wykopano nawet dół na wapno – i na tym się skończyły prace przy dawnej strzelnicy. Ale tęsknota za budynkiem teatralnym dla miasta pozostała. Intensyfikowała się po występach gościnnych stołecznych bądź krakowskich aktorów, oglądanych na „koszmarnej scenie” w Sokole. Po występach Marii Malickiej i Aleksandra Węgierki w komedii *Prawdziwa miłość* Bracco, które odbyły się 29 października 1928, tygodnik „Hasło”, po wyrażeniu zachwytów nad grą aktorów, grzmiał: „Ale ta scena, ta dekoracja, horrendum. Psuje wszystko. Zohydza teatromanom największych artystów. Czy nie można by nareszcie zaradzić złemu. Wszak Tarnów mówią wzrasta. Słyszałem coś niecoś o wielkim Tarnowie, a scena jak w Żabnie, gdzie gra wodewile straż ogniowa. Czas pomyśleć o tym. Mamy kino Marzenie. Wkłady na urządzenie tam sceny są niewielkie”²⁰². I faktycznie, mimo zarzutów związanych z akustyką nowego gmachu, która w okresie kina niemego nie była szczególnie uciążliwa, planowano, aby przerobić go tak, by mógł pełnić funkcje teatralne. Według inżyniera Edwarda Okonia: „Gmach ten wybudowany jest w ten sposób, że bardzo łatwo scenę dobudować by można, usuwając lokatora z mieszkania, sąsiadującego z miejscem, przeznaczonym na scenę”²⁰³.

W styczniu 1932 roku ogłoszono przetarg na budowę Domu Oświatowego TSL, za Czytelnią im. Kilińskiego, poniżej kina, pod numerem ósmym. Wygrała go bliżej nieznana firma pozatarnowska i szybko, zgodnie ze szczegółowym kosztorysem i dodatkowymi warunkami, w tym samym roku doprowadziła do wymaganego kontraktem stanu surowego. I wtedy pojawił się problem. Kino Marzenie, po zakupie aparatury dźwiękowej, w okresie kryzysu, przestało generować dochody, z których miał być wykończony Dom Oświatowy, wszystkie bowiem pieniądze w całości szły na potrzeby własne. Na kilka lat inwestycję przerwano, i dopiero gdy w 1935 roku zmieniono jej przeznaczenie na szkolne, otrzymała dotację Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie²⁰⁴ na ukończenie budowy. Tym samym plan przebudowania kina Marzenie na obiekt, w którym mogłyby występować „prawdziwe” teatry, zakończył się niepowodzeniem. Ale sala widowiskowa, nieco lepsza niż powszechnie krytykowana sala w Sokole, już istniała – w 1934 roku oddano do użytku Dom Żołnierza. Natomiast budynek przy Staszica, ukończony w 1937 roku, od jesieni stał się siedzibą Prywatnej Męskiej Szkoły Mechanicznej TSL, mającej za cel kształcenie młodzieży, głównie wiejskiej, z myślą o rozwijającym się dynamicznie Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Pierwszym dyrektorem szkoły został Maurycy Jan Kamil Godowski, od 1936 roku przewodniczący tarnowskiego TSL. Jeszcze w tym samym roku TSL kupiło od Nuchyma Landaua i jego współników za cztery tysiące złotych działkę w celu rozbudowy szkoły²⁰⁵. Nie udało się tego zrobić przed wybuchem wojny, podobnie jak żaden abiturient nie zdążył ukończyć pełnego kursu nauki w tej trzyletniej placówce.

²⁰² Występ Malickiej i Węgierki, „Hasło” 1928, nr 39, s. 3.

²⁰³ O teatr stały w Tarnowie, „Słowo Tarnowskie” 1927, nr 30, s. 3.

²⁰⁴ Franciszek Urbańczyk, op. cit., s. 83.

²⁰⁵ Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL z działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej za rok 1937, Kraków 1938, s. 154.

Tarnów na ekranie

Niektóre filmy były szczególnie oczekiwane, na przykład *Hotel Imperial* reż. Mauritz Stiller, USA 1927). Pierwsze wzmianki o nim pojawiły się w „Hasło” na początku 1927 roku, tuż po amerykańskiej premierze. We wrześniu 1927 roku, gdy w krakowskim kinoteatrze Sztuka wyświetlano ten film, „Hasło” poinformowało, że jest „osnuty na tle inwazji rosyjskiej w Tarnowie. Akcja polega na tym, że oficer kawalerii austriackiej ukrywa się w hotelu przed Rosjanami, a wdzięczność dla córki właściciela hotelu zamienia się w miłość”. Annę Sedlak, ową córkę właściciela, zagrała Pola Negri, o której barwnym życiu osobistym gazety, także tarnowskie, bardzo chętnie informowały.

Hotel Imperial – jeden z najlepszych filmów Poli Negri zrealizowanych w Stanach Zjednoczonych – powstał na podstawie wydanej w Berlinie w 1916 roku książki Lajosa Biró *Hotel Stadt Lemberg*, czyli „Hotel miejski we Lwowie”, ale tarnowianie tego nie przyjmowali do wiadomości i bez trudu rozpoznawali znane sobie doskonale lokalne realia: „film, mimo iż kreowany jest w Ameryce, odtwarza wiernie te typy, jakie w czasie wojny przewinęły się przez hotel Soldingera w Tarnowie. Jest zatem postać sztywnego i eleganckiego właściciela, rudej pokojówki, a tylko portier ma twarz wykręconą w przeciwną stronę niż ówczesny”²⁰⁶ – ekscytowało się „Hasło”.

Obydwa tarnowskie kina starały się o ten film. Które go w końcu zagrało – nie wiadomo. Hotel Soldingera, zbudowany w 1904 roku, znajdował się przy ulicy Goldhammera 3. Ciekawe, czy skorzystał na tej bezpłatnej reklamie. Jedyne zauważalne związki hotelu Soldingera z filmem uwidoczniły się w utworzonej w nim stałej wypożyczalni obrazów „o treści naukowej, przyrodniczej, religijnej, komediowej,

²⁰⁶ „Hasło” 1927, nr 38, s. 4.

dramatycznej itp.²⁰⁷, prowadzono też sprzedaż i obsługę przeznaczoną do domowego użytku aparatury Pathé-Baby. W następnym roku (1928) Antoni Soldinger i niejaki Milówka wplątali się w jakieś niewyraźne, oszukańcze interesy, polegające na wyłudzeniu pieniędzy za stary, nie nadający się do użytku sprzęt Pathé-Baby.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Tarnów został kilka razy utrwalony na taśmie filmowej. Zbigniew Wyszyński, na podstawie wywiadu przeprowadzonego z braćmi Adamem i Wiktorem Karasiami na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, podał, że około 1927 roku zrealizowali oni film o rzeźni w Tarnowie²⁰⁸. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że zdjęcia nakręcono nieco później, gdy w Tarnowie nowoczesna rzeźnia była już w budowie. Niestety, to wszystko, co na ten temat wiadomo, film bowiem nie zachował się. Zachował się natomiast obraz dokumentalny nazwany umownie *Tarnów miasto przemysłowe*, nakręcony późną wiosną 1929 roku przez bliżej nieznaną firmę warszawską na zamówienie magistratu, chcącego utrwalić osiągnięcia miasta. „Na taśmie filmowej (film jest niemy, ale z napisami) przesuwa się europejskie miasto. Czyściutkie ulice, pięknie mocną siatką ogrodzone planty kolejowe z eleganckimi ławkami, na których siedzą piękne panie. Tramwaj błyszczący, że przegładają się w nim ulice, mijający go autobus miejski, walec drogowy utwardzający ul. Piłsudskiego, nowe ogrodzenie wokół parku miejskiego, budowa mauzoleum gen. J. Bema, budowa nowej rzeźni miejskiej...”²⁰⁹. W 1931 roku, prawdopodobnie z inicjatywy podkomisji Filmowej Międzyministerialnej Komisji Turystycznej, nakręcono dokument *Miasta województwa krakowskiego*.

²⁰⁷ „Hasło” 1927, nr 56, s. 4.

²⁰⁸ Zbigniew Wyszyński, op. cit., s. 315.

²⁰⁹ Stanisław Potępa, *Przed wojną w Tarnowie...*, t. 3, Tarnów 1990, s. 22.

Przełom dźwiękowy

W listopadzie 1928 roku niejaki Rollando, relacjonując w efemerycznym „Przeglądzie Tarnowskim” wizytę głośnego producenta Samuela Goldwyna w Londynie, napisał: „W produkcji filmowej ma nastąpić silny przewrót, albowiem nad tak zwanymi «filmami grającymi i mówiącymi» wrze już praca w Ameryce”²¹⁰. Przewrót, czyli początek ery kina dźwiękowego, nastąpił 6 października 1927, kiedy to w Nowym Jorku odbyła się premiera *Śpiewaka jazzbandu* w reżyserii Croslanda. W warszawskim kinie Splendid pierwszy film dźwiękowy – *Śpiewającego błazna* (*Singing Fool*, 1928) w reżyserii Lloyda Bacona – wyświetlono 27 września 1929 (ścieżka dźwiękowa była transmitowana przez radio!). *Śpiewającego błazna* krakowskie kino Uciecha pokazało 21 grudnia 1929.

W Tarnowie znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie Marzenia kino Apollo zakupiło „najlepszą” aparaturę dźwiękową (za jakieś 250 tysięcy złotych) i wyświetlało ten film w następnym roku, od świąt Bożego Narodzenia. Natomiast 9 stycznia 1931 Apollo pokazało polską produkcję – „śpiewano-dźwiękowy” *Na Sybir* (1930) w reżyserii Henryka Szaro z Jadwigą Smosarską w jednej z głównych ról. Tak naprawdę był to film „synchronizowany”, w którym obok scen niemych, którym towarzyszyły napisy, były nieliczne partie dialogowe i kilka piosenek.

Zakup dźwiękowej aparatury przez kino Marzenie stawał się koniecznością. Przewaga konkurencji była coraz bardziej rażąca – szczególnie gdy zdarzały się takie sytuacje, jak w 1932 roku, gdy anonse prasowe zapowiadały w Apollu – „film dźwiękowy *Wesoły porucznik* (*The Smiling Lieutenant*, reż. E. Lubitsch, USA 1931), a w Marzeniu, jako niemy, film dźwiękowy według sztuki Molnára – „*Liliom* [reż. F. Borzage, USA

²¹⁰ Rollando, *Rewolucja w dziedzinie kinematografii*, „Przegląd Tarnowski” 1928, nr 2, s. 2.

1930] wielki dramat złudzeń serca, nienawiści w 10-ciu aktach”²¹¹. Widzowie podążali za nowością. W drugiej połowie lutego 1932 roku dwutygodnik „Praca” informował, że „Kino TSL Marzenie w tych dniach montuje aparat do filmu dźwiękowego. Montowany aparat jest najnowszą zdobyczą techniki ostatnich czasów sprowadzony z firmy Leiss i Marconi. Części aparatu są oryginalne angielskie, a montowane w Polskich Zakładach Marconiego w Warszawie”²¹². Dziennikarz zapewne przekreślił właściwą nazwę firmy – Marconi’s Wireless Telegraph Company, w skrócie Marconi’s Wireless, która już od 1920 roku miała przedstawicielstwo w Warszawie przy Narbutta 29.

Pierwsze pokazy filmu dźwiękowego odbyły się w Marzeniu 6 marca 1932, kiedy zagrano *Króla bulwarów* (*Le Roi des resquilleurs*, Francja 1930) w reżyserii Pierre’a Colombiera. Później już obydwie kina reklamowały się jednakowo: „Dźwiękowe kino Marzenie...” i „Dźwiękowe kino Apollo...”.

Wprowadzenie kosztownej nowości spowodowało, że wzrosły ceny biletów. Jednak podwyżka była chyba zbyt wysoka dla dotkniętych poważnym kryzysem ekonomicznym widzów. Kino, które w 1929 roku zakończyło spłacanie kredytu zaciągniętego na budowę swojej siedziby, znów stanęło przed problemami finansowymi. Frekwencja zmniejszyła się aż o trzydzieści osiem procent i dochody w zasadzie w całości szły na potrzeby własne. W tej sytuacji na walnym zebraniu 11 czerwca 1933 Wowkonowicz oddał prezesurę. Nowym przewodniczącym TSL w Tarnowie został Stanisław Syrowy i kierował nim do 1936 roku.

W latach trzydziestych rocznie na ekrany kin polskich trafiało około sześciuset, siedmiuset filmów. Ponad połowę stanowiły produkcje amerykańskie, polskie około piętnastu procent, dalej niemieckie, austriackie, francuskie, angielskie, duńskie, sowieckie i inne. Strukturę repertuaru bardzo zgryźliwie, choć nie do końca trafnie, określał jeden z dziennikarzy: „Już chyba wszyscy tarnowianie nauczyli się perfect i języka angielskiego, i francuskiego, i rosyjskiego...”²¹³; tych ostatnich, w języku rosyjskim, było bardzo mało, ale i tak spotykały się z kontrowersyjnym przyjęciem.

Repertuar filmowy większości krajów europejskich (poza Związkiem Sowieckim) był zbliżony. Toteż analiza liczbowa programu kin czeskich, dokonana w 1933 roku przez nieznanego z nazwiska profesora, na którego powołuje się „Goniec”, nie musiała daleko odbiegać od tego, co oglądano w Polsce, ani nie musiała być nadmiernie tendencyjna (choć interpretacja była tendencyjna). W kinie dominowały: „trójkąt małżeński, zgnilizna XX stulecia, bruk wielkomiejski, salony, spelunki, szajki zbrodniarzy,

²¹¹ „Praca” 1932, nr 4, s. 3.

²¹² *Kino dźwiękowe w Marzeniu*, „Praca” 1932, nr 8, s. 3 (21. 02. 1932). Za wyjaśnienia dziękuję Panom Marcinowi Jaroszewiczowi i Mieczysławowi Kuźmickiemu z Muzeum Kinematografii w Łodzi.

²¹³ *Gdzie polskie filmy?*, „Goniec” 1934, nr 22, s. 4.

męty społeczne, morderstwa, włamania”²¹⁴. Bohaterami filmów wyświetlanych w ciągu jednego tylko roku w 310 wypadkach byli mordercy, w 104 – ludzie, którzy dopuścili się publicznie gwałtu, w 74 – fałszerze weksli, w 43 – podpalacze, w 180 – krzywoprzysięzcy i wydrwigrosze, w 165 – wyrafinowani złodzieje, w 213 – cudzołóżnicy, w 192 – kobiety, które nie dotrzymały wierności małżeńskiej. Spostrzeżenia na temat małżeństw przedstawianych w filmach były równie precyzyjne: 50 procent – nieudane, 80 procent – rozbite przez trzecie osoby, 40 procent – rozwiedzione. W 25 procent związków brutalnie poniewierano dzieci itd. Wartością artystyczną ówczeski profesor się nie zajmował.

Dzięki współpracy TSL z innymi organizacjami, m.in. z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego, w Marzeniu pokazywano także ambitne filmy oświatowe i dokumentalne, które często towarzyszyły programowym odczytom TUR. W kwietniu 1932 roku pokazano trudne do zidentyfikowania filmy *Narodziny ziemi*, *Jutro* oraz narciarskie *Cuda świata lodowego* (grane w Łodzi już w listopadzie 1924). Dzięki TUR-owi w grudniu 1934 roku, czyli dwanaście lat po premierze, na specjalnych przedpołudniowych pokazach (ceny biletów: 24 gr, 49 gr, 75 gr) można było zobaczyć *Nanuka Eskimosa* (*Nanuk z Północy* / *Nanook of the North*, USA 1922) Roberta J. Flaherty’ego. „Wszystkie role grają autentyczni Eskimosi. Wspaniałe zdjęcia z wyprawy do bieguna, życie Eskimosów, typy, obyczaje i obrzędy. Polowanie na foki, morsy i białe niedźwiedzie. Nieszczęśliwa miłość na tle wiecznej nocy podbiegunowej”²¹⁵. Jako dodatek wyświetlono film oświatowy *Jak powstaje film* (prawdopodobnie produkcji Centrali Propagandy Filmu Naukowego z 1934 roku).

²¹⁴ Czy kino działa demoralizująco?, „Goniec” 1934, nr 5, s. 5.

²¹⁵ „Goniec” 1934, nr 34, s. 4.

Kino w Domu Żołnierza

W połowie lat trzydziestych do konkurencji włączyło się kolejne tarnowskie kino – Domu Żołnierza Polskiego. Dyskusje na temat budowy trzeciego kina lub udzielenia trzeciej licencji (padały nawet projekty wzięcia jej przez gminę) toczyły się w Radzie Miasta od początku lat dwudziestych. Przyznano ją 3 grudnia 1928 Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”, które jednak korzystało z niej sporadycznie. Dom Żołnierza w Tarnowie, noszący imię Józefa Piłsudskiego, został otwarty w przeddzień imienin swego patrona, 18 marca 1934. Powstawał ponad dziesięć lat.

Marszałek Piłsudski wypowiedział niegdyś słowa: „Zdrowa dusza żołnierza jest podstawową potęgą armii”²¹⁶. Hasło to w połowie marca 1923 roku podjął generał dywizji Józef Czikel, dowódca Okręgu Korpusu nr V w Krakowie i postanowił zbudować w Krakowie obiekt służący kulturze duchowej wojska. Zaktywizowało to do działania inne miasta Okręgu, także Tarnów. Miasto dało parcelę przy ulicy Nowodąbrowskiej, tuż przy znajdujących się tam koszarach im. Józefa Piłsudskiego (wcześniej Jazdy Kłuszyńskiej), w których stacjonował 5. Pułk Strzelców Konnych. Dnia 6 lipca 1923 na koncie było zebranych 1,3 mln marek „krakowskich”. Równy tydzień później, w piątek 13 lipca, w czasie uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego, biskup dr Leon Wałęga mówił w kazaniu „o wielkim znaczeniu Domu dla żołnierza polskiego, który tam będzie mógł znaleźć godziwą rozrywkę i karmę duchową”²¹⁷. Następnie w imieniu gminy przemawiał Kazimierz Wojciechowski, obiecując dalszą pomoc, a jako ostatni – pułkownik Aleksander Ehrbar, dowódca garnizonu. Na koniec odbyła się defilada. Władysław Brach, lokalny przedsiębiorca, zapewnił dogodne warunki nabycia cegieł, ludność żydowska urządziła składki. Dnia 25 września 1923 na koncie było już 8,5 miliona marek „krakowskich”.

²¹⁶ „Głos Ziemi Tarnowskiej” 1935, nr 5, s. 6.

²¹⁷ Poświęcenie kamienia węgielnego, „Nowiny – Smok” 1923, nr 38, s. 1.

Wiosną 1924 roku przystąpiono do budowy Domu Żołnierza według projektu i pod kierownictwem podpułkownika inżyniera Franciszka Rybickiego, kierownika Rejonu Inżynierii i Saperów. Po wykonaniu wstępnych prac, czyli wzniesieniu murów sali widowiskowej i zabezpieczeniu całości papą, budowę przerwano z powodu trudności finansowych. Co jakiś czas pojawiały się w prasie głosy przypominające o konieczności ukończenia obiektu. W 1926 roku w „Hasle” napisano: „Na dziedzińcu koszarowym stoi już od paru lat nieotynkowany jeszcze i nie urządzony odpowiednio Dom Żołnierza. Ma on być łącznikiem między armią a społeczeństwem”²¹⁸. Na ukończenie tego „łącznika” brakowało jednak 12 tysięcy złotych. W efekcie zniszczenia części obiektu należało rozebrać, by w 1929 roku rozpocząć wznoszenie budynku w zasadzie od początku. Gdy pod koniec 1931 roku dowódcą garnizonu w Tarnowie został pułkownik Stefan Broniowski, inwestycja, dzięki jego osobistym staraniom i ofiarności oficerów i żołnierzy garnizonu, została szybko ukończona. Plan rozbudowy przygotował Giźbert-Studnicki, prace wykonała firma inżyniera Okonia, kierowana przez inżyniera A. Balsama. Całość obiektu była „skromna, lecz artystycznie zharmonizowana”²¹⁹.

Budynek był parterowy, miał 700 metrów powierzchni, prowadziły do niego dwa wejścia. Jedna część mieściła kantinę i świetlicę, drugą był kinoteatr na 400 miejsc, z dość dużą sceną, holem i garderobą. W sali głównej umieszczono tablicę pamiątkową z podobizną Marszałka wykonaną w brązie przez niejaką Morwayową. Początkowo budynek służył głównie celom wyłącznie wojskowym: w sali odbywały się ćwiczenia orkiestry. Latem 1934 roku wystawiono sztukę generała Andrzeja Galicy *Twierdzą nam będzie każdy próg* i działalność teatralna na tej scenie do 1939 roku rozwijała się bardzo dynamicznie.

Nie wiadomo dokładnie, od kiedy działało kino, pierwszy znany z tytułu film to *Niewolnica szejka*, poświęcony Legii Cudzoziemskiej, grany pod koniec października 1934 roku. Projekcje były niekiedy poprzedzone występami rewii, w których swoje umiejętności prezentowali m.in. Helena Heleńska, akrobatka Mery Joung, Grabowska, Tadeusz Pilarski junior, Henryk Denis, tancerz Rytowski, a Din i Don wykonywali popisy instrumentalne. Kino, znajdujące się w Pogwizdowie, biednej dzielnicy miasta, oferowało bardzo tanie bilety, ich ceny wahały się od 10 do 40 groszy, toteż nic dziwnego, że cieszyły się wzięciem. W repertuarze filmowym dominowały pozycje rozrywkowe, muzyczne, farsy, głównie francuskie, a także – ze względu na bliskość dzielnicy zamieszkałej w większości przez Żydów – produkcje w języku jidysz. Zdobycie biletu często wymagało sto-

²¹⁸ 12.000 złotych brakuje do urzędzenia sali Teatralnej w Tarnowie, „Hasło” 1926, nr 3, s. 3.

²¹⁹ Dom Żołnierza Polskiego, „Hasło” 1934, nr 12, s. 3.

czenia walki „na łokcie, na pięści”. Celowały w tym – jak pisano – „tłumy żydziąt i żydziątek”²²⁰ [sic!]. Na sali publiczność często zachowywała się skandalicznie, wojskowi widzowie wyśpiewywali na głos, pokrzykiwali, tańczyli. Do ogólnego bałaganu dostosowywali się nawet porządkowi. Pod koniec 1938 roku zarząd kina Domu Żołnierza sprawowali: kapitan Ochab i kapral Kazimierz Bisek (a Bogumiła Bisek, zapewne jego żona, występowała w lokalnym teatrze amatorskim). W czasie okupacji kino nie działało.

²²⁰ *Kino czy tancbuda?*, „Goniec” 1934, nr 19, s. 4.

Marzenie w drugiej połowie lat trzydziestych

12 maja 1935 zmarł Józef Piłsudski. Podczas trwającej tydzień żałoby narodowej w Marzeniu zorganizowano kilka wieczorów poświęconych pamięci Marszałka. Temat odczytu zaprezentowanego 16 maja przez Leona Schützera brzmiał: *Józef Piłsudski (wizerunek duszy)*; wystąpienie z 18 maja zatytułowane *Okres pracy konspiracyjno-rewolucyjnej Marszałka Piłsudskiego do roku 1907* spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem, zarówno ze względu na temat, jak i na barwność języka prelegenta, którym był doktor Stanisław Hempel; wreszcie 22 maja Gabriel Dubiel referował temat *Organizacja Strzelca, Legiony oraz działalność Marszałka J. Piłsudskiego do 11 listopada 1918 roku*. Dzień wcześniej, 21 maja, „członkowie rozmaitych organizacji i liczne rzesze robotników”²²¹ „odruchowo protestowały”, ponieważ już w niedzielę, 19 maja, właściciel Apolla zaczął wyświetlać film *Żyd Süß (Jew Süß, reż. Lothar Mendes, Wielka Brytania 1934)* według powieści Liona Feuchtwangera. Pod koniec maja kina w całej Polsce wyświetlały bezpłatnie czterdziestominutowy *Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego*. W Marzeniu, Apollo i Domu Żołnierza był pokazywany już 28 maja 1935 – dziesięć dni po pogrzebie Piłsudskiego. Na dwudziestu dwóch seansach – od 11.00 do 24.00 – reportaży obejrzało łącznie czternaście tysięcy mieszkańców Tarnowa i okolic.

W 1936 roku mapa kinowego Tarnowa mogła zostać nieco poszerzona, jeśli, jak w wypadku Em-Pe-Filmu, nie była to jakaś kolejna szemrana inicjatywa. W „Hasle” dwukrotnie ogłoszono, że „poważny koncern filmowy szuka lokalu w Tarnowie na urządzenie reprezentacyjnego kinoteatru”²²². Nic nie wskazuje na to, by ktoś złożył ofertę Towarzystwu Reklamy Międzynarodowej (Warszawa, ul. Marszałkowska 124).

²²¹ „Głos Ziemi Tarnowskiej” 1935, nr 4, s. 6.

²²² „Hasło” 1936, nr 1, s. 4 i nr 2, s. 4.

Na początku tegoż 1936 roku kino Marzenie przygotowało szczególną atrakcję – *Gabinet figur woskowych* (*Mystery of the Wax Museum*, reż. Michael Curtiz, USA 1933), pierwszy chyba w Tarnowie film kolorowy z prawdziwego zdarzenia, czyli zrealizowany w Technicolorze. W kwietniu 1938 roku po spotkaniu przyszłych rekrutów w Marzeniu „został wyświetlony film *Kościuszkę pod Racławicami* [reż. Józef Lejtes], który na przedpoborowych wywarł wielkie wrażenie”²²³. Jak widać, propagandowe cele filmu odniosły skutek. W sierpniu tegoż roku obchody osiemnastej rocznicy „cudu nad Wisłą” połączono z projekcją filmu francuskiego *Kombatanci / Człowiek, który stracił pamięć* (*L'île des veuves*, reż. Claude Heymann, Francja 1937) na motywach I wojny światowej.

Monotonie kolejnych pokazów filmowych, prelekcji, akademii i koncertów z rzadka ubarwiały nietypowe wydarzenia. Na przykład pod koniec września 1938 roku 78-letnia Katarzyna ze Zjadaczów Lisowa skradła zwój taśmy filmowej z dodatkiem PAT-a. „Ziemia Tarnowska”²²⁴ stratę wyceniła na trzy i pół tysiąca złotych, „Hasło”²²⁵ tylko na dwa tysiące. Film odzyskano i oddano do kina.

Od 11 sierpnia 1939 roku w kinie Apollo grano *Zeznanie szpiega* (*Confessions of a Nazi Spy*, USA 1939) Anatole'a Litvaka, film, który „demonstruje niemiecką agresję i zamach na wolność narodów świata. Barbarzyńskie metody hitlerowskiej agresji i propagandy! Działalność Gestapo. Najbardziej wstrząsające słowa, jakie kiedykolwiek rzucone były z ekranu”²²⁶. Później, od 25 sierpnia, wyświetlano w Apollu *Strachy* (reż. Eugeniusz Cękański, Karol Szołowski, 1938). Niecały miesiąc później wybuchła II wojna światowa.

²²³ „Ziemia Tarnowska” 1938, nr 8, s. 5.

²²⁴ „Ziemia Tarnowska” 1938, nr 32, s. 4.

²²⁵ *Ukradziono dodatek PAT-a z kina Marzenie*, „Hasło” 1938, nr 30, s. 3.

²²⁶ *„Zeznanie szpiega” w kinie Apollo*, „Tygodnik Żydowski” 1939, nr 28, s. 4.

²²⁷ Repertuar pozostałych kin nie jest znany.

Kina w czasie II wojny światowej

Tarnów został zajęty przez wojska Trzeciej Rzeszy 7 września 1939 roku. Wilhelm Lichtblau, właściciel kina Apollo, ostrzeżony przez przedstawicieli Związku Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych, od połowy października ukrywał się. Wyjechał do Sanoka nazajutrz po tym, gdy władzę w mieście od Wehrmachtu przejęło gestapo i 9 listopada spaliło wszystkie synagogi tarnowskie. Po przekroczeniu, nie bez trudności, granicy niemiecko-radzieckiej na Sanie, Lichtblau dostał się do Lwowa. Ponieważ odmówił przyjęcia paszportu sowieckiego, został zesłany do łagru. Miejsce zsyłki opuścił dopiero w 1941 roku, na mocy układu Majski-Sikorski i udał się do Delegatury Polskiej w Samarkandzie, a następnie do Jangi-Jul. Jako człowiek wówczas już prawie sześćdziesięcioletni nie został wcielony do Wojska Polskiego, ale udało mu się z Armią Polską opuścić Rosję. Następnie dotarł do Palestyny²²⁸. Po wojnie do Tarnowa nie wrócił.

Wszystkie kina z dniem 15 listopada 1939 przejęła niemiecka administracja powiernicza (Treuhandstelle für das Generalgouvernement). „Dwa rozporządzenia o konfiskacie mienia państwowego (byłego Państwa Polskiego – jak głosił tekst urzędowy) oraz prywatnego, «jeśli mogło ono stanowić wartości o charakterze społecznym», pozwalały na pełną swobodę działań w stosunku do wszystkich kin, nie tylko opuszczonych przez właścicieli czy też podpadających pod paragrafy ustawodawstwa norymberskiego”²²⁹. Dnia 8 marca 1940 wszystkie kina, teatry i kabarety w Generalnej Guberni zostały podporządkowane Wydziałowi Oświaty Ludowej i Propagandy przy Rządzie Generalnego Gubernatora (Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda bei der Regierung des Generalgouvernement). Kino Marzenie zostało wyznaczone „Nur für

²²⁸ *Widziałem Aniola Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, opr. Maciej Siekierski, Feliks Tych, Warszawa 2006, s. 368–369.

²²⁹ Jerzy Toeplitz, *Historia sztuki filmowej*, t. V: 1939–1945, Warszawa 1970, s. 328. Cytat wewnętrzny: Max Freiherr du Prel, *Das Generalgouvernement*, Krakau-Warschau 1942, s. 111.



28. Kasa kina Marzenie w czasie okupacji hitlerowskiej.



29. Hol z widocznym wejściami do kina z okresu okupacji hitlerowskiej.



30. Hol balkonu – lata 40.



31. Sala kina Marzenie
w okresie II Wojny Światowej.

375

376

Deutsche” – tylko dla Niemców. Natomiast w Apollu grano filmy dla Polaków, a jego program miał realizować dyrektywę generalnego gubernatora Hansa Franka, w myśl której Polakom należało pokazywać tylko filmy niewartościowe lub takie, które sła-
wiły wielkość i siłę Rzeszy Niemieckiej²³⁰. Dochód z projekcji szedł częściowo na cele
zbrojeniowe – stąd akcja bojkotu kin ogłoszona przez Rząd Polski na Uchodźstwie.

Nie wiadomo dokładnie, jakie filmy wyświetlano w Apollu, ale program musiał być
podobny do repertuaru krakowskich kin powtórkowych, który jest szczegółowo znany.
Dominowały filmy niemieckie, czasem zdarzały się austriackie i hiszpańskie, a przed wy-
buchem wojny niemiecko-amerykańskiej także nieliczne amerykańskie. Grano też nie-
które polskie komedie²³¹. Hans Frank uważał, że „jeśli w dużych miastach zajdzie potrzeba
odciągnięcia Polaków z ulicy za pomocą przedstawień kinowych, będzie się musiało decy-
dować o tym od przypadku do przypadku”²³². Być może dlatego właśnie w halach fabrycz-
nych Warsztatów Kolejowych pokazano *Znachora* (reż. M. Waszyński, 1937).



32. Widok sali kina Marzenie od ekranu w kierunku drzwi wejściowych. Zdjęcie z okresu okupacji hitlerowskiej.

²³⁰ Zob. Stanisław Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 113–115.

²³¹ Zob. Jerzy Semilski, Jerzy Toeplitz, *Owoc zakazany*, Kraków 1987.

²³² Stanisław Piotrowski, op. cit., s. 255.

Kina w PRL-u

Niemcy kina po prostu zgrabili. Władze polskie problem ten rozwiązują, pozostawiając właścicieli i kierowników na tych samych stanowiskach, zapewniając wszystkim współpracownikom kinofikacji zupełnie inne warunki bytu, aniżeli mieli w ostatnich sześciu latach, kiedy to byli gromadą ludzi, niemiłosiernie przez Niemców [sic] wyzyskiwaną, aby tylko kilku przybyszów z «kulturalnego» zachodu mogło bezwstydnie żerować na kinematografii²³³ – napisano na początku lutego 1945 roku w „Dzienniku Polskim”. Sprawujący zarząd nad kinami Wydział Kinofikacji Województwa Krakowskiego, podlegający Departamentowi Filmowemu Ministerstwa Informacji i Propagandy, już w lutym 1935 roku wezwał w prasie „wszystkich posiadaczy obiektywów, aparatów filmowych, części aparatów, a także i filmów do zaoferowania ich Wydziałowi, Kraków, ul. Smoleńsk 2. Osobom tym zostaną wypłacone odpowiednie premie za przechowanie materiału kinowego, pozostałego po okupantach”²³⁴. Był to początek zgrabiania sprzętu filmowego od prywatnych obywateli przez władze komunistyczne. Ostatecznie sprawę „uregulował”, pozbawiając poprzednich właścicieli ich własności, dekret (z mocą ustawy) Krajowej Rady Narodowej z 13 listopada 1945 o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego Film Polski, któremu podporządkowano wszelkie formy życia filmowego w kraju.

Artykuł 20. głosił, że „Osoby fizyczne i prawne, które są właścicielami, sprawują zarząd lub posiadają na terenie Rzeczypospolitej Polskiej:

[...]

2. aparatury do wyświetlania filmów, z wyjątkiem aparatów amatorskich na wąską taśmę poniżej 35 mm szerokości,

[...]

²³³ *Kina krakowskie na nowo pod polskim zarządem*, „Dziennik Polski” 1945, nr 1, s. 8.

²³⁴ „Dziennik Polski” 1945, nr 22, s. 8.

4. taśmy filmowe naświetlone i nienaświetlone,
5. budynki i sale o przeważającym charakterze teatrów świetlnych, obowiązane są w ciągu dni trzydziestu od dnia wejścia w życie niniejszego dekretu zgłosić przedsiębiorstwu cały wymieniony w niniejszym artykule majątek, składając jednocześnie jego szczegółowy opis²³⁵.

Po czym, tak jak działo się to już przed ogłoszeniem dekretu, „przystępowano do usuwania legalnych właścicieli, stosując przy tym, jak zapewne nie bez powodu utrzymywali poszkodowani, metody praktykowane do niedawna przez okupanta”²³⁶.

Kino Apollo, które w przyszłości miało działać pod nazwą Krakus, było już wówczas prawdopodobnie przejęte przez państwo. Marzenie zostało upaństwowione prawdopodobnie dopiero na mocy dekretu, a resztki majątku TSL, które po wojnie nie wznowiło działalności, zostały przejęte w 1951 roku.

Tuż po wojnie, na początek, grano w kinach stare filmy amerykańskie, polskie i nowe radzieckie. Stęskniona za kinem, spragniona po latach okupacji rozrywki pu-



33. Widownia kina Marzenie w latach 50.

34. Kawiarnia w przyziemiu kina Marzenie w latach 60.



bliczność dopisywała – frekwencja była wysoka. Mimo coraz wyższych cen biletów, pojawiła się instytucja konika. Tak było w Krakowie, podobnie mogło być w Tarnowie.

W przedwojennym Tarnowie w dziedzinie filmu działo się sporo, przynajmniej jak na niezbyt duże prowincjonalne miasto. Co jakiś czas dochodziło do spektakularnych wydarzeń, konkurujące ze sobą kina walczyły o widza – i wpływy, wszystko to znajdowało odbicie na łamach lokalnej prasy. Dzięki temu filmowy Tarnów miał swój, może nieszczęśliwie pociągający, ale własny, indywidualny rys.

W powojennej Polsce wszystko się zmieniło. Kina, podporządkowane scentralizo-

²³⁵ 308. Dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego Film Polski.

²³⁶ Ewa Gębicka, *Kinofikacja czy kinofikcja? Lata 1944–1947*, „Iluzjon” 1992, nr 1, s. 40.



wanej władzy, niewiele się od siebie różniły pod względem repertuarowym. Niezbyt atrakcyjny repertuar też był centralnie ustalany, nawet recenzje – przynajmniej do połowy lat pięćdziesiątych – były „sformatowane”. Taka mniej więcej sytuacja trwała w całej Polsce do końca lat osiemdziesiątych.

Zaraz po wojnie bieżący repertuar kinowy tworzyły nieliczne nowe polskie filmy, za to cieszące się ogromnym zainteresowaniem. W repertuarze dominowało jednak kino Związku Radzieckiego. Produkcje zachodnie, w tym amerykańskie, były bardzo nieliczne. W latach 1950–1953 nie zakupiono ani jednego filmu z USA, za to znacznie przybyło filmów z ZSRR. Organizowano ponadto liczne przeglądy filmów rosyjskich i innych „bratnich kinematografi”. I tak od 24 do 30 września 1949 w kinie Marzenie odbył się Festiwal Filmów Słowackich, podczas którego pokazano m.in. *Awanturę na wsi* (*Vzbouřeni na vsi*, reż. Josef Mach, 1949), *Oddział Z-8* (*Připad Z-8*, reż. Miroslav Cikán, 1949) i *500 CCM* (*Pětisovka*, reż. Martin Frič). Poziom artystyczny tych filmów nie był istotny, liczyło się zaangażowanie. W komedii *Awantura na wsi* małżeńskie spory były związane z pytaniem, co kupić: maszynę rolniczą czy pralkę elektryczną, *Oddział Z-8* poruszał sprawę szpiegostwa przemysłowego, a *500 CCM* o współzawodnictwie pracy został nakręcony w błyskawicznym tempie dla uczczenia IX Zjazdu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. Ledwo skończył się ten przegląd, a już – pod hasłem utrwalania przyjaźni polsko-radzieckiej – 7 października rozpoczął się Festiwal Filmów ZSRR i trwał równy miesiąc. Pokazano siedem filmów, od przedwojennej klasyki,

35. Hol balkonu kina Marzenie w latach 60.

36. Schody na balkon z widocznym planem sali, lata 60.

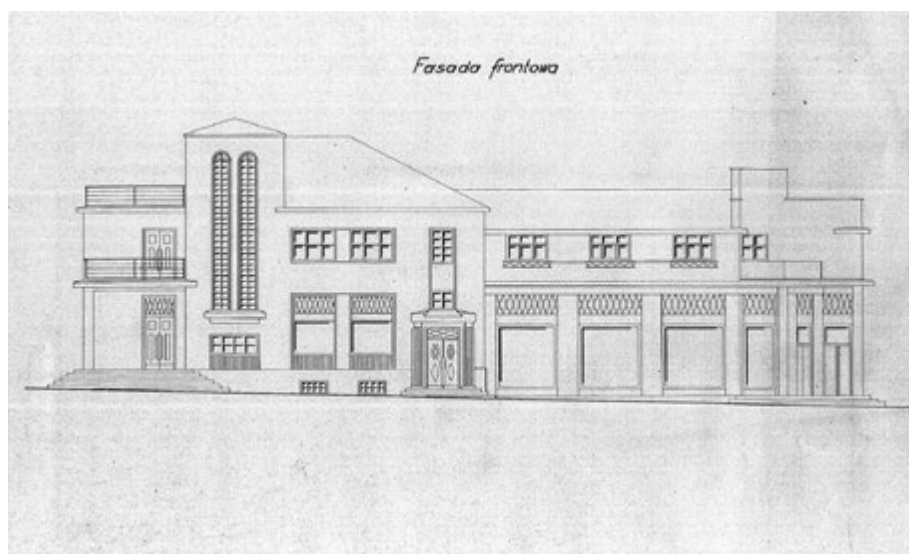


37-39. Sala kina Marzenie w latach 50.



jak *Aleksander Newski* (Aleksandr Niewskij, reż. Sergiej Eisenstein, 1938) o zwycięstwie Rusi nad zakonem krzyżackim w 1242 roku, aż po satyrę *Spotkanie nad Łabą* (*Wstrecza na Elbie*, reż. Grigorij Aleksandrow, 1949) wykpiwającą tych, którym nie odpowiada pokój, do którego doprowadziło zakończenie II wojny światowej.

Administrowaniem kinami i wynajmem filmów z ramienia Filmu Polskiego zajmowała się Centrala Rozpowszechniania Filmów. W 1951 roku, wzorując się na systemie radzieckim, w całej Polsce utworzono Okręgowe Zarządy Kin. Tarnowskie kina zostały podporządkowane Wojewódzkiemu Zarządowi Kin w Krakowie. Ale ani ta zmiana, ani następne o charakterze czysto administracyjnym nic, przynajmniej jeśli chodzi o jakość repertuaru, nie zmieniły.



40. Projekt Kasyna przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych, koniec lat 20.

Powstanie w podtarnowskiej wsi w latach 1927–1929 Państwowej Fabryki Związków Azotowych znacznie wpłynęło na rozwój miasta. Do budowy fabryki, a później do pracy w niej przybyło kilka tysięcy osób – wraz z rodzinami utworzyli ogromną, nową społeczność Mościc (bo taką nazwę, od nazwiska prezydenta Ignacego Mościckiego, miejscowość prawie natychmiast otrzymała).

Z pomysłem zbudowania kina w pobliżu fabryki wystąpił Kazimierz Olszewski, choć faktycznym pomysłodawcą był jego zięć – Jan Oźga²³⁷. Oźga był kiniarzem z powołania i wykształcenia, który uprawnienia operatora uzyskał w Poznaniu w 1922

²³⁷ Wg wspomnień Pani Wandy Grygiel, z domu Oźga (1993). Młodszym bratem Jana był operator filmowy Franciszek Oźga. Zob. Władysław Jewsiwicki, *Franciszek Oźga 1903-1986 (Wspomnienie)*, „Kino” 1987, nr 8, s. 1822.

roku, a następnie uczył się na Kursie Aktorskim „Akropol” w Krakowie. Nie udało mu się wynajęcie – zbudowanego równocześnie z fabryką azotową – Kasyna Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych PFZA, zwanego Kasynem Inżynierskim (obecnie ul. Chemiczna 16). W końcu zdecydował się na dostosowanie dla potrzeb kina znajdującej się nad rzeką Białą hali Towarzystwa Sportowego „Mościce”. Kino Zagłoba, które działało prawdopodobnie od 1 stycznia 1935, jeszcze nieme, stanowiło wówczas całkowity anachronizm i być może dlatego wkrótce zbankrutowało.

W czerwcu 1951 roku granice Tarnowa zostały poszerzone o Mościce, przywrócono im wówczas wcześniejsza nazwa – Świerczków – była używana do końca lat osiemdziesiątych. Po wojnie, gdy likwidowano tzw. klasowe przedziały społeczne, Kasyno



41. Kasyno w latach 30; od 1949 r. siedziba kina Azot.

Inżynierskie, do 1939 roku pełniące funkcję swoistego klubu dla wyższej kadry technicznej, zostało przebudowane (brali w tym udział m.in. inżynierowie Jan Hoffman i Karol Susuł). Część budynku została przeznaczona na kino²³⁸, nad nim, na piętrze, umieszczono posterunek Milicji Obywatelskiej, a obok znalazło się jeszcze miejsce na sklep spożywczy. Początkowo, około 1949 roku, filmy wyświetlało w nim kino objazdowe, ale już po kilku miesiącach zmieniło charakter na stały. Było czynne dwa razy w tygodniu, grało głównie filmy powtórkowe. Otrzymało oczywiście nazwę Azot. Mimo że w Tarnobrzegu znajdowały się kina z nieco nowszym, choć jakościowo niewiele różniącym się repertuarem, to z racji znacznej odległości od centrum miasta kino w Świerczkowie cieszyło się tak dużym zainteresowaniem, że w jednym z baraków

²³⁸ Zob. Marek Smoła, *Fabryka. Dokument dziejów*, Kraków 2012, s. 468.

znajdujących się w pobliżu wytwórni kaprolaktamu w latach pięćdziesiątych działało, wyświetlając filmy ze znaczną regularnością, kino Kapro²³⁹.

W 1952 roku w Azocie grano m.in. filmy radzieckie poświęcone wojnie – *Młoda Gwardia* (*Mołodaja Gwardija*, reż. Siergiej Gierasimow, 1948), intensyfikacji produkcji – *Donieccy górniczy* (*Donieckije szachtory*, reż. Leonid Łukow, 1950) albo jednemu i drugiemu – *Daleko od Moskwy* (*Daleko ot Moskwy*, reż. Aleksander Stołper, 1950), a z polskich *Miasto nieujarzmione* (reż. Jerzy Zarzycki, 1950).

Podobnie było w Krakusie. Pokazywano filmy wojenne: *Bitwa Stalingradzka* (*Stalingradskaja bitwa*, reż. Władimir Pietrow, ZSRR 1949) i *Upadek Berlina* (*Padienije Berlina*, reż. Michał Cziaureli, ZSRR 1949), produkcyjniaki, jak *Brygada szlifierza Karhana* (*Karhanova parta*, reż. Zdeněk Hofbauer i Václav Wasserman, 1951), bijące wszelkie rekordy frekwencji *Zakazane piosenki* (reż. Leonard Buczkowski, 1948), wreszcie *Hrabiego Monte Christo* (*Le Comte de Monte-Christo*, reż. Robert Vernay, Francja 1942).



Najatrakcyjniejszy, a może tylko najbardziej różnorodny, był repertuar Marzenia. Wyświetlano w nim *Dziewczynę o białych włosach* (*Bai-mao nü*, reż. Wang Bin i Shui Hua, Chiny 1950), *Rodzinę Artamonowych* (*Dielo Artamonowych*, reż. Grigorij Roszal, ZSRR 1941), z polskich *Ulicę Graniczną* (reż. Aleksander Ford, 1949) i *Gromadę* (reż. Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski, 1952), a z Zachodu *Człowieka bez jutra* (*Molti sogni per le strade*,

43. Kino Krakus w latach 60.

²³⁹ Informacje Pani Jadwigi Jarosz (2013).



44. Budynek Poczty Głównej, w latach 60. mieściło się w nim kino Łączność

Mario Camerini, Włochy 1948) i *Hamleta* (reż. Laurence Olivier, 1948). Dni Filmu Radzieckiego odbywały się we wszystkich kinach aż do końca lat osiemdziesiątych.

Dzięki przełomowi Października 1956 powstały w Polsce nowe formy upowszechniania wiedzy i kultury filmowej. Kino Azot stało się miejscem szczególnym dzięki powstaniu w nim Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Jaskółka”, założonego w 1959 roku przy Zakładowym Domu Kultury Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego. Klub, co najmniej do połowy lat sześćdziesiątych, cieszył się nadzwyczajnym zainteresowaniem tarnowskich kinomanów. Miejscem spotkań i gorących dyskusji było czasem kino, czasem stary Dom Kultury. Pokazywano filmy przedpremierowe, z tzw. puli specjalnej, oraz archiwalne. Repertuar był bardzo ambitny, prezentowano najnowsze zjawiska kina polskiego i światowego. Organizowano przeglądy dokonań René Claira, André Cayatte’a, Ingmara Bergmana, Luisa Buñuela i Andrzeja Wajdy, a także „Jarmark filmów archiwalnych” (1964).

Niestety, w połowie lat sześćdziesiątych frekwencja bardzo spadła, mimo że w ramach poniedziałkowych dekaefowskich pokazów można było zobaczyć takie dzieła, jak m.in. *Nasz okręt* (*In Which We Serve*, reż. Noel Coward i David Lean, Wielka Brytania 1942), *Twarz* (*Ansiktet*, reż. Ingmar Bergman, Szwecja 1958), *Piękny maj* (*Le Joli Mai*, reż. Chris Marker, Francja 1962), *Ręce nad miastem* (*Le mani sulla città*, reż. Francesco Rosi, Włochy 1963), a także klasyczny western *Karawana* (*The Covered Wagon*, reż. James Cruze, USA 1923). Działalność ożywiały jedynie spotkania, m.in. z Krystyną Stypułkowską, Wieńczysławem Glińskim, Leszkiem Herdegenem, Tadeuszem Fijewskim²⁴⁰, Andrzejem Wajdą. W kinie Azot gościł także Zbigniew Cybulski (1965)²⁴¹. Nawiasem mówiąc, z niewiadomych przyczyn po spotkaniu z tym najpopularniejszym wówczas aktorem polskim zamiast jakiegoś filmu z jego udziałem wyświetlono argentyńsko-hiszpański dramat psychologiczny *Ręka w potrzasku* (*La mano en la trampa*; reż. Leopoldo Torre-Nilsson, 1961).

Istniał w Świerczkowie także Młodzieżowy DKF, w którym wyświetlono m.in. *Eugeniusza Oniegina* (*Jewgienij Oniegin*, reż. Roman Tichomirow, ZSRR 1958), *Matkę* (*Mat'*, reż. Mark Donskoj, ZSRR 1955), *Makbeta* (*Macbeth*, reż. George Schaefer, Wielka Brytania 1960), *Pokolenie* (reż. Andrzej Wajda, 1954) i *15.10 do Yumy* (*3:10 to Yuma*, reż. Delmer Daves, USA 1957)²⁴².

Zmniejszone zainteresowanie DKF-em spowodowało, że jesienią 1966 roku pojawiły się nawet plany swoistej „kulturowej deglomeracji” i przeniesienia go do pobliskich Ciężkowic albo Tuchowa. Jednak klub przetrwał z trudem do 1968 roku, po czym zawiesił działalność, by wznowić ją od września 1970.

W Domu Kultury działało również kino oświatowe Wiedza, wyświetlające w niedzielne przedpołudnia zestawy filmów oświatowych i bajek. W 1966 roku kino Azot otrzymało ekran panoramiczny, co istotnie wpłynęło na zwiększenie oferty programowej. Mieszkańcy dzielnicy, aby zobaczyć co bardziej atrakcyjne filmy, nie musieli już jeździć do centrum Tarnowa, choć i tak dosyć często to robili.

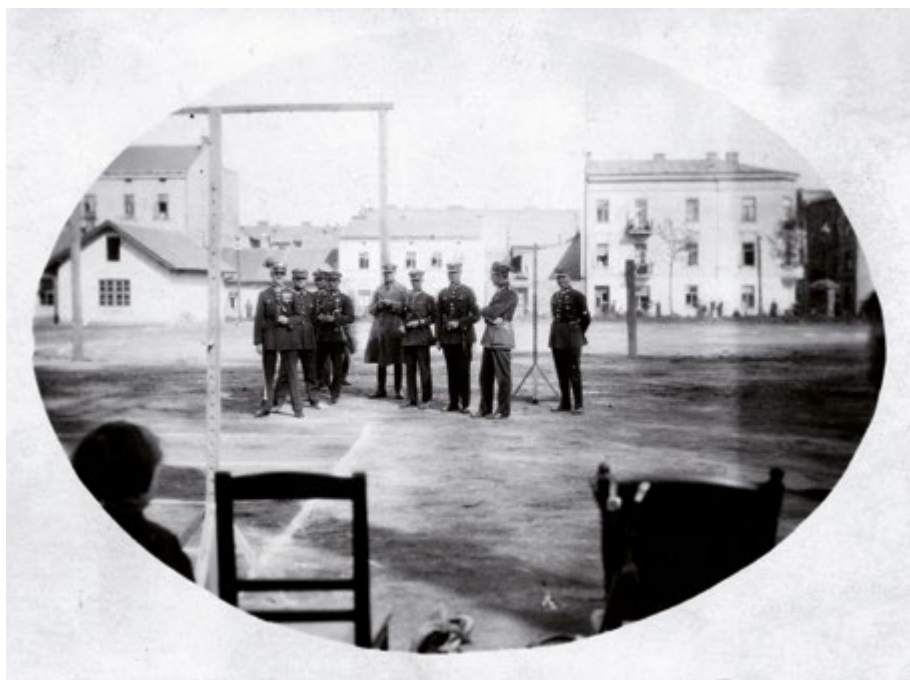
O repertuarze decydowały władze centralne. W myśl uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z czerwca 1960 roku oraz okólnika nr 7 Ministra Kultury i Sztuki z 31 marca 1961 w sprawie doboru repertuaru uznano, że dążeniem zarządów kin „winna być nie tylko realizacja planowanych wyników finansowych, lecz również – i to w pierwszym rzędzie – zapewnienie maksymalnej ilości widzów na projekcjach filmów o wysokich walorach ideowo-artystycznych, głównie produkcji krajów obozu socjalistycznego, oraz na niektórych postępowych pozycjach

²⁴⁰ „Pan Anatol” w Świerczkowie, „Tarnowskie Azoty” 1966, nr 73, s. 2.

²⁴¹ Zbigniew Cybulski w Tarnowie, „Tarnowskie Azoty” 1965, nr 6, s. 5.

²⁴² Józef Poprawka, *Dyskusyjny Klub Filmowy – Jaskółka na zakręcie!*, „Tarnowskie Azoty” 1965, nr 20–21, s. 9.

45-46. Koszary w 1929 r. z widocznym białym budynkiem Domu Żołnierza (widok od strony ulicy Matki Boskiej Fatimskiej, ówczesnej ulicy Nowodąbrowskiej; obecnie na tym terenie znajduje się Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa).





47. Kino Wiarus w latach 50. XX w.

filmów zrealizowanych w krajach kapitalistycznych”. Filmy z krajów socjalistycznych winny stanowić 50-60 procent repertuaru, a „zdejnowanie ich z ekranu może nastąpić jedynie przy spadnięciu frekwencji do ściśle określonego poziomu”. Tak więc – przynajmniej w sprawozdawczości – w 1961 roku w kinach podległych krakowskiemu WZK „ilość widzów na filmach socjalistycznych wzrosła [...] w stosunku roku 1960 o 677.121 widzów, t.j. o 13,7%, ilość widzów na filmach kapitalistycznych w tym samym okresie zmniejszyła się o 1.277.123 widzów, t.j. o 16,5%”²⁴⁵. Ten znakomity wynik „filmy socjalistyczne” zawdzięczały niezwykle wręcz sukcesowi *Krzyżaków*, ekranizacji powieści Sienkiewicza dokonanej przez Aleksandra Forda – największemu sukcesowi frekwencyjnemu w dziejach kina polskiego. Od wrześniowej premiery w roku 1960 film był grany w województwie krakowskim bez przerwy ponad dziewięć miesięcy, podczas gdy przeciętny czas oglądalności innych filmów trwał miesiąc.

Oprócz kin państwowych w Tarnowie działały także kina branżowe. Przy ulicy Mickiewicza 6, w budynku Poczty Głównej, przeniesionej tam po zniszczeniu poprzedniej placówki przez Niemców, w latach sześćdziesiątych działało kino pocztowców – Łączność. Znajdowało się na pierwszym piętrze, w niezbyt dużej sali, z połączonymi w rzędy krzesłami, gdzie przy dużej frekwencji praktykowano nawet miejsca stojące.

²⁴⁵ Wojewódzki Zarząd Kin w Krakowie. Analiza techniczno-ekonomiczna na 1961 r., s. 11, Archiwum Narodowe w Krakowie, Ekspozycja w Spytkowicach, sygn. 9/25.

W pobliżu, w miejscu przedwojennego Domu Żołnierza, działało wojskowe kino Wiarus. Otwarto je kilka lat po wojnie. Administrowane było przez stacjonujące w koszarach dowództwo 14. Kołobrzeskiego Pułku Piechoty (od 1962 roku 14. Kołobrzeski Pułk Zmechanizowany). Aż do lat siedemdziesiątych pokazywano w nim filmy z bieżącego repertuaru oraz organizowano Dni Filmu Radzieckiego. W połowie lat siedemdziesiątych Ryszard Smożewski wyrażał obawę, że „ta buda wkrótce się zawali”²⁴⁴. Nie zaważyła się jednak, wkrótce kino zaprzestało działalności, a dopiero w 1984 roku budynek został zburzony.

W 1956 roku przy ulicy Traugutta zaczęto budowę nowego Zakładowego Domu Kultury Zakładów Azotowych. Wkrótce ją zarzucono, by w 1965 roku przystąpić do wznoszenia gmachu od początku. Efektowny budynek został oddany do użytku 2 czerwca 1971, a w nim sala widowiskowo-kinowa na sześćset trzydzieści dwa miejsca. W numerze specjalnym „Tarnowskich Azotów”, wydanym z okazji otwarcia ZDK, ogłoszono konkurs na nazwę nowego kina²⁴⁵. Rozstrzygnięto go przed 22 lipca 1971. Spośród trzystu dwunastu zaproponowanych nazw wybrano: Kosmos²⁴⁶.

Po kilkakrotnie zapowiadanych i odkładanych terminach otwarcia Kosmos zaczął działać w marcu 1974 roku. Opóźnienie spowodowane było obawami, że nowoczesny, świetnie usytuowany obiekt odbierze widzów kinu Azot, mieszczącemu się dosyć daleko od centrum dzielnicy. Pojawiła się także, choć eksponowana w dosyć nieśmiałej formie, sprzeczność interesów. Kino Azot było kinem państwowym, podległym WZK, podczas gdy Kosmos należał do struktury Związków Zawodowych. Dopiero po interwencjach na wysokim szczeblu problem udało się rozwiązać.

Pierwszym filmem wyświetlonym w kinie Kosmos był kostiumowy *Mayerling* (reż. Terence Young, Francja–Wielka Brytania 1968) o podwójnym samobójstwie arcyksięcia Rudolfa, następcy tronu Austro-Węgier, i jego kochanki, Marii Vetsery, następnym – *Bandyty w Mediolanie* (*Banditi a Milano*, reż. Carlo Lizzani, Włochy 1967), a dla dzieci – animowane *Przygody małego Bimbo* (*Povestile piticului*, reż. Vicor Antonescu, Artin Badea, Eduard Sasu i Horia Ștefănescu, Rumunia–Francja 1970). Wkrótce potem grano propagandowy film *Orzeł i reszka* (1975) o polskim antykomuniście, który nawiązuje współpracę z polskim wywiadem. Tym, którzy nie zrozumieli oczywistego przesłania, że należy bać się Zachodu, gdyż ten ma plan narzucenia Polsce swoich ideałów, wzorców społecznych i gustów kulturowych, osobiście wyjaśnił to reżyser Ryszard Filipiński po seansie. .

²⁴⁴ Ryszard Smożewski, *Felieton niedokończony*, „Tarnowskie Azoty” 1975, nr 15, s. 6.

²⁴⁵ *Jak nazwiemy kawiarnię i kino*, „Tarnowskie Azoty” 1971, nr 22, s. 1.

²⁴⁶ *Konkurs na nazwę rozstrzygnięty*, „Tarnowskie Azoty” 1971, nr 30, s. 1-2.

Otwarcie kina Kosmos skomentował Ryszard Smożewski (1930–2008), od 1972 roku dyrektor Tarnowskiego Teatru im. Ludwika Solskiego: „Po co nowe, skoro nie można zapełnić owych trzech małych? Otóż każdy ambitny, interesujący, głośny film jest przez miasto odrzucany. Na amerykańskie *Żądło* [*The Sting*, reż. George Roy Hill, USA 1973] z wielkim trudem dostaniecie się w każdym większym mieście Polski. W Tarnowie oglądałem ten film w towarzystwie nie więcej jak 50 widzów [...]. A proszę pamiętać, że jest to film uhonorowany aż sześcioma Oscarami, co samo w sobie powinno stanowić zachętę do kupna biletu!”²⁴⁷. Ale w Tarnowie nie stanowiło.

Kino Kosmos działało regularnie, zwykle trzy dni w tygodniu, a jego repertuar nie zachwycał nowością. Powoli rozszerzano jego działalność. I tak już w 1976 roku odbyło się w sumie 389 seansów (na które przyszło 65 tysięcy widzów). Obawy, że działalność Kosmosu zagrozi bytowi kina Azot okazały się słuszne. Od połowy lat siedemdziesiątych kino Azot zaczęło się chylić ku upadkowi. Zamknięte w połowie lat osiemdziesiątych, po gruntownym remoncie, od 1991 roku jest siedzibą tarnowskiego Oddziału Archiwum Państwowego (obecnie Narodowego) w Krakowie.

Na kino Krakus powszechnie narzekano, wytykając niską jakość projekcji, obskurną salę, niewygodne krzesła, lekceważenie widzów przez obsługę. Proponowany w nim repertuar był powtórkowy, choć bardziej atrakcyjne filmy, jak *Faraona* (reż. J. Kawalerowicz, 1964), grano równocześnie z *Marzeniem*.

Tym, co wyróżniało Krakusa, były zainaugurowane latem 1967 roku pod patronatem kina Sztuka w Krakowie dni studyjne. W porównaniu z innymi miastami województwa krakowskiego tylko Krakus, wyświetlający filmy studyjne na trzech seansach w sobotę, osiągnął na nich frekwencję równą tej na zwykłych seansach. Największą popularnością cieszył się film *Męski, żeński* (*Masculin, féminin / Maskulinum – Femininum*, reż. Jean-Luc Godard, Francja–Szwecja 1966) – miał sto procent frekwencji (w pobliskim Brzesku film ten uznano za pornografię!). Najmniejsze uznanie zdobył film *Cisza i krzyk* (*Csend és kiáltás*, reż. Miklós Jancsó, Węgry 1967) o represjach po upadku Węgierskiej Republiki Rad w 1919 roku – dwadzieścia pięć procent oglądających²⁴⁸.

Kino *Marzenie* pozostało w tej sytuacji najważniejszym kinem Tarnowa, wyświetlającym repertuar premierowy. Niekiedy organizowano w nim przeglądy. W 1965 roku, z okazji dwudziestolecia odzyskania niepodległości, pomiędzy dwoma symbolicznymi datami 18 stycznia i 8 maja odbyły się Dni Filmu Polskiego, które zaczęto od projekcji filmu *Przerwany lot* (1964) Leonarda Buczkowskiego.

²⁴⁷ Ryszard Smożewski, *Na dzień? „Tarnowskie Azoty” 1975*, nr 24, s.6.

²⁴⁸ Zob. Wojciech Wierzewski, *Dlaczego w Brzesku uznano Godarda za pornografię?*, „Magazyn Filmowy” 1970, nr 20, s. 14.

Do końca czerwca 1969 roku w Marzeniu grano nowy film polski *Przygoda z piosenką* (reż. Stanisław Bareja), a 1 lipca kino zostało zamknięte na czas generalnego remontu. Tarnowscy widzowie musieli się zadowolić ofertą pozostałych kin: Azotu, Krakusa i Wiarusa. Termin oddania Marzenia do użytku zapowiadano na styczeń 1970 roku, na dwudziestą piątą rocznicę wyzwolenia Tarnowa. Jednak plan okazał się zbyt optymistyczny. „Większość prac to sztukateria wymagająca artystycznych umiejętności, a wiemy, że w takich okolicznościach pośpiech nie jest sprzymierzeńcem”. Był i drugi powód, typowy dla tamtej epoki: „trudności materiałowe, zwłaszcza w zdobywaniu elementów instalacji elektrycznej”²⁴⁹.

W trakcie remontu zlikwidowano zakryte tynkiem przejścia do istniejących tam niegdyś łóż. Jak się stało, że po dziesięciomiesięcznym remoncie, mimo opóźnień, kino otwarto dwa miesiące przed terminem, pozostanie zagadką. W nową epokę, w lata siedemdziesiąte, Marzenie weszło w nowej szacie. Nowe wnętrze zaprojektował krakowski architekt Andrzej Kurkiewicz – przebudowana została scena z zapleczem pozwalająca na występy estradowe, położono boazerię, zmniejszono liczbę miejsc na widowni o sześćdziesiąt osiem. Piwnicę, która wcześniej pełniła funkcję składu opałowego, przerobiono na szatnię i kawiarnię ozdobioną mozaiką – zaprojektowaną przez tarnowianina Józefa Kozłaniuka – oraz reliefem autorstwa Witolda Skulicza. Dwa inne reliefy tego twórcy zdobiły hol kasowy i poczekalnię. Większość prac, na zlecenie WZK, wykonały przedsiębiorstwa tarnowskie. Całość kosztowała dwa i pół miliona złotych²⁵⁰.

Kino otwarto ponownie w sobotę 9 maja 1970 komedią wojenną Tadeusza Chmielewskiego *Jak rozpętałem drugą wojnę światową*. O bilety było bardzo trudno, a chętnych do obejrzenia tak filmu, jak i samego wnętrza, było wielu. Sala „zyskała na elegancji i przytulności. Powiększony został ekran, poprawiła się jakość obrazu, a przede wszystkim dźwięku oraz klimatyzacja”²⁵¹ – napisał, odnośnie klimatyzacji, znacznie mijając się z prawdą, reporter „Tarnowskich Azotów”. Nowością były przedpołudniowe niedzielne seanse o godzinie 10.00.

Po komedii Chmielewskiego grano w Marzeniu amerykańskie superwidowisko – wielki przebój lat sześćdziesiątych – *Kleopatra* (*Cleopatra*, reż. Joseph L. Mankiewicz, 1963) z Elisabeth Taylor i Richardem Burtonem. Na film „Zakłady pracy, instytucje i organizacje naszego miasta zakupiły bilety za kwotę... stu osiemdziesięciu tysięcy złotych” – ubolewał w artykule zatytułowanym *Kleopatra contra kultura* na łamach „Tarnowskich Azotów” Józef Anes. Już wcześniej, gdy ów film grano w Krakowie,

²⁴⁹ „Marzenie” dalej w remoncie, „Tarnowskie Azoty” 1972, nr 2, s. 7.

²⁵⁰ (orl). [J. Orlewski?], *Kino jak marzenie...*, „Gazeta Krakowska” 1970, nr 109, s. 6.

²⁵¹ (luk), *Po wielomiesięcznym remoncie kino Marzenie – otwarte*, „Tarnowskie Azoty” 1970, nr 20, s. 5.

odbywały się „pielgrzymki zorganizowane przez rady zakładowe i co bardziej pomyślowych tzw. organizatorów k-o”, czyli kulturalno-oświatowych. Te wyjazdy kosztowały 85 tysięcy złotych.

„Owczy pęd” skierowany ku mało wartościowym imprezom – jak napisał Anes – nie był w Tarnowie zjawiskiem nowym. Gdy do miasta zawitała rewia na lodzie, zakłady pracy wydały na nią 50 tysięcy złotych z funduszu socjalnego na cele szczególnie wartościowe. „Przed miesiącem specjalna ekipa działaczy kulturalnych organizowała widownię na sztukę *Szósty lipca*. Kilkanaście dni trwały rozmowy w tarnowskich radach zakładowych, u dyrektorów i kierowników. Nigdzie organizatorzy nie natrafili na zrozumienie – ubolewał dalej Anes. – W sumie udało się zwerbować sześć tysięcy widzów. Bilet kosztował dziesięć złotych”. Za bilet na *Kleopatę* trzeba było zapłacić aż 26 złotych. Mimo to, jak donosiła prasa, mieszcząca się przy ulicy Rybnej Filmotechnika, której zadaniem była przedsprzedaż biletów, „nie wysłała ekip do zakładów. Przeciwnie. To przedstawiciele zakładów stoją w kolejce przed Filmotechniką”²⁵². Tymczasem sztuka Michała Szatrowa o nieudanym zamachu Partii Socjalistów-Rewolucjonistów – dokonanym 6 lipca 1918 – na władzę radziecką została zlekceważona przez mieszkańców miasta i robotników, zobaczyło ją w sumie tylko 11273 widzów, niewykluczone, że według nieco zawyżonych, jak to często wówczas bywało, statystyk.

W sierpniu 1970 roku zorganizowano przegląd polskich filmów przedwojennych. Pokazano *Księżną Łowicką* (1932, reż. Janusz Warnecki i Mieczysław Krawicz), *Czy Lucyna to dziewczyna?* (1934, reż. Juliusz Gardan), *Jadzię* (1936, reż. M. Krawicz) i *Barbarę Radziwiłłównę* (1936, reż. Józef Lejtes) z Jadwigą Smosarską, a także *Antka policmajstra* (1935), *Dodka na froncie* (1936, oba reż. Michał Waszyński), *Niedorajdę* (1937) i *Sportowca mimo woli* (1939, oba reż. M. Krawicz) z Adolfem Dymszą. Mimo bardzo późnej pory, bo seanse zaczynały się o godzinie 22.15, sala kina Marzenie była pełna. Dziennikarz „Tarnowskich Azotów” żałował tylko, że mieszkańcy Świerczkowa nie mają szans, aby zdążyć na ostatni autobus, ale „najlepiej [...] by było, żeby kiedyś podobny przegląd zorganizowało kino Azoty”²⁵³.

WZK na różne sposoby starał się uatrakcyjnić repertuar. Przygotowano akcję „Z filmem na ty”, której celem było popularyzowanie nieco trudniejszych filmów, ułożonych w cykle tematyczne. I tak na przykład w czwartym kwartale 1973 roku proponowano cykl zatytułowany „W obliczu konfliktów epoki”. Zebrane w nim filmy „podejmowały najistotniejsze problemy dzisiejszej rzeczywistości, a zwłaszcza postaw człowieka wobec różnych problemów życiowych – nawet wówczas, gdy usytuowane

²⁵² Józef Anes, *Kleopatra contra kultura*, „Tarnowskie Azoty” 1970, nr 22, s. 1 i 3.

²⁵³ (L.), *Archiwalne filmy w kinie Marzenie*, „Tarnowskie Azoty” 1970, nr 32, s. 1.

są w dawniejszych okresach historycznych²⁵⁴ – informował organizator. Rok 1974 upłynął pod znakiem *Potopu* Jerzego Hoffmana. Od 3 do 25 września obejrzało go ponad trzysta tysięcy tarnowian na regularnych popołudniowych seansach. Przed południem film wyświetlano dla grup szkolnych. I jak już wcześniej nieraz bywało, większość biletów trafiła dla zakładów pracy. Indywidualni widzowie mogli kupić nie-liczne bilety w kasie kina Marzenie dopiero od 25 września.

W 1975 roku, zarządzeniem ministra kultury i sztuki, Wojewódzki Zarząd Kin i Oddział Centrali Rozpowszechniania Filmów zostały przekształcone w Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów (OPRF). Była to jednak zmiana o charakterze czysto administracyjnym, która nie miała wpływu na repertuar.

Rok 1975 przyniósł kolejny rekordowy film na polskich ekranach, także na ekranie kina Marzenie – *Noce i dnie* Jerzego Antczaka według powieści Marii Dąbrowskiej. W październiku i listopadzie w Tarnowie, mieście liczącym wówczas niespełna sto tysięcy mieszkańców, film zobaczyło ponad siedemdziesiąt tysięcy widzów. Oczywiście ogromna większość biletów została zakupiona przez zakłady pracy. Indywidualny widz znów został zlekceważony.

W styczniu 1975 roku przy Domu Kultury Zakładów Azotowych powstał DKF Tygiel kierowany przez Janinę Ziewacz. Początkowo do klubu należało około sześćdziesiąt osób. Prelekcje wygłaszał i nad odpowiednio wysoką temperaturą dyskusji czuwał Bolesław Hołdys z krakowskiego OPRF. Jako pierwszy został pokazany film amerykański *Ostatni seans filmowy* (*The Last Picture Show*, 1971) Petera Bogdanovitcha, o zamykaniu małych kameralnych kin i pojawianiu się na ich miejscu masowych molochów – zjawisku, które dopiero obecnie może liczyć w Polsce na pełne zrozumienie. W następnej kolejności wyświetlono *Pociąg* (1959), a po projekcji odbyło się spotkanie z jego reżyserem – Jerzym Kawalerowiczem i operatorem – Janem Laskowskim. DKF z natury rzeczy pozostawał elitarny. Rzeczywistość „skrzeczała”.

Ryszard Smożewski miał bardzo krytyczne zdanie na temat braku popytu w Tarnowie na filmy wysokoartystyczne, które wyraził, nie po raz pierwszy, w felietonie drukowanym w „Tarnowskich Azotach” w 1975 roku²⁵⁵. Sukcesy „lokomotywu frekwencyjnych”, takich jak *Potop* i *Noce i dnie*, w niczym tego obrazu nie zmieniły. Swoje zdanie Smożewski szeroko udokumentował w 1976 roku, pisząc, że amerykańskiego dramatu *Sugarland Express* (*The Sugarland Express*, USA 1974) w reżyserii Stevena Spielberga nie udało mu się zobaczyć w Krakowie, Kielcach, Katowicach ani Radomiu. Wszędzie napotykał na kolejki do kas i przepełnione sale kinowe. „Kiedy film wszedł na ekran tarnowskiego Marzenia, spróbowałem dostać się na jeden z początkowych seansów.

²⁵⁴ „Program kin studyjnych”, październik 1973.

²⁵⁵ Ryszard Smożewski, *Felieton niedokończony*, loc. cit.

I co? Powtórzyło się idealnie to samo, co przy *Ojcu chrzestnym* [*The Godfather*, reż. Francis Ford Coppola, USA 1972] i innych wybitnych filmach – bez trudu kupiłem bilet w kasie! Widownia zapełniła ledwie połowę sali. Nie do uwierzenia, a jednak. Smutne i niepokojące zjawisko”. I konkludował: „Kino [...] tu spotyka się z niechęcią, gdy tylko usiłuje zaprezentować to, co wymaga odrobiny myślenia [...]. Dziś trzeba sobie powiedzieć choćby jedno: słabe zainteresowanie – już nie muzyką poważną, nie teatrem czy sztuką malowania – kinem powinno nam uprzytomnić, jak wiele czeka nas jeszcze do zrobienia. W Tarnowie”²⁵⁶.

Felietonem Smożewskiego poczuł się urażony J.B. – czytelnik „Tarnowskich Azotów” („nazwisko i adres znane redakcji”), którego list redakcja zamieściła w jednym z następnych numerów: „W Tarnowie (nie licząc Świerczkowa) są dwa kina. Do Krakusa nie chodzi się ze względów estetycznych: brudno i skrzypią krzesła. Pozostaje Marzenie. Ale Marzeniu przyznano symbol najwyższej jakości. I odpowiednio wyższe ceny biletów. Antidotum skuteczne dla młodych kinomanów. Seanse dla krzeseł – to skutek tego awansu”²⁵⁷.

W 1980 roku, pomiędzy 2 a 5 maja, w Domu Kultury Zakładów Azotowych odbył się I Festiwal Filmów Sportowych o „Złoty Laur”. Na następny trzeba było czekać cztery lata. Ale ani pierwsza, ani druga edycja, zorganizowana w kinie Marzenie w 1984 roku, nie spotkała się z zainteresowaniem. Choć w Tarnowie nie odbywały się inne ogólnopolskie imprezy kulturalne, to podczas projekcji konkursowych kino świeciło pustkami.

Natomiast w tym samym 1984 roku przy ZDK Zakładów Azotowych zrealizowała się inna inicjatywa – powstał DKF Oscar. Jego pierwszym prezesem (do 1988 roku) był działacz filmowy i kulturalny Jerzy Świtek. W publikacji poświęconej ćwierćwieczu Tarnowskiej Nagrody Filmowej Anna Grygiel wspomina: „Kiedy przed 25 laty z gronem znajomych, których wspólną pasją i najlepszym sposobem na spędzanie wolnego czasu było oglądanie filmów – oczywiście w kinie – z wypiekami na twarzy dyskutowaliśmy po projekcjach, wymieniając się swoimi przeżyciami, naturalne się stało – gdy tylko zaistniała taka możliwość – założenie Dyskusyjnego Klubu Filmowego. Jerzy Świtek, lider tej grupy, stał się prezesem DKF «Oscar» i tym samym głównym pomysłodawcą wszystkich późniejszych jej działań. Gdy stało się możliwe, aby do Tarnowa na spotkania z publicznością przyjechali Krzysztof Kieślowski, Krzysztof Zanussi, Andrzej Wajda i wielu innych twórców, kolejnym krokiem, właściwie będącym następstwem pojedynczych projekcji i spotkań, było zorganizowanie przeglądu, w którym wybrane, szczególnie interesujące polskie filmy zostaną zaprezentowane

²⁵⁶ Ryszard Smożewski, *Ale kino!*, „Tarnowskie Azoty” 1976, nr 18, s. 5.

²⁵⁷ J.B., *Kino i kinomani*, „Tarnowskie Azoty” 1976, nr 20, s. 5.

publiczności, a ich twórcy będą mogli poznać jej opinię wyrażoną w konkursowych werdyktach²⁵⁸. W lutym 1987 roku w kinie Kosmos zorganizowano pierwszą edycję Tarnowskiej Nagrody Filmowej, najbardziej liczącej się do dziś imprezy filmowej Tarnowa, a zarazem pierwszy niezależny festiwal polskich filmów fabularnych. W jej organizacji Świtka wspomagali m.in. Anna Grygiel, Barbara Kubisztal, Joanna Ożarowska, Maria Wardyń, Witold Ogar, Janusz Zatorski oraz Krzysztof Borowiec (prezes Oscara w latach 1989–1990). W kinie Kosmos odbyły się pierwsze cztery edycje Tarnowskiej Nagrody Filmowej.

²⁵⁸ Anna Grygiel [w:] *Filmowy Tarnów. 25 lat Tarnowskiej Nagrody Filmowej*, red. Jerzy Armata, Tarnów 2012, s. 13.

Tarnów w filmie

Pod koniec lat siedemdziesiątych zanotowano w kinach wyraźnie niższą frekwencję. Ale nie w Kosmosie. W 1979 roku kino to odwiedziło aż pięćdziesiąt tysięcy widzów²⁵⁹. Statystyka ma to do siebie, że poddaje się najróżniejszym manipulacjom – w latach siedemdziesiątych osiągnięto w tej mierze doskonałość. Choć w Kosmosie „nigdy nie oglądałam i niczego w tłoku. Dwa, trzy rzędy wypełnione – pozostałe puste. Tak jak i w Marzeniu”²⁶⁰ – napisała dziennikarka „Tarnowskich Azotów” – to seanse zorganizowane dla uczniów cieszyły się znaczną popularnością, na przykład film *Biały mazur* Wandy Jakubowskiej (1979), poświęcony Ludwikowi Waryńskiemu, obejrzało aż półtora tysiąca młodych ludzi. Nawiasem mówiąc, kilka jego scen nakręcono przy ulicy Rybnej, a statystowali robotnicy Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego. Nie był to jedyny film, do którego część zdjęć zrealizowano w Tarnowie, głównie w starym zabytkowym centrum.

W sierpniu 1977 roku węgierski reżyser Sándor Sára filmował na Rynku *80 huźarów (80 huszár)*, w 1978 roku nad Wątokiem powstało kilka ujęć *Zmór* Wojciecha Marczewskiego, a w 1979 roku na przełomie lipca i sierpnia Wojciech Solarz nakręcił na tarnowskich ulicach kilka ujęć *Ojca królowej* (1980), a jeszcze więcej w okolicy, choćby w Wierzchosławicach. Także Janusz Majewski w Tarnowie zrobił zdjęcia do serialu *Królowa Bona* (1980) i na dodatek nakręcony materiał zdjęciowy przeglądał w pomieszczeniach tarnowskiego Amatorskiego Klubu Filmowego Fakt i korzystał z jego sprzętu. W starym centrum miasta powstała większość plenerów *Nieciekawej historii* (1982) Wojciecha Jerzego Hasa, a na Rynku Tadeusz Junak zrealizował część zdjęć do

²⁵⁹ J. Reszka, „Dziwna kobieta” na inaugurację wiosennych spotkań z filmem radzieckim, „Tarnowskie Azoty” 1979, nr 13, s. 7.

²⁶⁰ Żak, *Kosmos – kino wyjątkowe*, „Tarnowskie Azoty” 1979, nr 17, s. 7.

kostiumowego filmu *Ostrze na ostrze* (1983), znanego także z wersji telewizyjnej jako serial *Rycerze i rabusie*. W 1995 roku obok katedry i domu Mikołajewskiego powstało kilka ujęć *Dziejów mistrza Twardowskiego* Krzysztofa Gradowskiego. W tym samym miejscu w 2010 roku Lech Majewski nakręcił fragmenty *Młyna i krzyża* (*The Mill @ The Croos*, Polska–Szwecja). Tarnów został przedstawiony także w filmach dokumentalnych, m.in. *Tarnów, Azoty i...* (realizacja Zbigniew Bochenek, 1979) i *Tarnów. Droga do niepodległości* (realizacja Tomasz Drozdowicz i Maria Nockowska, 2008), a losy Żydów z tarnowskiego getta, poddanych badaniom antropologicznym, ukazał film *Archiwum istnień* (realizacja Joanna Łuczaj-Salej, 2009).



48. Sala kina Marzenie, 2010 r. Wystrój wnętrza nie zmienił się od początku lat 70. XX w.

Kino Marzenie

Tarnowskiego Centrum Kultury

Kolejna zmiana sposobu zarządzania kinami została wprowadzona w 1989 roku. KOPRF-y przemianowano na Okręgowe Instytucje Rozpowszechniania Filmów. Nie miało to już – z punktu widzenia Tarnowa – większego znaczenia. Na fali zmian polityczno-społecznych i idących za nimi przekształceń własnościowych Marzenie i Krakus opuściły sieć kin państwowych i zostały przez OIRF przekazane w zarząd i administrację Urzędowi Miasta Tarnowa. Kino Krakus zostało wydierżawione prywatnemu właścicielowi. Nie przynosiło jednak dochodu, więc po pewnym czasie zostało zamknięte. Przez kilka lat stało puste, potem zostało zasiedlone przez bezdomnych, wreszcie zburzone. Obecnie na tym miejscu stoi budowla, w której początkowo mieścił się dom handlowy Krakus, a obecnie znajdują się biura.

Tarnowski Ośrodek Kultury rozpoczął administrowanie Marzeniem z ramienia Urzędu Miasta z dniem 1 stycznia 1990. Do końca tego roku kinem nadal kierowała Henryka Porębska, która przepracowała w nim wcześniej kilkanaście lat. W 1990 roku DKF Oscar po raz ostatni zorganizował Tarnowską Nagrodę Filmową, potem zawiesił działalność. Maria Skwirut, dyrektorka TOK uznała, że „nie można [...] dopuścić, aby kilkuletni wysiłek działaczy-społeczników, entuzjastów filmu poszedł na marne, zwłaszcza że impreza nabrała już znaczenia ponadśrodowiskowego”²⁶¹. Owi „działacze-społecznicy” – Jerzy Świtka i Anna Grygiel – zgrupowali się wokół TOK, a Maria Wardyń od początku lutego 1991 roku objęła kierownictwo kina Marzenie. Ta właśnie ekipa zorganizowała Tarnowską Nagrodę Filmową – „festiwal wybranych polskich filmów fabularnych” – w ramach Tarnowskiego Ośrodka Kultury. W 1992 roku Ośrodek został przekształcony w Tarnowskie Centrum Kultury. W tymże roku TCK zorganizowało – z inicjatywy Jerzego Świtki – w kinie Marzenie Tarnowską Panoramę Filmową,

²⁶¹ Cyt. za: *Filmowy Tarnów. 25 lat Tarnowskiej...*, op. cit., s. 20.



49. Kawiarnia w przyziemiu kina Marzenie, 1995 r.
Wystrój wnętrza nie zmienił się od lat 70. Stoi Jerzy Świtek, z jego prawej strony Feliks Falk.

przeгляд najciekawszych w danym roku filmów zagranicznych. W latach 1996–2000 Panorama przeniosła się do kina Kosmos (od 1999 roku Millennium), gdzie była organizowana przez Klub Sztuki Filmowej przy Mościckiej Fundacji Kultury.

Przemiany społeczno-polityczne zapoczątkowane pod koniec lat osiemdziesiątych miały istotny wpływ na poziom repertuaru – w 1988 roku zaczął działać pierwszy w Polsce pozapaństwowy dystrybutor filmów. Odtąd nowe, nawet najbardziej atrakcyjne zachodnie produkcje pojawiały się w kinie Marzenie albo prawie równocześnie ze światową premierą, albo niewiele później. Największy zagraniczny przebój tego okresu *Jurassic Park* Stevena Spielberga (USA 1993) trafił do Tarnowa cztery miesiące po amerykańskiej premierze i zgromadził dwadzieścia trzy tysiące widzów. Podniesienie jakości repertuaru wymusiło niejako podniesienia standardu obiektu. Najpierw zostały wymienione fotele i ekran, a w 1996 roku zamontowano nowoczesny system nagłaśniający Dolby Digital Surround Ex.

Dużą frekwencją cieszył się w kinie Marzenie *Titanic* Jamesa Camerona (USA 1998), który zobaczyło ponad dwadzieścia tysięcy widzów. Ale największe powodzenie w latach dziewięćdziesiątych miały filmy polskie. Rekord absolutny pobiła superprodukcja *Ogniem i mieczem* Jerzego Hoffmana – wyświetlana w 1999 roku przez trzy miesiące zgromadziła sześćdziesiąt pięć tysięcy widzów. *Pan Tadeusz* Andrzeja Wajdy,



50. Hol kina Marzenie. Mozaika ścienna zdobiła jego wnętrze od 1970 r. do 2006.

który w tym samym roku wszedł na ekrany, zgromadził w Marzeniu trzydzieści cztery tysiące publiczności.

Największą coroczną atrakcją filmową Tarnowa stanowiła i nadal stanowi Tarnowska Nagroda Filmowa. Do 1995 roku w ramach TCK organizował ją stały zespół ze Świtkiem, Grygiel i Wardyń na czele. W 1996 roku, po odejściu z zespołu Jerzego Świtka, dyrektorem TNF została Anna Grygiel. Impreza z roku na rok się rozrastała. Towarzyszyło jej coraz więcej koncertów, pokazów i widowisk plenerowych. O randze i znaczeniu Tarnowskiej Nagrody Filmowej świadczy fakt jej nominowania za lata 2006–2007, 2008 i 2010 w kategorii „Krajowe wydarzenie filmowe” do dorocznej nagrody Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

W tym czasie powstawały też w Tarnowie inne atrakcyjne imprezy, na przykład odbywający się od 2000 roku Festiwal Filmowy Vitae Valor, którego pomysłodawcą był Jerzy Świtek.

Pierwsze lata XXI wieku pod względem frekwencji zostały w kinie Marzenie zdominowane, jak w całej Polsce, przez superprodukcje oparte na literaturze klasycznej, głównie lekturach szkolnych. Najwięcej widzów zgromadziło w Tarnowie *Quo vadis* Jerzego Kawalerowicza według powieści Sienkiewicza (2001) – trzydzieści pięć tysięcy, a ponadto *Przedwiośnie* Filipa Bajona według Stefana Żeromskiego (2001)

CENTRUM KULTURY - KINO - TV

Tarnowska
Nagroda
Filmowa

Festival i targi
polskich filmów i seriali
www.tok.pl

AZOTY
TARNÓW

MOZ-ki





– osiemnaście tysięcy, *W pustyni i w puszczy* Gavina Hooda według Sienkiewicza (2001) – siedemnaście tysięcy i *Zemsta* Andrzeja Wajdy według komedii Aleksandra Fredry (2002) – czternaście tysięcy. Jeszcze większym zainteresowaniem tarnowian cieszyły się filmy o papieżu Janie Pawle II. Międzynarodowa produkcja polsko-francusko-włosko-kanadyjsko-niemiecka *Karol. Człowiek, który został papieżem* (*Karol. Un uomo diventato papa; Karol. A Man who Became Pope*) z 2004 roku i jej włoska kontynuacja *Karol – papież, który pozostał człowiekiem* (*Karol. Un papa rimasto uomo*) z 2005 w reżyserii Giacomo Battiato przyciągnęły aż trzydzieści cztery tysiące widzów. Niewiele mniej, bo dwadzieścia siedem tysięcy osób obejrzało amerykański film *Jan Paweł II* (*Pope John Paul II*) z 2005 roku w reżyserii Johna Kenta Harrisona. Z produkcji zagranicznych – nie podejmujących wątków polskich – największą popularność zdobywały filmy amerykańskie: cztery części *Shreka* (2001–2010), trylogia *Władca pierścieni* (2001–2003) Petera Jacksona, wieloczęściowy *Harry Potter* (2001–2011) i saga *Zmierzch* (*Twilight*, 2008–2012). Ich wyniki frekwencyjne nie odbiegały od ogólnopolskich.

Ponieważ kino Marzenie należy do coraz mniej licznych kin jednosalowych (trzysta szesnaście miejsc), musi godzić zadania komercyjne z ambitnym repertuarem. Aby zadowolić wymagających widzów, w latach 1996–2001 organizowano w środy „Wieczory konesera” – najwięcej chętnych (więcej niż miejsc na sali) zgromadził *Truposz* (*Dead Man*, reż. Jim Jarmush, USA 1995). Następnie, od 2003 do września 2010 roku, projekcje dla ambitnych widzów były wyświetlane w cyklu „Czwartek extra film” – najwyższą frekwencją cieszyły się *Lourdes* (reż. Jessica Hausner, Austria-Francja-Niemcy 2009) i *Tischner. Życie w opowieściach* (reż. Artur Więcek „Baron”, 2008). Od października 2010 roku cykl jest kontynuowany w niedziele jako „Cinamarzenie”.

51–53. Kino Marzenie współcześnie.

Jak dotąd rekordowym zainteresowaniem cieszyło się oscarowe *Rozstanie* (*Jodaeiye Nader az Simin*, reż. Asghar Farhadi, Iran 2011). Ambicje repertuarowe kina są wspierane przez Stowarzyszenie Kin Studyjnych i Lokalnych, do którego Marzenie należy od 1 marca 2008 roku.

W 2007 roku Marzenie przeszło kolejny remont. Zniknęły kapsuła kasy kina pamiętająca czasy okupacji hitlerowskiej oraz ciasny przedsionek. Przebudowa westybulu zwiększyła komfort widzów. Przestrzeń kinowego foyer rozjaśniła się, otworzyła dla oczekującej na seanse publiczności, zyskała nowy współczesny wygląd. Dokonane zostały także zmiany techniczne.

Od początku czerwca 2010 roku Marzeniem kieruje Jarosław Kajmowicz. W tym okresie w wyglądzie kina zaszły kolejne zmiany. W grudniu 2010 roku wymieniano fotele i pomalowano sufit. Remont na dużo większą skalę odbył się w kwietniu 2011. Zdemontowano boazerię z początku lat siedemdziesiątych, wymieniono instalację elektryczną, zamontowano specjalistyczne panele, nowe oświetlenie sali, a projekторы analogowe zastąpiono cyfrowymi. Możliwe też stały się projekcje w 3D. Po remoncie, który kosztował około dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych, walory estetyczne i użytkowe kina zmieniły się w sposób diametralny.



54. Wizualizacja projektu aranżacji sali kina Marzenie, 2009 r.

Przy okazji TNF odwiedzili Tarnów wszyscy liczący się polscy twórcy, aktorzy, organizatorzy życia filmowego, krytycy. Dla niektórych spotkanie z Tarnowem było ważną inspiracją artystyczną. Jak wspominał Lech Majewski: „Podczas festiwalu odkryłem to miasto, jego urocze zaułki, ulice, kamieniczki. Potem – kręcąc *Młyn i krzyż*

– wróciłem tu z kamerą i ekipą. I utrwaliłem katedrę, te wspaniałe uliczki, kamienice, a do okna jednej z nich «włożyłem» – komputerowo – Michaela Yorka. Kiedy pokazuję swój film w różnych zakątkach świata, a kupiła go rekordowa liczba pięćdziesięciu czterech państw (w tym czterdzieści siedem do kin), ludzie pytają mnie, gdzie jest takie miasto, z takimi czarownymi ulicami, kamieniczkami...²⁶².

W ćwierćwiecze Tarnowskiej Nagrody Filmowej – w czerwcu 2011 roku podczas XXXVI Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – jej organizatorzy: dyrektor Anna Grygiel, dyrektor artystyczny Jerzy Armata i dyrektor TCK Tomasz Kapturkiewicz zostali nagrodzeni przez Państwowy Instytut Sztuki Filmowej.

Kino Marzenie nie ustaje w realizowaniu rozbudzonych ponad sto lat temu marzeń i ciągle proponuje nowe...

²⁶² Lech Majewski, *Michael York patrzy na Tarnów* [w:] *Filmowy Tarnów. 25 lat Tarnowskiej...*, op. cit., s. 81.



55. Sala kina Marzenie po remoncie w 2011 r.

Było sobie kino...

Marzenie

Na pewno jest już bardzo mało takich kin, jakie Roman Włodek opisał w niniejszej książce. Tarnowskie długowieczne Marzenie (rok otwarcia 1913) również przeszło długą drogę od świetności aż do czasów, gdy – w dobie Internetu, tabletów i smartfonów – nadal z sukcesem potrafi zabiegać o widza ceniącego klasyczne kino, walory dużego ekranu, wygodne fotele, nagłośnienie DD plus lub E-AC-3.

Kina w XXI wieku są jednak dla większości miłośników filmu przeżytkiem, niczym... parasolka zamiast kaptura czy rękawiczki miast głębokich kieszeni. Tylko nieliczni doceniają nadal społeczną, kulturalną, obyczajową i estetyczną rolę tego magicznego miejsca, traktując je jako ważne czy optymalne, by przeżywać (na własne życzenie) emocje wywołane przez historie dziejące się na „świetlnym” ekranie. I to do nich przede wszystkim adresowana jest niniejsza książka. Pisząc te słowa tuż po jej lekturze nasuwa się miła refleksja, że oto przez cały wiek XX kino było dla tarnowian docenianą i ważną instytucją kultury, rozrywki i edukacji pozaszkolnej. Film był od narodzin dostępnym „oknem na świat”, fascynującą przygodą, przekazem z aurą, uwalniającą pożądane (lub niepożądane) stany psychiczne, od radości i ekscytacji do cierpienia, szoku czy wstrząsu, od których to przeżyć jakże chętnie uzależniliśmy się...

Roman Włodek w sposób merytoryczny, wyważony i kulturalny, jakby „na zwolnionej taśmie” zapoznaje czytelnika z historią kina Marzenie i w ogóle życia filmowego w Tarnowie. Zaproponował dyskurs wokół najważniejszych elementów składających się na system kina w Tarnowie, funkcjonujący niemal przez cały XX wiek ku zadowoleniu mieszkańców. Przedstawione determinanty i procesy tworzące filmowy świat Tarnowa to zebrane przez autora fakty historyczne skorelowane i porównane z podobnymi zja-

Barbara Lena Gierszewska

wiskami zaistniałymi w innych miastach Galicji Wschodniej w międzywojennej Polsce i w Europie. Romanowi Włodkowi udało się w sposób prosty i ciekawy opisać ważne i pojawiające się w różnych konfiguracjach miejsce kina w rodzącej się w Tarnowie kulturze współczesnej (w tym popularnej i masowej). Przy okazji prezentacji tytułowego kina *Marzenie* zapoznaje nas z lokalnym życiem filmowym charakterystycznym dla typowego (po)galicyjskiego miasta średniej wielkości od przełomu XIX i XX stulecia do czasów współczesnych. Z przymrużeniem oka i w sposób dowcipny przybliży czytelnikowi dzieje tarnowskich kin w kontekście komunikacji społecznej i kulturowej, ze szczególnym naciskiem na formy popularyzacji filmu i oddziaływania tego specyficznego przekazu na mieszkańców.

Najwięcej miejsca, jak wspomniałam, poświęcił kinu *Marzenie*, działającym w mieście od 1913 roku do dnia dzisiejszego, jakkolwiek trudno je oddzielić od innych kin i w ogóle od życia miasta. Czerpiąc ze starych fotografii, bogatej wiedzy zamkniętej w czasopismach tarnowskich, krakowskich, lwowskich i ogólnopolskiej prasy branżowej oraz w dokumentach archiwalnych, autor stara się uobecnić w pamięci współczesnych fascynujące i zabawne momenty świadczące o rozwijającej się świadomości filmowej mieszkańców Tarnowa od początków XX wieku.

Z pewnością najciekawszy w książce będzie dla współczesnych okres przedwojennego życia kinowego. To w dwudziestoleciu międzywojennym kina rozwinęły w mieszkańcach potrzeby artystyczne, gwarantując stały dostęp do sztuki. Do 1939 roku były pierwszymi (i właściwie jedynymi) instytucjami, które w sposób trwały zaspokajały ciekawość mieszkańców, jeśli chodzi o kulturę, rozrywkę i aktualną wiedzę w skali globalnej i lokalnej. W przedwojennym „filmowym” Tarnowie sporo się działo – pisze Roman Włodek – Może nie były to jakieś spektakularne wydarzenia, ale jednak nadawały miastu własny rys. Była konkurencja, były pyskówki prasowe i walka o widza. Kina tarnowskie, podobnie jak w innych większych miastach, zaspokajały wówczas najszerze potrzeby, jeśli chodzi o przekazy artystyczne, narratywne, informacyjne, oświatowe, czy po prostu służyły zabawie. Do czasu upowszechnienia się telewizji „robiły ogromną konkurencję teatrom i książkom” – pisała „Pogoń” w 1913 roku. I były miejscem niemal kultowym, o znaczeniu nie do przecenienia w komunikacji i kulturze mieszkańców Tarnowa. Nadprogram w postaci kroniki aktualności, fars i filmów poglądowych plus pełnometrażowy obraz to był „żelazny” repertuar, do którego mieszkańcy przywykli jeszcze przed pierwszą wojną światową i po prostu na niego oczekiwali każdego tygodnia aż do końca lat trzydziestych. Ogłoszenia w prasie o repertuarze miejscowych kin, wszechobecność plakatów filmowych z rozpoznawalnymi zdjęciami i nazwiskami gwiazd filmowych, przekonanie o permanentnym dostępie do nowych filmów, to potwierdzenie, jak szybko (od narodzin kinematografu) i jak głęboko w świadomość mieszkańców Tarnowa wrosło kino.

Autor docenia działalność pierwszych i kolejnych kreatorów życia filmowego w Tarnowie, którzy mieli znaczący wpływ na rozwój kultury miejskiej w XX wieku i odnosi się do nich z szacunkiem i zrozumieniem. Na przykładach wydarzeń, jakie miały miejsce w tarnowskich kinach, recepcji wybranych filmów, reklamy i przygotowań „kiniarzy” do kolejnych premier, autor wskazuje na ważną rolę kina w życiu umysłowym i rozrywkowym miasta. Zwraca uwagę na empatyczny stosunek mieszkańców do bohaterów filmowych, próbuje zrozumieć emocje widzów, ich fascynacje i rozczarowania z powodu celuloidowych fikcji, rejestracji rzeczywistości. Pokazuje proces wtapiania się kin w przestrzeń Tarnowa, które to instytucje w ciągu zaledwie kilkudziesięciu lat stały się tak potrzebne, jak kościół, szkoła, targ czy market. Autor porównuje ofertę kin z innymi przybytkami kultury i rozrywki, z jakimi mogli się zetknąć tarnowianie przed pierwszą wojną światową, w międzywojniu, w czasie drugiej wojny i później w kolejnych dekadach PRL-u oraz w RP po 1989 roku.

Roman Włodek przez pryzmat prasy, dokumentów życia społecznego i archiwaliów przywraca pamięci tarnowian sytuacje w kinach, które powodowały wrażenia i przeżycia nie dające się z niczym porównać, ale na tyle silne i przyjemne, że skutkowały uzależnieniem od tych seansów. Tarnowskie źródła do dziejów kina, jakkolwiek z pewnością nie wyczerpujące tematu, okazały się zatem wystarczające, by prześledzić rozwój miejscowych kin. Zwłaszcza prasa – swoista kronika życia społecznego i kulturalnego – okazała się skarbnicą informacji na temat Marzenia i życia filmowego w mieście, które autor w postaci cytatów i przemyśleń własnych włączył do publikacji.

Do zakończenia drugiej wojny światowej dla właścicieli miejscowych kin priorytetem był rachunek ekonomiczny i dbałość o zadowolenie masowej publiczności. Z kolei kina w Tarnowie po 1945 roku (aż do lat pięćdziesiątych XX wieku) to, podobnie jak w całym kraju, najważniejsze instytucje kultury państwowej i ulubiona forma rozrywki obywateli. Wprawdzie Roman Włodek charakteryzuje wczesny „peerelowski” Tarnów jako co najmniej jałowy kulturowo w porównaniu z międzywojnem. W powojennej Polsce wszystko ustało. Kina były państwowe – poza nielicznymi wyjątkami (kina wojskowe, zakładowe), program był układany centralnie, recenzje „sformatowane”, ale to po 1945 roku możemy mówić o znaczącym rozwoju ilościowym kin i rekordowej sprzedaży biletów. Tarnowskie kina aż do lat siedemdziesiątych włącznie bynajmniej nie narzekały więc na frekwencję widzów.

Autor ciekawie analizuje ofertę kin po 1956 roku; imponującą, jeśli chodzi o liczbę arcydzieł europejskich, jakie przewinęły się przez miejskie ekrany, jak

również obrazów „polskiej szkoły filmowej”, które docierały do Tarnowa, budząc refleksje i zachwyty miejscowej inteligencji. Celowo pomijam tużpowojenny okres kin tarnowskich, oczywiście zauważony przez autora książki, jako mało ciekawy ze względu na ówczesną politykę kulturalną państwa polskiego, podporządkowaną obecności filmów radzieckich i kinematografii krajów „demokracji ludowej”. Czynię tak dlatego, iż tarnowianie jakby nie zauważali w tych filmach politycznej poprawności (wymaganej przez PZPR) i efektów działalności państwowej cenzury. Podobnie jak w całej Polsce, zwyczajnie radowali się bogatą, różnorodną, zmienną i (per saldo) satysfakcjonującą ofertą kinową, pozwalającą zapomnieć o dopiero co zakończonej wojnie, tym bardziej że ta oferta atrakcyjnością nie ustępowała innym kulturalnym i rozrywkowym inicjatywom. Warto zatem dodać, że wchodziły wtedy na ekrany Tarnowa filmy, które, nie licząc manipulacji ideologicznej, były wartościowe artystycznie, interesujące treściowo lub przynajmniej zapamiętane jako świetne komedie. Przykładowo jako ekranowy hit sprawdził się przedwojenny musical radziecki *Świat się śmieje* (1934) w reżyserii Grigorija Aleksandrowa, grany często od 1945 roku aż do lat sześćdziesiątych, zresztą do dzisiaj cieszący się uznaniem widzów.

Szczególnie interesująco jawi się życie filmowe Tarnowa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia. Roman Włodek zwraca uwagę, że to czasy nie tylko popularności filmu rozrywkowego, ale kina inteligenckiego i mody na „chodzenie” do miejscowych DKF-ów. Pokazywano tam filmy przedpremierowe, z puli specjalnej oraz archiwalne. Niewątpliwie spotkania z kinem m.in. René Claira, André Cayatte’a, Ingmara Bergmana, Luisa Buñuela czy Andrzeja Wajdy stanowiły zaczątek późniejszych dyskusji, spotkań, które cieszyły się dużą frekwencją i dawały wiele satysfakcji mieszkańcom Tarnowa.

Czasy świetności kin w Tarnowie są potwierdzeniem, iż zarówno w dwudziestoleciu międzywojennym, jak również przynajmniej w trzech dekadach po „odwilży” 1956, nie było to bynajmniej jakieś sennie i nudne miejsce na mapie Polski. Cieszy też fakt, że te same sale kinowe były (a kino Marzenie jest nadal) do dyspozycji kolejnych pokoleń mieszkańców Tarnowa. Wraz z otwarciem pierwszych stałych kin w tym mieście można mówić o sukcesywnym kształtowaniu kultury filmowej, w tym nawyku stałego uczestnictwa w seansach filmowych. W przedwojennym Tarnowie, podobnie jak w okresie PRL-u, do kin chodzili niemal wszyscy, niezależnie od statusu społecznego, wieku, wykształcenia czy płci. Od lat dwudziestych XX stulecia tarnowskie kina zaproponowały mieszkańcom, oprócz rozrywkowego, ambitny program, który niewątpliwie wpłynął na uznanie części twórczości filmowej za równoprawną sztukę.

Książka o tarnowskich kinach, z najciekawszym i najdłuższym funkcjonującym Marzeniem na czele, została napisana tak barwnie, że jeśli jest się tarnowianinem lub miłośnikiem kina w jakimkolwiek mieście, nie sposób pozostać na nią obojętnym.

Bibliografia

- Szymon An-ski, *Tragedia Żydów galicyjskich w czasie I wojny światowej. Wrażenia i refleksje z podróży po kraju*, przeł. Krzysztof Dawid Majus, Przemyśl 2010.
- Jan Bielatowicz, *Książeczka. Opowiadania starego kaprała*, Warszawa 1986.
- Jadwiga Bocheńska, *Polska myśl filmowa. Antologia tekstów z lat 1898–1939*, Wrocław 1975.
- Roman Brandstaetter, *Przypadki mojego życia*, Poznań 1988.
- Władysław Czapliński, *Szkoła w młodych oczach*, Kraków 1982.
- Encyklopedia Tarnowa*, red. Andrzej Niedojadło, Tarnów 2010.
- Filmowy Tarnów. 25 lat Tarnowskiej Nagrody Filmowej*, red. Jerzy Armata, Tarnów 2012.
- Barbara Gierszewska, *Czasopiśmiennictwo filmowe w Polsce do 1939 roku*, Kielce 1995.
- Barbara Gierszewska, *Kino i film we Lwowie do 1939 roku*, Kielce 2006.
- Grażyna i Marek Halberdowie, *Film w mieście galicyjskim: 1896–1939*, „Kino” 1983, nr 9.
- Historia filmu polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1966–1994.
- Karol Irzykowski, *Dziesiąta Muza oraz Pomniejsze pisma filmowe*, Kraków 1982.
- Aleksander Jasielski [Norbert Hochman], *Wyprawa po celuloidowe runo*, Warszawa 1958.
- Ferenc Molnár, *Galicja 1914-1915*, przeł. Ákos Engelmayer, Warszawa 2012.
- Kazimierz Nowacki, *Tadeusz Pawlikowski i początki kina w Polsce*, „Rocznik Krakowski”, t. XLV, Kraków 1974.
- Irena Nowak-Zaorska, *Polski film oświatowy w okresie międzywojennym*, Wrocław 1969.
- Stanisław Piekarski, *Domy żołnierza polskiego*, Warszawa 1997.
- Stanisław Piekarski, *Polskie teatry żołnierskie 1915-1939*, Warszawa 1999.
- Aniela Piszowa, *600-lecie Tarnowa*, Tarnów 1930.

Stanisław Potępa, *Przed wojną w Tarnowie...*, t. 3: *Z życia prowincji*, Tarnów 1990.

Jerzy Semilski, Jerzy Toeplitz, *Owoc zakazany*, Kraków 1987.

Marek Smoła, *Fabryka. Dokument dziejów*, Kraków 2012.

Antoni Sypek, *Cmentarz Stary w Tarnowie. Przewodnik tom II*, Tarnów 1994.

Franciszek Szewczyk, *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej od 10 listopada 1914 r. do 5 maja 1915 r.*, Tarnów 1932.

Roman Szydłowski, *Wojna zaczęła się w Tarnowie. Wspomnienia*, Kraków 1991.

Tarnów. Dzieje miasta i regionu, t. I–III, red. Feliks Kiryk i Zygmunt Ruta, Tarnów 1981–1987.

Tarnów. Wielki przewodnik, t. 1–20, red. Stanisław Potępa, Tarnów 1994–2009.

Jerzy Toeplitz, *Historia sztuki filmowej*, t. I–VI, Warszawa 1955–1990.

Andrzej Urbańczyk, *Cyrk Edison. Pierwsze kino Krakowa*, Kraków 1985.

Andrzej Urbańczyk, *Kinematograf na scenie*, Kraków 1986.

Roman Włodek, *Film w górach, góry w filmie*, „Kino” 2001, nr 11.

Roman Włodek, *Z Galicji w filmowy świat. Krótki przegląd biograficzny* [w:] *Galicijskie spotkania 2005*, red. Urszula Jakubowska, [Warszawa]–Kalisz [2006].

Roman Włodek, *Kinematograf w Galicji, Galicja w kinematografie* [w:] *Galicijskie spotkania 2007*, red. Urszula Jakubowska, [Warszawa]–Nowe Skalmierzyce [2008].

Zbigniew Wyszniński, *Filmowy Kraków 1896–1971*, Kraków 1975.

Z dziejów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Słowackiego w Tarnowie 1908–1968, red. Bronisław Jaśkiewicz, Tarnów 1968.

„Dziennik Polski” 1945 – 2013; „Dziennik Tarnowski” 1912; „Gazeta Krakowska” 1950–2007 (1975–1980 jako „Gazeta Południowa”) 1911–1912; „Gazeta Tarnowska” 1908–1909; „Gazeta Tarnowska” 1924; „Głos Ziemi Tarnowskiej” 1935–1937; „Goniec” 1934; „Hasło” 1927–1939; „Kurier Tarnowski” 1928; „Nasz Głos” 1925–1929; „Nasza Sprawa” 1933–1939; „Nowiny Tarnowskie – Smok” (Nowiny – Smok”) 1922–1923; „Polski Lud” („Lud Polski”) 1919–1926; „Polski Słownik Biograficzny” 1935–2012; „Praca” 1924–1927, 1929–1932, 1935; „Pogoń” 1895–1914; „Prawda” 1926; „Przedświt Tarnowski” 1929–1930; „Przegląd Tarnowski” 1928; „Rocznik Tarnowski” 1990–2011; „Słowo Tarnowskie” 1927–1929; Sprawozdania TSL w Tarnowie za lata: 1911–1913, 1926–1929, 1931; „Sztandar Polski” 1919; „Tarnowianin. Kalendarz polski, ruski, żydowski...” 1897, 1911–1914, 1916; „Tarnowskie Azoty” 1963–2002; „Tarnowskie Słowo Żydowskie” 1931; „TEMI” 1979–2013; „Tygodnik Żydowski 1928–1939; „Wiadomości Tarnowskie” 1933–1934; „Ziemia Tarnowska” 1938–1939.

Archiwum Narodowe w Krakowie, oddziały w Krakowie i Tarnowie oraz Ekspozytura w Spytkowicach.

Indeks nazwisk

- Aleksander Tadeusz 15
Aleksandrow Grigorij 102
Anes Józef 113
An-ski Szymon 48
Antczak Jerzy 114
Antonescu Vicor 110
Armata Jerzy 125
Armatys Adam 60, 64
Bacon Lloyd 85
Badea Artin 110
Bajon Filip 121
Balsam A. 89
Banaszkiewicz Władysław 27, 53
Bandura Czesław 60
Bareja Stanisław 112
Barrelet Jacques 16
Bassermann Albert 44
Battiato Giacomo 123
Bem 70
Bem Józef 61, 62
Bergman Ingmar 106, 107
Bernard Raymond 73
Bielatowicz Jan 63, 70
Bieńczycki Alfons 36
Bin Wang 105
Biró Lajos 83
Bisek Bogumiła 90
Bisek Kazimierz 90
Bochenek Zbigniew 118
Bocheński Feliks 43
Boese Carl 62
Bogdanovich Peter 114
Borowiec Krzysztof 116
Borycki Jerzy 66
Borzage Frank 67, 85
Boudrioz Robert 56
Bracco Robert 77, 82
Brach Władysław 88
Brandstaetter Roman 19, 20
Braun Jerzy 29, 68
Broniowski Stefan 89
Brown Clarence 69
Bryndal 70
Buczek Danuta 39
Buczowski Leonard 105, 111
Buñuel Luis 106
Burguet Paul Henry 18
Burton Richard 112
Byszewski W.M. 63
Camerini Mario 106
Cameron James 120
Cantor Eddie 66
Capellani Albert 22
Carewe Edwin 69
Cayatte André 106
Cękański Eugeniusz 92
Chaberski Emil 68
Chaplin Charlie 66, 68, 79
Chmielewski Tadeusz 112
Chołodecki-Białynia Józef 36
Ciapski Józef 64
Cikán Miroslav 99
Cimbr 14
Clair René 106
Colombier Pierre 86
Conklin Chester 66
Coppola Francis Ford 115
Coward Noel 107
Crosland Alan 68, 85
Cruze James 107
Curtiz Michael 92
Cybulski Zbigniew 107

- Czapliński Władysław 48, 74
Czardynin Piotr 48
Cziaureli Michał 105
Czikel Józef 88
D'Annunzio Gabriele 52
Daves Delmer 107
Dąbrowska Maria 114
Dąbrowski Tadeusz 45
DeMille Cecil Blount 67, 73, 77
Denis Henryk 89
Dintenfass Rozalia 48
Doda Wiktor 62
Donskoj Mark 107
Drozdowicz Tomasz 118
Dubiel Gabriel 91
Dupont Ewald André 77
Dutkiewicz Józef Edward 60
Dwan Allan 69
Dymsza Adolf 113
Ehrbar Aleksander 88
Eichorn Maksymilian (Mojżesz) 23
Eisenstein Sergiej 102
Elisabeth Amalie Eugenie
von Wittelsbach 13
Engelmayer Ákos 47
Estreicher Karol 9
Fairbanks Douglas 67
Falk Feliks 120
Farhadi Asghar 124
Feldman Wilhelm 22
Feuchtwanger Lion 91
Fijewski Tadeusz 107
Filipski Ryszard 110
Fitzmaurice George 68
Flaherty Robert J. 87
Flatto S. 71
Fleischerowie 43
Ford Aleksander 105, 109
Franciszek Józef I 13
Frank Hans 96
Franklin Sidney 67
Fredro Aleksander 123
Frič Martin 99
Galica Andrzej 89
Gance Abel 73
Garbo Greta 67
Gardan Juliusz 113
Gašiorowski 15
German Juliusz 68
Gębicka Ewa 98
Gierasimow Siergiej 105
Gierszewska Barbara 15, 22, 26
Giżbert-Studnicki Witold 81, 89
Gliński Wieńczysław 107
Głomb Jacek 63
Gniazdowski Zbigniew 68
Godard Jean-Luc 111
Godowski Maurycy Jan Kamil 82
Goldwyn Samuel 85
Gorecki Wiesław 78
Gorzejowski Edmund 61
Grabowska 89
Gradowski Krzysztof 118
Granowski Aleksander 68
Green Alfred E. 67
Greiss Piotr Franciszek 31, 43
Grünberger St. 45
Grune Karl 69
Grünwald Roman 20, 22
Grygiel Anna 115, 116, 119, 121, 125
Grygiel Wanda 102
Guazzoni Enrico 23
Harrison John Kent 123
Has Wojciech Jerzy 117
Hausner Jessica 123
Havel Václav 15
Hayakawa Sessue 62
Heleńska Helena 89
Hempel Stanisław 91
Henabery Joseph 73
Herdegen Leszek 107
Herget Witold 45
Hertz Aleksander 68
Herzig Antoni 75
Heymann Claude 92
Hill George Roy 111
Hill George W. 68
Hofbauer Zdeněk 105
Hoffman Jan 103
Hoffman Jerzy 114, 120
Holewianka Maria 64
Hołdys Bolesław 114
Hood Gavin 123
Hoyt Harry O. 73
Hua Shui 73
Huber Kazimierz 70
Ibsen Henryk 44
Illner 24
Indyk Andrzej 63
Irzykowski Karol 45, 73
Izraelowicz Herman 20, 21, 22
Jachimecki Zygmunt 64
Jackson Peter 123
Jakubowska Urszula 17
Jakubowska Wanda 117
Jancsó Miklós 111
Jankowski Tadeusz 26
Jannings Emil 70
Jaracz Stefan 68
Jarmush Jim 123
Jarosz Jadwiga 105

- Jaroszewicz Marcin 86
Jasielski Aleksander (Norbert Hochman) 16
Jasiewicz Wł. 72
Jaskólski Józef 22
Jaśkiewicz Bronisław 29, 48, 70
Jeleń Tadeusz 60
Jeleń Zygmunt 41, 49, 51, 60, 64
Jewsiewicki Władysław 102
Język Stefan 28, 29, 46, 48
Joly Henri 11
José Edward 68
Joung Mery 89
Junak Tadeusz 117
Kajmowicz Jarosław 124
Kamiński Kazimierz 35
Kantor Franciszek 72
Kantor Tadeusz 72
Kapturkiewicz Tomasz 125
Karasiowie Adam i Wiktor 84
Kautzki Karol 69
Kawalerowicz Jerzy 105, 111, 114, 121
Kądziański Władysław, zob. Kędziński Władysław
Keaton Buster 66
Kędziński Władysław 15, 16
Kieślowski Krzysztof 115
Kiryk Feliks 47
Kleinberger Józef 20, 22
Kopera Feliks 63
Korzennik Mieczysław 78
Kossowski 14
Kowalski Ludwik 40
Kozierowski M. 73
Koziołkowska Maria 57, 70
Koziołkowski Julian 56, 69, 70, 71
Kozłaniuk Józef 112
Kratky-Baschik Anton 14
Krawicz Mieczysław 68, 113
Krogulski Adam 26
Krogulski Ludwik 26
Król Zygmunt 60
Krüss 10
Kryplewski Julian 54
Kubisztal Barbara 116
Kulesza Jan 13, 18, 54
Kunschak Leopold 36
Kunzek Roman 36
Kurkiewicz Andrzej 112
Kuźmicki Mieczysław 86
Kwadratowski 11, 12
Lamac Carl 67
Landau Nuchym 82
Lang Alfred 65
Lang Fritz 34, 55, 73
Laskowski Jan 114
Le Borne Fernand 18
Lean David 107
Lejtes Józef 92, 113
Lenczewski 60
Leo Andrzej 40
Leuchter Mojżesz Izrael 60
Libański Edmund 22
Lichtblau Wilhelm 47, 48, 51, 52, 53, 54, 68, 71, 93
Lichtblauowie 23, 72
Lidau Paul 44
Linde Hubert 28, 29, 48, 59, 61
Linder Maks 33
Lisowa Katarzyna 92
Lisowski M. 23, 47
Litvak Anatole 92
Lizzani Carlo 110
Lloyd Harold 66, 67
Lubelski Józef 61
Lubieniecki Tadeusz 69
Lubitsch Ernst 66, 73, 85
Lubomirska Maria Eleonora 17
Lubomirski Adam Franciszek 17
Lumière Auguste i Louis 12, 15
Łabędź 52
Łabno 51
Łuczaj-Salej Joanna 118
Łukow Leonid 105
Mach Josef 99
Mack Maks 44
Majerski Stanisław 36
Majewski Janusz 117
Majewski Lech 118. 124, 125
Majewski Stefan 48
Majus Krzysztof Dawid 48
Malicka Maria 68, 77, 82
Malinowski Florian 36
Malinowski K. 10
Mankiewicz Joseph L. 112
Marczewski Wojciech 117
Margulies Artur 23, 45
Maria Józefa 17
Marker Chris 107
Marzec Władysław 63
Maschler Ignacy 23
Mączyński Franciszek 41
Meglicki Konstanty 68
Mendes Lothar 91
Mikos J.S. 71
Milówka 83
Mistinguett 18
Molnár Ferenc 47, 85
Morwayowa 89
Mościcki Ignacy 102
Mozżuchin Iwan 48
Muniak 52

- Murnau Friedrich Wilhelm 70, 73
 Mütz Herman 53
 Naimski Ludwik 62
 Napierkowska Stacia 18
 Negri Pola 67, 83
 Neuberg Izasław 63, 65, 67, 73, 77, 78
 Neuman Leon 29, 30, 31
 Newmayer Fred 67
 Niblo Fred 69
 Nielsen Asta 31
 Niemirski Alfred 68
 Niovilla Nina 78
 Nitsz 60
 Nockowska Maria 118
 Noskowski Witold 23, 29
 Novarro Ramon 68
 Nowacki Kazimierz 12
 Nowakowski Zygmunt 63
 Ochab 90
 Oeser Franz Josef 15, 16
 Oeser Herman 15, 16
 Ogar Witold 116
 Okęcki Stanisław 36
 Okoń Edward 60, 82
 Olivier Laurence 106
 Olszewski Kazimierz 102
 Ondra Anny 67, 68
 Opat Herman 22
 Ordyński Ryszard 54, 68, 71
 Orlewski J. 112
 Orłow Bronisław 63
 Orzech Józef 64
 Ostrega Ignacy 20
 Ostrowski Witold 64
 Oswald Ossi 66
 Owiński Jan 74
 Ożarowska Joanna 116
 Ożga Franciszek 102
 Ożga Jan 102
 Pabian Adam 22
 Palmstein Roman 36
 Pawlicki 60
 Peel Harry 16, 66
 Petrykiewicz Antonina Elżbieta, zob.
 Niovilla Nina
 Pichit Halina 16
 Pickford Jack 67
 Pickford Mary 67
 Piel Harry, zob. Peel Harry
 Pierre Emile 18
 Pietrow Władimir 105
 Pilarski junior Tadeusz 89
 Piłsudski Józef 91
 Piotrowski Stanisław 96
 Piórkiewicz Józef 36
 Pisz Józef 15
 Piszowa Aniela 31, 40, 62
 Podkówka Antoni 79
 Polityński Karol 14
 Poprawka Józef 107
 Porębska Henryka 119
 Porębski Eugeniusz 26
 Poselt Robert 64
 Potępa Stanisław 71, 79
 Preiss Eduard 16, 17, 18
 Preiss Gustave 16
 Preiss Louis 16
 Prel Max Freiherr du 93
 Prószyński Kazimierz 18
 Pruchnik Józef 63
 Przygodzki Janusz 36
 Puchalski Edward 50, 68
 Pudowkin Wsiewołod 67
 Putti Lya de 77
 Reger Tadeusz 62
 Reinhardt Max 44
 Reiter Mar. 36
 Reszka J. 117
 Robison Arthur 69
 Rojecki Jan 36
 Rosi Francesco 107
 Rostworowski Karol Hubert 62
 Roszal Grigorij 105
 Roussel Henry 77
 Ruta Zygmunt 47
 Rybczyński Witold 62
 Rybicki Franciszek 89
 Rypuszyński Janusz 54, 61
 Rytowski 89
 Rzepiński Stanisław 36
 Samborski Bogusław 79
 Sanguszkowie 17
 Sára Sándor 117
 Sari Ada 65
 Sasu Eduard 110
 Schaefer George 107
 Schubert Franz 65
 Schützer Leon 42, 43, 63, 91
 Schwanenfeld Leon 29
 Seiden Jojne 62, 65
 Semilski Jerzy 96
 Semon Larry 66
 Séverin 18
 Siadekowa 72
 Siekierski Maciej 93
 Sienkiewicz Henryk 23, 48, 71, 121, 123
 Sikora Wincenty 28, 64
 Sikorowicz Jan Czesław 77, 78, 79
 Silberphennig 53
 Sissi, zob. Elisabeth Amalie Eugenie
 von Wittelsbach

- Składkowski Felicjan Sławoj 53
Skoczylas Ludwik 18, 75
Skoczylas St. 79
Skowroński Roman 63
Skulicz Witold 112
Skwirut Maria 119
Słoman Edward 65
Smoła Marek 103
Smosarska Jadwiga 68, 85
Smożewski Ryszard 110, 111, 114, 115
Solarz Wojciech 117
Soldinger Antoni 83, 84
Solski Ludwik 68
Sophie Charlotte Auguste de Wittelsbach 13
Spielberg Steven 114, 120
Spiss Ludwik 63
Stadnicka Janina Jadwiga 79
Stanek 53
Stanisz Kleofas 28
Staszic Stanisław 69
Stefănescu Horia 110
Stella-Sawicki Izydor 60
Stiller Mauritz 83
Stołper Aleksander 105
Stypułkowska Krystyna 107
Sumerski Kazimierz 105
Susuł Karol 103
Swan Victor 172, 73
Sypek Antoni 70
Syrowy Stanisław 86
Szalit Edward 63
Szaro Henryk 68, 85
Szatrow Michał 113
Szczudło 61
Szczygieł Mariusz 115
Szebesta Józef 9
Szekspir William 44
Szewczyk Franciszek 47
Szołowski Karol 92
Szwed Izabela 39, 40
Szydłowski Roman 63
Szymanowski Feliks 64
Świtek Jerzy 115, 116, 119, 120, 121
Tarkowski Augustyn 45
Taylor Elisabeth 112
Taylor Sam 67
Tertil Tadeusz 31, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 61
Tichomirow Roman 107
Toeplitz Jerzy 93
Torre-Nilsson Leopoldo 107
Traumówna Irena 78
Trzmielowski Waclaw 59
Turkow Jonas 68
Turkowski 60
Turpin Ben 66
Twardowski Juliusz 17
Tych Feliks 93
Urbańczyk Andrzej 12, 22
Urbańczyk Franciszek 70, 82
Urson Frank 67
Valentino Rudolf 68
Velle Gaston 18
Vernay Robert 105
Vidor King 67
Violet Édouard-Émile 62
Wachtel Jakub 76
Wajda Andrzej 106, 107, 115, 120, 123
Wald Maks 78
Wallek-Walewski Bolesław 64, 65
Walsh Raoul 66, 67
Wałęga Leon 40, 88
Wałęsa Lech 36
Wardyń Maria 116, 119, 121
Warenhaupt S. 60
Warnecki Janusz 113
Warzeszkiewicz Jan i Mieczysław 60
Wasserman Václav 105
Waszyński Michał 68, 113
Weiss Janusz 27
Wellmana Williama A. 76
Węgierko Aleksander 82
Wierzewski Wojciech 111
Więcek Artur 123
Wisz Adam 71
Witczak Witold 27, 53
Włodek Roman 17, 26
Wohnaut Feliks 37
Wojciechowski Kazimierz 46, 88
Wojtaśkiewicz Aleksander 75
Wolski Tadeusz 26
Wołków Aleksander 67
Wowkonowicz Romuald 61, 64, 71, 86
Wyczyński Kazimierz 60, 61
Wysocki Wincenty 61, 64
Wyspiański Stanisław 63
Wyszyński Zbigniew 15, 84
York Michael 125
Young Terence 110
Zagórowski Zygmunt 32
Zanussi Krzysztof 115
Zapolska Gabriela 35
Zaremba Franciszek 76
Zaremba Szczęsny 11, 17
Zarzycki Jerzy 105
Zatorski Janusz 116
Zdrada Jerzy 47
Ziewacz Janina 114
Zollner Karol 43
Żeromski Stefan 121
Żółkiewicz Czesław 113

Summary

In the study entitled *100 Years of Dreaming. The History of Cinema in Tarnów* the author presents the history of the Marzenie Cinema (Dream Cinema) and describes the film life of Tarnów in that period.

Towards the end of the 19th century Tarnów was just a plain, small and utterly provincial town somewhere in Polish Galicia, but it boasted a relatively interesting and vivid cultural life, particularly in the field of music and theatre. Several entrepreneurs of the era would visit the city and show its citizens some of the most unusual inventions that combined optical techniques with performing arts such as: panoptics, panorama etc. After the invention of the cinematograph, Tarnów often hosted film exhibits.

The first cinema in Tarnów – Edison – was built in 1911 at Lipowa St (currently Solidarności Avenue). Until just after the World War I (when information about the cinema ceased to appear in the press) the cinema had formally been called Helios. In the same year, 1911, just across from the main street – Krakowska – Apollo Cinema was opened. Ruined during the World War I, it was eventually rebuilt after the war. Both Edison/Helios and Apollo had a purely commercial character.

The People's School Society, which remained active until the end of the 19th century, aimed at leading people: „through education to freedom” and to this end it decided to use the cinema, which was not only to show culturally valuable films but also to earn money in order to back other undertakings of the Society. The most active members were: the head of Tarnów's branch of the Society, Stefan Język, and the head of the cinema and theatre department – Hubert Linde. On 13 April 1913, after obtaining the official permit, they set up a cinema in Grand Hotel at Wałowa

St. Since 15 August 1913 the Marzenie Cinema functioned at a new venue, in the passage between the Main Square and Kazimierz Place, at a place which belonged to the mayor of Tarnów, Tadeusz Tertil. The situation soon led to several attacks on Tertil. Both the press and the City Council accused him of self-interest, corruption and financial mismanagement etc. All those accusations were purely political and were connected with the fact that Tertil, who was one of the members of parliament and a member of the lower chamber of the State Council in Vienna, was preparing for re-election.

The cinema in Tertil's passage functioned until 1924 when a brand new cinema building was completed at Przechylnica Różana (currently Staszica St). It was made possible thanks to the goodwill and foresightedness of Hubert Linde. The new, elegant building served not only as a cinema but a place where music performances, lectures, intellectual meetings and discussion clubs were also held. The first sound films were showed in the Marzenie Cinema in March 1932. And soon, in 1934, in a newly built Soldiers' Home yet another cinema was opened.

In 1945 cinemas across Poland began to serve as a tool for propaganda purposes. It was especially visible until 1956 when the films showed were strictly limited to socialist productions. After 1956 new ways of cultural dissemination were introduced, namely film discussion clubs and, a couple of years later, so called arthouse cinemas. All these phenomena could be found in Tarnów as well. The Krakus Cinema (Apollo before the war), Wiarus (the Soldiers' Home before the war) and Azot, opened after the World War II in the industrial part of the city, operated until the 1980s and 1990s. Currently the Marzenie Cinema is still functioning along with Millennium Cinema, which was set up back in 1974 and was called Cosmos at that time. It was located in a newly built Culture Centre of Nitrogen Plant. In 1984, in the said Centre of Culture a Film Discussion Club Oscar was established and soon it became a quite known organization responsible for special film screenings and several editions of Tarnów Film Award. As a result of fundamental political and economical changes on the break of 1980s and 1990s, the Marzenie Cinema became a property of the Tarnów Culture Centre. And that particular organization continued the tradition of Tarnów Film Award, which nowadays is the key event of the city's film life. In 2011 the organizers of the Tarnów Film Award were given a special prize for their commitment to dissemination of culture by the Polish Institute of Film Art.

The Marzenie Cinema never stops on the way to fulfill its dreams and has come a long one since the very beginning a hundred years ago... it still dreams on.

Aneks

**Dziennik ustaw państwa dla królestw
i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych.**

Część LXXIX. –

Wydana i rozesłana dnia 21. września 1912.

Treść: nr 191.

**Rozporządzenie, dotyczące urządzania widowisk
za pomocą kinematografu*.**

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych z dnia 18. września 1912, dotyczące urządzania publicznych widowisk za pomocą kinematografu.

Rozdział I

Licencja

§ 1.

Konieczny wymóg licencji i jej udzielenie.

Urządzanie publicznych widowisk za pomocą kinematografu dozwolone jest po myśli obowiązujących przepisów jedynie na podstawie licencji, udzielonej przez władzę.

Licencja nadaje prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa tylko posiadaczowi licencji, wymienionemu w dokumencie licencyjnym, i nie może być przeniesioną na inne osoby ani przez czynności prawne między żyjącymi ani w drodze dziedziczenia.

* Nie został przedrukowany dodatek A, zawierający „Wymagania, którym powinny odpowiadać ze względów policyi budowlanej, ogniowej i policyi bezpieczeństwa środki prowadzenia przedsiębiorstwa, w szczególności przyrządy i lokal przedsiębiorstwa”.

Licencję udziela się na czas od jednego roku do trzech lat.

§ 2,

Rodzaje licencji.

Licencję udziela się w celu urządzania widowisk:

- a) w pewnej stałej siedzibie lub
- b) jako przedsiębiorstwa wędrujące z miejsca na miejsce w pewnych oznaczonych miejscowościach lub obszarach w obrębie obszaru administracyjnego władzy, nadającej licencję.

W przypadku wymienionym pod a można udzielić licencję także z prawem urządzania widowisk na przemian w dwóch różnych miejscach w obrębie obszaru administracyjnego władzy, nadającej licencję.

§ 3.

Zakres licencji.

Licencja upoważnia:

1. do przedstawiania widoków z natury i zdarzeń z życia rzeczywistego z wyłączeniem scen, które urządzono w celu widowisk lub zdjęcia kinematograficznego, lub
2. do urządzania widowisk kinematograficznych wszelkiego rodzaju.

§ 4.

Władza, udzielająca licencję.

Licencję udziela ta polityczna władza krajowa, w której obszarze administracyjnym ma się urządzać widowiska, dla Wiednia zaś. c.k. Dyrekcja policyi.

§ 5.

Uwzględnianie próśb o licencję.

Przy rozstrzygnięciu prośby o licencję, należy brać na wzgląd istniejące już przedsiębiorstwa takiego samego rodzaju, potrzebę ich pomnożenia, stosunki miejscowe oraz cele, na które ma być obracany dochód z przedsiębiorstwa.

W pierwszym rzędzie uwzględni się tych ubiegających się o licencję, co do których ma się zupełną pewność, że dochód z przedsiębiorstwa będzie stale obracany na cele powszechnej użyteczności.

§ 6.

Warunki licencji i zasady prowadzenia przedsiębiorstwa.

Udzielenie licencji zawisłe jest od tego, aby środki, służące do prowadzenia przedsiębiorstwa, odpowiadały wymaganiom policji zdrowia, policji budowlanej, ogniowej i policji bezpieczeństwa i aby w przedsiębiorstwach z stałą siedzibą wykazano, że lokal przedsiębiorstwa nadaje się do swego celu.

Przed udzieleniem licencji dla przedsiębiorstwa z stałą siedzibą należy dać sposobność oświadczenia się gminie, w której przedsiębiorstwo ma mieć swą siedzibę.

Wykonanie przedsiębiorstwa wędrownego zawisłe jest od zatwierdzenia każdorazowej jego siedziby przez miejscową władzę policyjną.

Nie wolno prowadzić przedsiębiorstwa w bezpośredniej bliskości kościołów, szkół, zakładów wychowawczych, ogródków dla dzieci, szpitali i tym podobnych, tudzież prowadzić go łącznie z przemysłem gospodnim i szynkarskim.

W dodatku A do niniejszego rozporządzenia uwidocznione są wymagania, którym powinny odpowiadać ze względu na policję budowlaną, ogniową i policję bezpieczeństwa środki prowadzenia przedsiębiorstwa, w szczególności przyrządy i lokal przedsiębiorstwa.

§ 7.

Odmówienie licencji.

Nie wolno udzielić licencji:

1. Jeżeli od ubiegającego się o nią nie można spodziewać się potrzebnej w przedsiębiorstwie sumienności z powodu zasądzenia go w drodze karnosądowej lub z powodu sposobu jego życia;
2. jeżeli przeciw ubiegającemu się lub przeciw osobom, żyjącym z nim w związku rodzinnym, przemawiają takie okoliczności, na podstawie których można słusznie wnosić, że przedsiębiorstwo będzie nadużywane do celów ubocznych;
3. jeżeli ubiegający się nie ma prawa samodzielnego zawiadywania swoim majątkiem;
4. jeżeli ubiegający się posiada już licencję po myśli § 1.

§ 8.

Obowiązek prowadzenia przedsiębiorstwa.

Nie wolno później rozpocząć przedsiębiorstwa jak w sześć miesięcy po doręczeniu dokumentu licencyjnego i nie wolno przerwać go na dłużej jak na sześć miesięcy, a to pod rygorem odebrania licencji.

Jeżeli rozpoczęcie lub podjęcie na nowo przedsiębiorstwa zawisłe jest od ukończenia napraw budowlanych, zarządzonych przez władzę, może władza, udzielająca licencję, przedłużyć czasokres, określony w pierwszym ustępie, aż do jednego roku.

§ 9.

Prowadzenie przedsiębiorstwa osobiście.

Przedsiębiorstwa nie wolno wydzierzawiać.

Przez zastępcę (kierownika przedsiębiorstwa) można je prowadzić jedynie za zezwoleniem władzy. Zezwolenie to można udzielić tylko wtedy, jeżeli to jest potrzebne ze względu na posiadacza licencji, jak np. w razie uzyskania licencji przez osoby prawne, albo jeżeli tego sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa wymagają okoliczności, zasługujące na szczególne uwzględnienie, lub egzekucja, prowadzona na przedsiębiorstwo, a zastępca (kierownik przedsiębiorstwa) nie byłby wykluczonym po myśli § 7. od uzyskania licencji. Jeżeli tego rodzaju przyczyna wykluczenia zajdzie później, wówczas zezwolenie się odbierze.

Zobowiązania, nałożone w niniejszym rozporządzeniu na posiadacza licencji, ciężą także na zastępcy (kierownika przedsiębiorstwa).

§ 10.

Prowadzenie przedsiębiorstwa nadal.

W razie śmierci posiadacza licencji należy wskutek samego tylko doniesienia o tym udzielić licencję na prowadzenie przedsiębiorstwa nadal na resztę czasu trwania licencji wdowie po posiadaczu licencji, o ile małżeństwo z nim nie było rozdzielone wskutek jej zawinienia, a to aż do jej powtórnego wyjścia za mąż, lub też udzielić ją jego małoletnim dzieciom w linii zstępnej.

W przypadkach tych należy zawsze udzielać po myśli § 9. zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa przez zastępcę (kierownika przedsiębiorstwa), o ile by tenże po myśli § 7. nie był wykluczony od uzyskania licencji. jeżeli przyczyna wykluczenia tego rodzaju zajdzie później, należy zezwolenie odebrać.

§ 11.

Obsługiwanie przyrządu projekcyjnego (upoważniony operator).

Przyrząd projekcyjny może obsługiwać tylko operator, który z pomyślnym wynikiem zdał egzamin z uzdolnienia zawodowego w tym względzie,

może co do tego wykazać się świadectwem politycznej władzy krajowej (upoważniony operator), a ponadto odznacza się wymaganą sumiennością i posiada uzdolnienie do tego pod względem moralnym i fizycznym. Do składania egzaminu potrzeba:

1. co najmniej 18 lat wieku,
2. dowodu co najmniej sześciomiesięcznego zatrudnienia przy utrzymywaniu w ruchu przyrządu projekcyjnego pod nadzorem upoważnionego operatora,
3. wykazania wymaganego uzdolnienia moralnego na podstawie świadectwa służby lub świadectwa moralności, wystawionego przez władzę, oraz wykazania uzdolnienia fizycznego za pomocą urzędowego świadectwa lekarskiego.

Polityczna władza krajowa ustanawia komisarzy egzaminacyjnych do odbywania egzaminów i wyznacza miejsce, gdzie się ma składać egzamin. Zarządzenia te będą ogłaszane w dzienniku ustaw krajowych. Egzamin polega na ustnych odpowiedziach na zadawane pytania i na praktycznej próbie uzdatnienia.

Jeżeli egzaminu się nie zda, można powtarzać go dopiero po upływie oznaczonego przez komisję egzaminacyjną czasokresu od dwóch do sześciu miesięcy. W przypadku tym doniesie się o nazwisku kandydata do egzaminu wszystkim innym władzom, udzielającym licencję.

Polityczna władza krajowa oznacza wysokość kosztów komisji egzaminacyjnej z uwzględnieniem już odszkodowania za pracę komisarzy egzaminacyjnych (opłatę egzaminacyjną). Kandydat do egzaminu winien, przedkładając dowody, wymienione w ustępie drugim, złożyć równocześnie opłatę egzaminacyjną.

§ 12.

Zatrudnianie w przedsiębiorstwie dzieci i osób w wieku młodocianym. Nie wolno zatrudniać w przedsiębiorstwie dzieci i osób w wieku młodocianym przed ukończeniem 16. roku życia.

§ 13.

Widoczna nazwa przedsiębiorstwa.

Posiadacz licencji obowiązany jest używać odpowiedniej widocznej nazwy przedsiębiorstwa.

Obraza nazwa musi mieścić w sobie pełne nazwisko posiadacza licencji i trzeba ją podać w prośbie o licencję. Musi ona opiewać w ten sposób, iżby wykluczała pomyłkę co do tożsamości z innymi przedsiębiorstwami, istniejącymi na obszarze gminy, oraz nie wyglądała na pozór tak, jak gdyby się miało do czynienia z jakimś humanitarnym lub naukowym zakładem.

Nazwę tę zamieszcza się w dokumencie licencyjnym.

§ 14.

Kataster licencji.

Każda władza, udzielająca licencje, prowadzi kataster licencji, istniejących w jej okręgu administracyjnym, który zawiera następujące rubryki:

1. Nazwisko i siedziba, przy osobach fizycznych daty urodzenia, prawo swojszczyzny i stan posiadacza licencji;
2. data i liczba licencji;
3. siedziba przedsiębiorstwa, przy przedsiębiorstwach wędrownych: obszar, na który udzielono licencję;
4. widoczna nazwa przedsiębiorstwa;
5. czas trwania licencji;
6. zakres licencji;
7. zastępca (kierownik przedsiębiorstwa);
8. uwaga.

Każdy może w pewnych oznaczonych dniach podczas godzin urzędowych przeglądać ten kataster i robić z niego odpisy.

Rozdział I

Cenzura

§ 15.

Zezwolenie na przedstawienie.

Do publicznego przedstawienia każdego obrazu potrzeba zezwolenia władzy, udzielającej licencje.

Posiadaczowi licencji nie wolno przedstawiać żadnego obrazu, co do którego nie może wykazać się udzieleniem zezwolenia.

Obraz wolno przedstawiać publicznie tylko pod tą jego nazwą, na którą zezwoliła władza.

§ 16.

Przedstawienia próbne.

W celu uzyskania zezwolenia na przedstawienie musi się każdy obraz przedstawić za pomocą kinematografu przed władzą, udzielającą licencje.

Przy każdej władzy, udzielającej licencje, istnieje w celu wydawania opinii o obrazach, przedstawiających sceny, które urządzone dla widowiska lub zdjęcia kinematograficznego, rada przyboczna, składająca się z czterech członków, a mianowicie z delegata rady szkolnej krajowej, zaś przy wiedeńskiej Dyrekcji policji z delegata rady szkolnej okręgowej, z urzędnika sędziowskiego i z dwóch przedstawicieli korporacji humanitarnych, zajmujących się oświatą ludową lub pieczęcią nad młodzieżą. Naczelnik kraju mianuje członków rady przybocznej, a dla każdego członka po dwóch zastępców na przeciąg

roku. Tylko w tym przypadku, jeżeli członek miał jakąś przeszkodę, może pełnić czynności jeden z jego zastępców. Urzędnik sędziowski i jego zastępcy zostają mianowani w porozumieniu z prezydentem sądu krajowego wyższego.

**Instrukcja Namiestnictwa odnośnie Rozporządzenia
ministerialnego
z 18 września 1912 Dz. u. p. nr. 191,
tyczącego się urządzania przedstawień kinematogra-
ficznych**

Co do cenzury film kinematograficznych.

Ponieważ według § 15 do publicznego przedstawienia każdego obrazu potrzeba zezwolenia władzy udzielającej licencji, przeto nie służy już starostwu względnie dyrekcyi policyi prawo cenzurowania film, którą to czynność urzędową wykonywać będzie c. k. Namiestnictwo na podstawie opinii, ustanowionej w myśl § 16 przy tej władzy Rady przyboocznej.

Cenzurowanie odbywać się będzie w lokalu „Pierwszego gal. przedsiębiorstwa dla wyrobu film kinematograficznych” we Lwowie ul. Friedrichów l. 5 l parter za pomocą próbnego przedstawienia. Należy tedy pouczyć wszystkich tamtejszych właścicieli licencji kinematograficznych, że w tym celu winni wcześniej się zgłaszać do c. k. Namiestnictwa o cenzurę film i postarać się o dostarczenie film na wspomniane miejsce przedstawienia na własny rachunek i niebezpieczeństwo, a jako wynagrodzenie za lokal, aparat i ewentualnie operatora uiścić właścicielowi wymienionego wyżej przedsiębiorstwa po skutecznionej cenzurze kwotę, która na miejscu w stosunku do zużytego czasu względnie długość filmy obliczona będzie według taryfy, zatwierdzonej przez c. k. Namiestnictwo.

Gdy cenzura odbywa się przy pomocy operatora przedsiębiorstwa, wynajmującego na ten cel lokal, c. k. Namiestnictwo nie bierze żadnej odpowiedzialności za ewentualne uszkodzenie film. Zebranie film po ukończonej cenzurze jest również obowiązkiem odnośnego petenta.

Przesyłanie film bezpośrednio do c. k. Namiestnictwa jest niedopuszczalne i takie przesyłki nie będą przyjmowane.

Ponieważ według § 21 rozporządzenia kinematograficznego można pominąć przedstawienie próbne co do obrazów dozwolonych już do produkcji publicznych przez inne władze krajowe, a c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptami z 20 grudnia 1912 L. 45.147 i z 30 grudnia 1912 L. 47.614 zaleciło, by co do wszystkich obrazów dozwolonych cenzurą innych władz, krajowych względnie c. k. Dyrekcyi policyi w Wiedniu, stosować w najobszerniejszej mierze powyższe postanowienie i odstępować od próbnego przedstawienia, temu względy publiczne, oparte na miejscowych stosunkach, nie stoją na przeszkodzie, c. k. Namiestnictwo zarządza w celu wykonania przepisu drugiego ustępu § 21, że właściciele kinematografów winni karty cen-

zuralne, wydane przez inne władze krajowe, względnie c. k. Dyrekcyę policyi w Wiedniu, przesyłać wcześniej (bez film) do c. k. Namiestnictwa, celem umieszczenia na nich klauzul zezwalającej na produkcję danego obrazu i wpisania odnośnych dat do katastru cenzury.

Do przesyłek, tych należy dołączać dokładny adres petenta i znaczki pocztowe na odpowiedź (przesyłkę zwrotną).

Jeżeliby jednak c. k. Namiestnictwo uznało, że ze względu na zachodzące okoliczności należy dany obraz poddać próbnemu przedstawieniu, mimo iż przez cenzurę innych władz krajowych, względnie Dyrekcyi policyi w Wiedniu został dozwolony, uwiadomi o tem właściciela kinoteatru, który w takim przypadku winien postąpić, jak to wyżej zarządzono co do obrazów wcale jeszcze niecenzurowanych.

Bez pozwolenia Namiestnictwa nie wolno zatem przedstawiać publicznie nawet obrazów przez inne władze cenzurowanych, a z tym łączy się już obowiązek kontroli władz nad widowiskami kinematograficznymi.

Według § 22 rozporządzenia kinematograficznego w celu wykonywania kontroli nad widowiskiem należy w ubikacyi dla widzów przygotować dwa miejsca, z których jedno przeznaczone jest dla członka Rady przybocznej lub zastępcy korporacyi humanitarnej, zajmującej się oświatą ludową lub pieczęią nad młodzieżą, opatrzonemu w kartę legitymacyjną władzy nadającej licencyę, drugie zaś dla zastępcy władzy politycznej, względnie policyjnej.

Należy tedy wezwać właścicieli licencyj kinematograficznych, by do tego przepisu ściśle się zastosowali, a rzeczą władz politycznych, względnie policyjnych jest użyć dla swego zastępcy jednego z tych miejsc do wykonywania ściślej kontroli, względnie jeśliby przedsiębiorstwo kinematograficzne znajdowało się poza siedzibą starostwa poruczyć tę czynność z zastrzeżeniem częstych sprawozdań jednemu z zaufanych członków zwierzchności gminnych.

Przy wykonywaniu tej kontroli należy szczególnie baczyć, by:

1. przedsiębiorstwa kinematograficzne wykonywane były faktycznie przez właścicieli licencyi, a nie przez niepowołane osoby (dzierzawcę, niezatwierdzonego zastępcę lub kierownika);

2. używany do widowisk aparat projekcyjny był urzędownie zbudany (świadectwo odnośnego komisarza);

3. aparat ten obsługiwany był przez operatora, który ma się wykazać świadectwem uzdolnienia jednej z władz krajowych, posiada uzdolnienie do tego pod względem moralnym i fizycznym i odznacza się sumiennością i przytomnością umysłu;

4. by przy przedsiębiorstwie, rozdzielaniu programów, wywoływaniu, w garderobie etc. nie używano osób z nieukończonym jeszcze 16 rokiem życia;

5. po godzinie 8 wieczorem nie dopuszczano na przedstawienie w ogóle osób z nieukończonym 16-tym rokiem życia, przed tą zaś godziną dopuszczano te osoby tylko na takie widowiska, które według rubryki 6. karty cenzurowej są dla nich dozwolone;

6. by właściciel licencyi co do każdego produkowanego obrazu (filmu) wykazał się wydaną przez c. k. Namiestnictwo kartą cenzurową, względnie zaklauzulowaną przez c. k. Namiestnictwo kartą cenzurową innej władzy krajowej lub dyrekcyi policyi w Wiedniu, lub przynajmniej uwierzytelnionym przez c. k. Namiestnictwo odpisem tych dokumentów;

7. by obrazy zalecane, wywoływane i przedstawiane były tylko pod nazwą (tytułem) przez władzę dozwoloną;

8. aby przy ogłaszaniu przedstawień przez kartki reklamowe, plakaty, programy, tablice itp., przestrzegano ściśle odnośnych przepisów policyjnych, jako też postanowień § 25 rozporządzenia kinematograficznego;

9. by właściciel licencyi do oznaczenia swojego przedsiębiorstwa używał tylko nazwy oznaczonej w dokumencie licencyjnym wraz z pełnym swoim nazwiskiem, stosownie do postanowień § 13 rozp. kinemat.;

10. by nie nastąpiło żadne niedopuszczalne przerwanie w prowadzeniu przedsiębiorstwa, względnie zwłoka w jego otwarciu (§ 8 i 28 rozporządzenia kinematograficznego i § 11) i aby przedsiębiorstwo, lokal i środki przedsiębiorstwa odpowiadały w każdym czasie warunkom wymienionym w § 6, względnie w dodatku A rozporządzenia kinematograficznego i w dokumencie licencyjnym.

11. Przekroczenia przepisów rozporządzenia kinematograficznego, jako też zawartych w dokumencie licencyjnym warunków należy karać według rozporz. Min. z 30 września 1857 Dz. p. p. Nr. 198, jeżeli jednak zajdą warunki do odebrania licencyi, należy przedstawić c. k. Namiestnictwu umotywowany wniosek przy dołączeniu przedmiotowych aktów (§ 26).

Co do wykonywania kontroli przez członków Rady przybocznej, którzy już przez swoje dekreta nominacyjne są do tego legitymowani, względnie zastępców korporacyj humanitarnych, należy prośby odnośnych korporacyj o wydanie karty legitymacyjnej dla jednego z ich członków przedkładać c. k. Namiestnictwu z umotywowanym wnioskiem (objaśnienie reskryptu ministerialnego do § 22).

Co do egzaminów na operatorów kinematograficznych i badania aparatów projekcyjnych, ogłasza się jednocześnie w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych rozporządzenie wykonawcze z dnia 13 marca 1913 l. II, 65 9, na które zwrócić należy uwagę osób interesowanych.

Ponieważ bezzwłoczne zastosowanie przepisów w cenzurze film

spowodować musiałyby przerwę w wykonywaniu przedsiębiorstw kinematograficznych, gdyż wyjednanie pozwolenia na produkowanie obrazów, bądź już przez inne władze krajowe, względnie dyrekcję policji w Wiedniu cenzurowanych, bądź jeszcze wcale niecenzurowanych wymagać będzie dłuższego czasu, wskazane jest dla uchronienia właścicieli kinoteatrów od strat materialnych ustanowienie czasu przejściowego, w którym właściciele ci o przepisanej cenzurę, względnie zatwierdzenie cenzury innych władz postarać się winni.

C. k. Namiestnictwo wyznacza tedy ten czas najdalej do dnia 1 maja 1913 i zarządza, że z dniem tym wszystkie produkowane publicznie obrazy kinematograficzne muszą być już według nowych przepisów cenzurowane, do tego zaś dnia upoważnione są władze polityczne, względnie, policyjne I. instancyi przeprowadzać cenzurę w sposób dotychczas praktykowany.

Rozumie się samo przez się, że inne przepisy mają natychmiast wejść w zastosowanie.

Poświęcenie nowego gmachu TSL

Niedawno, bo dwa lata wstecz zieleńiła się jeszcze trawa, a drzewa rozdziły owoce przy Przecznicy Różanej w opuszczonym ogrodzie, a dziś wyrosła w tym miejscu, jakby w bajce, przepiękna budowla, w której obecnie mieści się teatr świetlny (Kino) „Marzenie” TSL.

Gmach ten czyni zewnątrz wrażenie jakby jakiej świątyni. Wewnątrz jest urządzony z istotnym komfortem i mógłby śmiało stanąć obok wielkomijskich teatrów świetlnych.

W tym to gmachu w niedzielę dnia 5 października b.m. o godz. 10 z rana zaczęli się zgromadzać zaproszeni dygnitarze i goście.

Uroczystość rozpoczął poświęceniem gmachu, przybranego zieleńią, szambelan papieski ks. kan. Dr. Lubelski, b. poseł na Sejm, wygłaszając przy tym podniosłą mowę okolicznościową.

Po tej pięknej przemowie dobrze zaśpiewany chór męski pod batutą dzielnego dyrygenta prof. p. E. Gorzejewskiego odśpiewał piękną kantatę. W skład chóru weszli P. p: radca Lelek – Kaempf (sen.) – Kaempf (jun.) – Gryl, Kwiczała – Król – Świder (I) – Żołądz – Wiśniewski – Sroka.

Po odśpiewaniu kantaty zabrał głos dyrektor Gazowni miejskiej p. Wowkonowicz i w te do zgromadzonych odezwał się słowa:

Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

W udziale przypadł mi zaszczyt przemawiania w imieniu Wydziału tutejszego Koła Tow. Szkoły Ludowej. Przede wszystkim na wstępie dziękuję jak najserdeczniej Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi D-rowsi Lubelskiemu za poświęcenie naszego gmachu i za wzniosłe słowa do nas skierowane.

Następnie witam wszystkich, którzy raczyli tu przybyć, a zwłaszcza tych, którzy nie szczędząc trudów przyjechali tu z daleka. Witam Reprezentanta Wydziału Głównego TSL w Krakowie Dra Wysockiego i Przedstawiciela PKO w Warszawie p. radcę Szczudło.

Witam Przedstawicieli tutejszego Duchowieństwa: Przewielebnego księdza Kanonika Mysora i księdza Dra Chrzęszcza.

Witam członków Wysokich Izb Prawodawczych: Senatora Ścibora i posła Manaczyńskiego.

Witam Reprezentantów tutejszego Starostwa p. Radcę Żułkiewicza i p. Starostę Jaegermanna.

Witam tutejszy Magistrat w osobach p. Komisarza rządowego inż. Rypuszyńskiego, p. Dra Skowrońskiego, asesorów Kaempfa i Mermela.

Witam Reprezentantów Wojskowości P.P. pułkownika Brezę, majora Kisiela-Światodłyła.

Witam Przedstawicieli Sądu P.P. Prezydenta Geislera, Prokuratora Radcę Rożańskiego, Radców Lafka i Czaplńskiego.

Witam Władze Skarbowe w osobach p. Dyrektora Niwińskiego i Radcy Wiśniewskiego, Władze techniczne p. Inż. Vayhingera i inż. Sidorowicza,

Władze szkolne p. Dyr. Arvaya, Dyr. Godowskiego, Dyr. Gładyszowskiego, prof. Kalitowskiego.

Witam przedstawicieli Kolei i Poczty pp. Naczelnika Kuliga i Dyr. Gantera. Witam Reprezentanta Pol. Państw. p. Komisarza Dorożańskiego. Witam Przedstawicieli Palestry pp. Dra Tertila, Dra małeckiego – inżynierów inż. Brosza – Przedstawicieli banków pp. Dyr. Mayrela i Dyr. Kolarowskiego. Przedstawicieli przemysłu i handlu p. Cichulskiego, Królewskiego, Schwanenfelda i innych. Witam wszystkich przedstawicieli tutejszych Towarzystw, Cechów itp. Witam w końcu wszystkich tych, których wymienić nie zdołałem, a którzy tu przyjąć raczyli.

Tow. Szk. Lud. w słusznym zrozumieniu swoich zadań i celów postanowiło wznieść w Tarnowie Dom Ludowy z salami bibliotecznymi, czytelnią, salą odczytową, koncertową, teatralną itd.

W tym celu zakupiło TSL w r. 1917 dom wraz z placem. W 1922 przystąpiono do realizacji powziętych zamiarów.

Trudności jakie się w międzyczasie wyłoniły nie pozwoliły nam na wykonanie całego dzieła – dziś oddajemy do użytku tylko salę wraz z lokalami pobocznymi.

Sala ta przeznaczona będzie na odczyty (już dziś rozebrzmiał tu żywe słowo – wygłosi bowiem po południu odczyt p. Hubert Rostworowski), a dalej na koncerty i zebrania. W sali tej znajdzie też pomieszczenie z uwagi na twardą konieczność realizacji zaciągniętych zobowiązań, teatr świetlny.

Sądźmy, że w niedalekiej przyszłości zdołamy dokończyć dzieła – rozepchnąć mury, zbudować scenę i stworzyć tu prawdziwy przybytek sztuki, którego potrzebę tak wszyscy w Tarnowie odczuwamy.

Gmach ten wzniesiono na podstawie planów śp. inżyniera Kazimierza Wyczyńskiego. Jemu zawdzięczamy architekturę zewnętrzną, rozkład sal itd.

Nieubłagana, przedwczesna śmierć nie pozwoliła temu niepospolitemu obywatelowi i artyście dokończyć rozpoczętego dzieła i na własne oczy ujrzeć realizację twórczych zamysłów.

Cześć jego pamięci.

Do budowy przystąpiliśmy z dużym zapałem, ale z niewielką garstką kapitału.

Że praca nasza nie poszła na marne, że słowo ciałem się stało – mamy do zawdzięczenia PKO i Jej czcigodnemu Prezesowi i Twórcy, b. Ministrowi Hubertowi Lindemu. Jego umiłowanie TSL, a również miasta Tarnowa kazały Mu w danym wypadku zrobić wszystko, co leżało w jego mocy, by mury te wydzwignąć z nami i ozdobić tak, jak je widzimy.

Nie danym nam zostało witać Go dziś w naszym gronie, prosimy jednak p. radcę Szczudło, by łaskaw był być w Warszawie wykładnikiem naszych uczuć.

Tutejsze Koło TSL, a sądzę i miasto nie zapomną Mu nigdy jego obywatelskiego stanowiska.

Kazaliśmy wyryc Jego imię na tablicy pamiątkowej obok imienia Kaz. Wyczyńskiego jako najzasłużniejszy przy wzniesieniu tej budowli.

Cześć mu.

W łonie Wydziału TSL głównym nerwem i sercem całej akcji był nasz kolega inż. Stefan Majewski.

Wiedz drogi Stefanie, że zapał Twój do pracy podziw budził w nas wszystkich i porywał do czynu.

Bóg Ci zapłać za Twoją niezwykłą pracę – za poświęcenie zbożnemu dziełu każdej wolnej chwili – za wszystko to co zdziałać zdołałeś.

Wiele do zawdzięczenia ma tutejsze Koło TSL p. inż. M. Leuchterowi, który zupełnie bezinteresownie oddał całą swą bogatą wiedzę nam do dyspozycji i jako techniczny doradca nie skąpił nigdy swych światłych rad i wskazówek.

Przyjm drogi panie od nas wszystkich jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Dziękuję również wszystkim Panom z Komitetu budowy za ich owocną pracę.

Mury te wystawił i wewnątrz zaprojektował i ozdobił p. inż. Okoń.

Strop żelazno-betonowy nad salą rozpiął i potrzebne betony wykonał p. inż. Stella Sawicki. Roboty stolarskie wykonała firma Mysza – artystyczno ślusarskie firma Lenczewski – lakiernicze i malarskie firma Turkowski.

Instalację elektryczną zaprojektował i wykonał p. Bandura, wodociagową p. Waarenhaupt, centralnego ogrzewania p. inż. Nitsz z Krakowa, gazową – gazownia miejska.

Wszystkim panom projektodawcom, wykonawcom, pomocnikom (murarzom, malarzom, lakiernikom, ślusarzom, cieślom, stolarzom itd.) składam za Ich trudy serdeczne „Bóg zapłać”.

Wymienić w końcu należy p. podmajorstrzego Pawlickiego, który był zajęty przez cały czas trwania budowy.

Sił artystycznych próbowali tu też panowie artyści – malarze Dutkiewicz, Jeleń i Król.

Tutejsze Koło TSL dumne być może ze swego dzieła i da Bóg, że dzięki tym materialnym podwalinom zdoła rozwinąć swą idealną działalność na polu oświatowym.

Pana Reprezentanta Wydziału Głównego prosimy o przyjęcie tej budowlę z zapewnieniem, że pomni ideałów głoszonych przez TSL w pracy nie ustaniemy, w pracy dla dobra drogiej każdemu polskiemu sercu sprawy na pożytek Najjaśniejszej.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!

Po przemowie p. Wowkonowicza, za którą mu zgromadzeni oklaskami podziękowali, ukazał się p. Rypuszyński. Że pracę p. inż. Rypuszyńskiego jako komisarza rządowego miasta należycie obywatelstwo ocenia, byliśmy naoczni świadkami, bo kiedy się pojawił, zerwała się burza oklasków, a rozczulony do też prezes miasta zasłonił sobie załzawione oczy chusteczką, nie mogąc ze wzruszenia słowa przemówić.

Inż. Rypuszyński w gorących słowach podziękował jako prezes miasta wszystkim, którzy jakkolwiek wzięli udział w budowie.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Wydziału Głównego TSL w Krakowie, a w dalszym ciągu imieniem p. Lindego Huberta p. Radca Szczudło, przedstawiciel PKO w Warszawie.

Chór następnie zaintonował *Boże coś Polskę*, po czym rozpoczęło się inauguracyjne przedstawienie dla zaproszonych gości.

Cykl przedstawień rozpoczęła 9-cio aktowa sztuka pt. *Bitwa pod Tsuszimą*, wytwórni francuskiej. Cała akcja odbywa się w czasie wojny

japońsko-rosyjskiej bądź to na lodzie, bądź to na okręcie.

Z pewnym napięciem śledzi widz tok dramatycznej akcji, upstrzonej gdzieś komicznymi momentami na tle erotycznym. Całej akcji towarzyszył bardzo dobrze zgrany salonowy zespół tria, tj. skrzypiec, wiolonczeli i fortepianu.

Po przedstawieniu zaproszeni goście się rozeszli, unosząc ze sobą jak najlepsze z całej uroczystości wrażenie

Sprawozdanie Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnowie z działalności za rok 1929

Sekcja kinematograficzna

Sekcja kinematograficzna i w obecnym roku sprawozdawczym postępowwała w swej działalności według programu nakreślonego w r. 1925. Staraliśmy się, tak jak w latach poprzednich, o to, by w przedsiębiorstwie naszym, jakim jest kinoteatr Marzenia, wyświetlać filmy pierwszorzędne, by koszta prowadzenia przedsiębiorstwa obniżyć do minimum, by spłacić resztę długu hipotecznego, poza tym zaś, by nawet przy prowadzeniu przedsiębiorstwa kinematograficznego przystosować się do tych celów, jakim służy TSL i szerzyć oraz umożliwiać szerzenie oświaty.

Zdaje się, że tym zadaniom Sekcja kinematograficzna w zupełności odpowiedziała, dzięki bowiem wysiłkowi grona członków Towarzystwa, zjednoczonych sekcji, zamknięto rok gospodarczy saldem dochodowym 48.891,21 zł, który to sukces jest niezbitym dowodem owocnej pracy sekcji.

Co do arcydzieł filmowych, jakie się w roku 1929 na ekranie Marzenia ukazały, wystarczy wymienić takie filmy, jak: *Noc miłośna skazańca*, *Car i poeta*, *Anioł ulicy*, *Tajny kurier*, *Ostatni rozkaz*, *Przedwiośnie* (polski), *Z dymem pożarów*, *Ponad śnieg* (polski), *Żółty paszport*, *Kozacy*, *Miłość Ks. Sergiusza*, *Erotikon*, *Burza nad Azją*, *Monte Christo*, *Burza*, *Intrygant*, *Miłość Kozaka* i wiele innych. – Wybierając programy filmowe, nie zapomnieliśmy też o młodzieży szkolnej, dla której specjalnie urządzono 25 programów. Wyświetlono filmy odpowiednie dla młodzieży, jak np.: *Chata wuja Toma*, *Córka Zorry*, *Jackie marynarzem*, *Walka o złoty róg*, *Tajemnica wulkanu* i inne. Poza tym dla żołnierzy załogi miasta wyświetlono bezpłatnie trzy filmy.

Ponieważ sala kinoteatru pod względem swych urządzeń najwięcej nadaje się na koncerty, odczyty i uroczyste obchody, przeto udzielano jej hojnie na te cele. Odbyły się zatem w sali Marzenia koncerty Szymanowskich, Ady Sari, Manena i kwintetu holenderskiego – odbywały się w każdą prawie niedzielę odczyty dla młodzieży, urządzone przez ruchliwą sekcję odczytową tutejszego Koła (12); wreszcie udzielono bezpłatnie sali na urządzenie akademii ku czci Kasprowicza, Marszałka Piłsudskiego, 3-go maja, Pułaskiego, matki – na odczyty dr Schützera, na poranek harcerski, na 6 wykładów Komitetu budowy floty narodowej, połączonych z wyświetlaniem filmów, na odczyty, urządzone przez Związek obrony przemysłu polskiego, przez harcerza Jelińskiego, inż. Pruchnika; z okazji ostatnio wymienionych odczytów pobrano minimalne opłaty, będące właściwie tylko zwrotem kosztów światła i czyszczenia sali.

Niestety, przy omawianiu tych świadczeń, uskutecznianych na rzecz społeczeństwa tarnowskiego, musimy nader wydatnie podkreślić straty, jakie ponieśliśmy przez zezwolenia na urządzenie w naszej sali licznych akademii, poranków itp. – a podkreślamy je dlatego, że przy należyтым postępowaniu i zachowaniu się publiczności strat nie byłoby. Wskutek bowiem przeładowania sali uczestnikami akademii, opiekania się publiczności o kaloryfery, ściany, rozpierania i wyłamywania krzeseł, niszczą się w wysokim stopniu ściany, lakier kaloryferów, krzesła i posadzki tak, że rokrocznie musimy celem utrzymania sali we właściwym stanie, wykładać po kilkanaście tysięcy złotych na remont zniszczonych urządzeń, a można by tego uniknąć, gdyby Publiczność i organizatorzy tego rodzaju imprez zechcieli tylko nieco więcej zachować ostrożności i wykazali więcej niż dotychczas zrozumienia dla poszanowania własności publicznej. Już w poprzednim sprawozdaniu poruszaliśmy tę sprawę, niestety nasze uwagi przebrzmiały bez echa, a przecież, jeżeliby tak dalej być miało, musielibyśmy z zalem zastosować jakieś specjalne środki zabezpieczenia publicznego dobra.

Mając na uwadze bezpieczeństwo Publiczności, sprawiliśmy kosztem kilkuset złotych 3 gańnice, poza tym dostatecznej długości hydranty, wbudowaliśmy bariery koło 2 kas i zremontowaliśmy kasę, by ją dogodniejszą dla Publiczności uczynić, sale odświeżyliśmy, malując jej ściany, ekran ujęliśmy w specjalnie skonstruowane ramy, tudzież posrebrzyliśmy go, aparat jeden zremontowaliśmy, poza tym przeprowadziliśmy gruntowny remont dachu nad wejściami bocznymi do kinoteatru. Aby nie obciążać Koła wydatkami na odnowienie kamienicy, poza kinoteatrem leżącej, oraz realności przy Klikowskiej położonej, których zewnętrzny wygląd pozostawiał wiele do życzenia, pokryliśmy odnośny wydatek na odnowienie tychże realności w kwocie ponad 2000 zł, niemniej ulżyliśmy tutejszemu Kołu w spełnianiu jego celów przez objęcie zań częściowego wydatku na prowadzenie kursów dla analfabetów w kwocie 600 zł; wydatkowaliśmy z funduszów kinoteatru na cele biblioteki kwotę 2000 zł, potem na cele Koła przelaliśmy kwotę 1000 zł, niemniej składaliśmy drobne dary na cele społeczne, jak np. na koło przyjaciół harcerzy 60 zł, na LOP 100 zł. Wszystkie te świadczenia i wydatki należy przy ocenie rentowności naszego przedsiębiorstwa również w stanie czynnym uwzględnić.

Co się tyczy długu hipotecznego, to pozbyliśmy się go zupełnie, albowiem w roku sprawozdawczym spłaciliśmy resztę pożyczki hipotecznej, wpłacając do PKO kwotę 17.693 zł, tak że obecnie nasze nieruchomości są wolne od ciężarów hipotecznych i przy sprzyjających okolicznościach będzie można przystąpić do realizacji dalszych zamierzonych celów, jakimi są budowa wzorowo urządzonej biblioteki, czytelnia, a wreszcie i sceny.

Sądzimy, że te pokrótce skreślone ważniejsze nasze czynności obrazują dostatecznie pracę Sekcji w istotnych jej poczynaniach.

W przeświadczeniu, że pracę naszą w miarę możliwości wypełniliśmy, poddajemy niniejsze sprawozdanie Szanownym Członkiniom i Członkom Towarzystwa do rzeczowej oceny naszej działalności, przy czym zauważamy jeszcze i to, że niejednokrotnie dążyliśmy do uzyskania jeszcze lepszych rezultatów gospodarczych, jednakże nie zawsze zachodzące warunki dawały nam możliwość rozwiązania spraw w taki sposób, jakbyśmy sobie tego dla dobra naszego Towarzystwa i jego przedsiębiorstw życzyli.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE TEATRU ŚWIETLNEGO „MARZENIE” ZA ROK 1929

	Dochody	Wydatki
Pozostałość z 1928 r.		9584.60
1. Sprzedaż biletów	230850.70	
2. Filmy		52293.55
3. Reklama		6241.03
4. Muzyka		8732.05
5. Płace personelu		23496.69
6. Wynajem sali	1386.60	
7. Prąd elektryczny		7684.98
8. Opał i gaz		2872.76
9. Opłaty pocztowe		2184.14
10. Wydatki gospodarcze		1668.38
11. Opłaty gminne		58886.27
12. Amortyzacja kapitału		17500.00
13. Oprocentowanie pożyczek		61.34
14. Utrzymanie budynków i urządzeń		3906.15
15. Zakupno inwentarza		1 617.44
16. Koło T. S. L.		5 834.00
17. % od papierów wartościowych	48.00	192978.78
Pozostałość kasowa	241869.90	48891.12
	241869.90	

ZA KOMISJĘ KINOTEATRALNĄ:

Dr Tadeusz Lubieniecki Maurycy Adler Romuald Wowkonowicz

ZA KOMISJĘ REWIZYJNĄ:

Tadeusz Machnicki Jan Krakowski

PROTOKÓŁ PRZEKAZANIA – ODBIORU

Spisany w dniu 10 stycznia 1990 roku w Tarnowie pomiędzy Okręgową Instytucją Rozpowszechniania Filmów w Krakowie ul. Smoleńsk 2, zwaną w dalszej treści OIRF-Kraków jako PRZEKAZUJĄCYM reprezentowanym przez: Dyrektora mgr inż. Mariana Celejewskiego, mgr Bolesława Hołdysa – kierownika działu Rozpowszechniania Filmów Fabularnych i Lucjana Czecha – kierownika Działu Technicznego, z jednej strony, a tarnowskim Ośrodkiem Kultury w Tarnowie ul. Krakowska 11, zwanym w dalszej treści PRZEJMującym, reprezentowanym przez: mgr Marię Skwirut – Dyrektora Tarnowskiego Ośr. Kultury i mgr Jolanę Skowron – Główną Księgową tegoż Ośrodka z drugiej strony, przy współudziale Przedstawiciela Urzędu Miasta w Tarnowie: Julii Bydzickiej – Starszego Inspektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta w Tarnowie, na okoliczność fizycznego przekazania kina „MARZENIE” w Tarnowie do dalszego prowadzenia jego działalności przez Tarnowski Ośrodek Kultury.

1. Z dniem 31 grudnia 1989 roku kino „Marzenie” w Tarnowie kończy swoją działalność jako kino państwowe podległe OIRF-Kraków.
2. Dalsza działalność tego kina od dnia 1 stycznia 1990 roku prowadzona będzie przez Przejmującego tj. Tarnowski Ośrodek Kultury – na zasadzie kina pozapaństwowego.
3. OIRF-Kraków jako dotychczasowy Zarządca i Administrator nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Tarnowie przy ul. Staszica 4 obejmującej działkę gruntową 1 kat. 968/1 o powierzchni 6 arów 29 m² wraz z budynkiem kina „Marzenie”, wpisanych w Księgę Wieczystą nr 5145, przekazuje niniejszym protokołem powyższą nieruchomość w zarząd i administrację Urzędowi Miasta Tarnowa, przy czym Tarnowski Ośrodek Kultury wyznaczony jest do przejęcia jej w użytkowanie.
4. OIRF-Kraków wystąpiła pismem znak: DPR-4/90 z dnia 3 stycznia 1990 r. do Urzędu Miasta Tarnowa – Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami z wnioskiem o zwolnienie jej z dalszego pełnienia funkcji zarządcy i administratora powyższej nieruchomości.
5. Przejmujący zobowiązuje się wspólnie z Urzędem Miasta Tarnowa do przeprowadzenia odpowiednich zmian w zapisach Księgi Wieczystej, w której aktualnie figuruje wpis o zarządzie pełnionym przez OIRF-Kraków.
6. W celu umożliwienia kontynuowania działalności kina „Marzenie” w Tarnowie, OIRF-Kraków przekazuje Przejmującemu wyposażenie kina, wraz z aparaturą kinotechniczną, określone wykazem stanowiącym załącznik nr 1 do niniejszego protokołu (załącznik nr 1a i 1 b).
7. OIRF-Kraków pozostawia w kinie do dyspozycji Przejmującego:
 - a) Licznik energii elektrycznej o numerach:
nr licznika energii elektr. 5770491 stan 01 0539 x 10
nr licznika energii elektr. 0093901 stan 15197
 - b) Gazomierz o numerze 6958/61 stan 68545 m³
9603 stan 57823 m³
 - c) Wodomierz o numerze – stan odczytu 0861 m³
 - d) Telefon o numerze 214305.Przejmujący zobowiązuje się do pisemnego wystąpienia do odpowiednich zakładów świadczących usługi związane z powyższymi urządzeniami, celem przepisania na siebie powyższych urządzeń oraz regulowania opłat powyżej podanych stanów od dnia 1 stycznia 1990 r.
8. W kinie „Marzenie” w Tarnowie prowadzona jest, na umowie-zlecenie zawarte z OIRF-Kraków, kawiarnia, którą przekazuje się wraz z agentem na rzecz Przejmującego. OIRF-Kraków wypowie umowę, natomiast agent zawrze odrębną nową umowę z nowym użytkownikiem pomieszczeń kawiarni tj. Przejmującym kino.
9. Przejmujący przepisze na siebie w Tarnowskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej użytkowane przez kino pojemniki na śmieci oraz przejmie regulowanie we własnym zakresie opłat za wywóz śmieci.
10. Załącznik nr 2 do niniejszego protokołu zawiera rozliczenie kina z posiadanych biletów wstępu w dniu 31 grudnia 1989 r. jako stanu przejętego do rozliczeń przez Tarnowski Ośrodek Kultury.
11. Załącznik nr 3 zawiera wykaz dokumentacji i przedmiotów pobranych z kina przez pracowników OIRF-Kraków celem ich zwrotu do magazynu OIRF-Kraków, oraz stempli i pieczęci kina – zbędnych dla Przejmującego.
12. OIRF-Kraków przekaże odzież roboczą posiadaną przez pracowników kina i będącą na stanie kina do dalszego użytkowania w ramach dalszego okresu użytkowania przysługującego dla danego rodzaju.

14. Uwagi strony Przejmującej:
15. Protokół niniejszy sporządzono w 7 egzemplarzach, po 1 egzemplarzu dla każdej ze stron i jednostek organizacyjnych wymienionych w rozdzielniku tego protokołu.

Podpisy Komisji Przekazania – Odbioru:

Strona Przekazująca	Strona Przejmująca
[Pieczęcie i podpisy]	
Okręgowa Instytucja	Tarnowski Ośrodek Kultury
Rozpowszechniania Filmów	ul. Krakowska 11
Kraków, ul. Smoleńsk 2	330-100 Tarnów

Dyrektor mgr inż. Marian Celejewski
 Dyrektor Tarnowskiego Ośrodka Kultury
 Specjalista ds. Kinotechnicznych Lucjan Czech
 mgr Maria Skwirut
 Główny Księgowy
 Jolanta Skowron

Przedstawiciel Urzędu Miasta:
 Urząd Miejski
 Wydział Kultury i Sztuki
 33-100 Tarnów, ul. Nowa 4
 St. Inspektor Miejski
 Julia Bydzicka

Otrzymują:

1x – Urząd Miasta Tarnowa
 1x – Tarnowski Ośrodek Kultury
 1x – Kino „Marzenie” Tarnów
 1x – OIRF: DK, DT, DE, RF



Dzielimy się
naszą siłą.

GRUPA
AZOTY

Siła Tworzenia

W latach 1927–1929 w podtarnowskiej wsi Świerczków zbudowano Państwową Fabrykę Związków Azotowych. Wkrótce, od nazwiska prezydenta Ignacego Mościckiego, miejscowość otrzymała nazwę Mościce. Od 1939 roku jednym z dyrektorów fabryki był inżynier Romuald Wowkonowicz (1885–1939), wieloletni prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej, jeden z tych, dzięki któremu zbudowano gmach kina Marzenie.

W istotny sposób Zakłady Azotowe – obecnie Grupa Azoty – zaczęły wpływać na rozwój miasta z chwilą, gdy w czerwcu 1951 roku Mościce zostały włączone w granice Tarnowa. Wtedy też powrócono do wcześniejszej nazwy – Świerczków. W Starym Kasynie przy ulicy (obecnie) Chemicznej jeszcze przed wojną pojawiało się sporadycznie kino objazdowe, aby po wojnie na przełomie lat 1949/1950 przekształcić się w stałe kino o nazwie Azot. Mimo, że kina w centrum Tarnowa grały nieco nowszy repertuar, mieszkańcy Świerczkowa oglądali filmy tak chętnie, że w jednym z baraków znajdujących się w pobliżu wytwórni kaprolaktamu powstało kino Kapro. Działo ono z dużym powodzeniem grając regularne seanse do końca lat 50-tych.

W 1959 roku w kinie Azot powstał Dyskusyjny Klub Filmowy „Jaskółka”, działający przy Zakładowym Domu Kultury Zakładów Azotowych. Klub, z racji bardzo atrakcyjnego repertuaru cieszył się znacznym zainteresowaniem tarnowskich kinomanów. Działalność DFF-u urozmaicały spotkania m.in. ze Zbigniewem Cybulskim, Tadeuszem Fijewskim i Andrzejem Wajdą. W Świerczkowie istniał także DKF Młodzieżowy. „Jaskółka” przetrwała do 1968 roku,

po czym zawiesiła działalność, by wznowić ją na pewien czas w 1970 roku. W starym Domu Kultury działało również kino oświatowe Wiedza, w niedzielne przedpołudnia wyświetlające zestawy filmów oświatowych i bajek.

2 czerwca 1971 roku przy ul. Traugutta został oddany do użytku efektowny budynek Zakładowego Domu Kultury Zakładów Azotowych. Znajdująca się w nim sala widowiskowo-kinowa na 632 miejsca, w wyniku konkursu ogłoszonego przez gazetę „Tarnowskie Azoty”, otrzymała nazwę Kosmos. Kino Kosmos rozpoczęło działalność w marcu 1974 roku. Mniej więcej od tego czasu kino Azot zaczęło się chylić ku upadkowi. Zostało zamknięte w połowie lat osiemdziesiątych.

W styczniu 1975 roku przy Domu Kultury Zakładów Azotowych powstał DKF Tygiel i działał przez kilka lat. Następny DKF – Oscar – powstał w 1984 roku, również przy ZDK Zakładów Azotowych. Gościli w nim m.in. Krzysztof Kieślowski, Krzysztof Zanussi, Andrzej Wajda. Tam narodził się pomysł zorganizowania Tarnowskiej Nagrody Filmowej i tam też odbyły się jej pierwsze cztery edycje. Po zmianach polityczno-ekonomicznych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych znów wróciła nazwa Mościce. W miejsce Domu Kultury powstało Mościckie Centrum Kultury, a kino Kosmos zmieniło nazwę na Millennium.

Grupa Azoty chociaż w zmienionej formie kontynuuje działania swoich budowniczych na rzecz rozwoju polskiego kina. Od kilku lat jest mecenasem i głównym partnerem Tarnowskiej Nagrody Filmowej, która to od 1991 roku odbywa się zawsze w tarnowskim kinie Marzenie.

grupaazoty.com

Mecenas kultury i sztuki

Angażujemy się w lokalne projekty promujące polską kulturę i sztukę. Poprzez mecenat wzbogacamy ofertę kulturalną Tarnowa i wspieramy rozwój społeczności lokalnych.

www.ksgaz.pl



Wydawca:



Tarnowskie Centrum Kultury
Instytucja Kultury Miasta Tarnowa
Rynek 5
33-100 Tarnów
tel. +48 14 6 888 888
e-mail: tck@tck.pl
www.tck.pl

ISBN 978-83-934955-2-8



 TARNOWSKIE
CENTRUM
KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY MIASTA TARNOWA

